



WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE

BIULETYN STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTKÓW

CZY W RP BĘDZIE SŁUŻBA KONSERWATORSKA?

(pytanie do Ministra Kultury i Sztuki i do Sejmu)

Od wielu lat mówimy wszędzie, gdzie tylko jest to możliwe i potrzebne, że jedyną skuteczną metodą ratowania zabytków jest pełna odpowiedzialność tych, którzy z nich korzystają. Akcje, hasła, upowszechnianie, środki finansowe – to ważne dodatki, ale najważniejsze, aby użytkownicy zabytków mieli pewność, że niewywiązywanie się ze swoich obowiązków pociągnie za sobą skutki prawne i finansowe. Taką zależność przyczyn i skutków ustanowiono już w ustawie o ochronie dóbr kultury i o muzeach w 1962 r., ale okazała się ona głównie deklaracją. Nie mogło być inaczej w państwie, w którym wszystko do niego należało, zarówno zabytki, jak i instytucje je użytkujące. Państwowy był centralny fundusz na remont zabytków, urzędy, które go dzieliły, odbiorcy środków, ci, którzy prawo naruszali, i ci, którzy mieli ich pilnować.

Rezultatem wieloletniego podtrzymywania fikcji społecznej była powszechna świadomość, że zabytkami mają się zajmować wyłącznie konserwatorzy niezależnie od tego, czy chodzi o całe miasto, zamek, kościół czy budynek mieszkalny. Wojewódzcy konserwatorzy zabytków decydowali *nolens volens* nie tylko o tym, co jest zabytkiem, lecz także komu dać pieniądze, stawali się inwestorami i kontrolerami inwestycji. A ponieważ państwo wydzielało fundusze w wysokości 5% potrzeb (były zawsze istotniejsze cele), więc wszyscy, dostrzegając postępującą degradację pomników przeszłości, kierowali i kierują pretenzje do konserwatorów.

Nagrody w konkursie MKiS i SKZ

Nagrody w konkursie Ministerstwa Kultury i Sztuki i Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków na najlepsze prace studialne, naukowe i popularyzatorskie dotyczące ochrony zabytków i muzealnictwa w 1989 r.

Jury konkursu, w którego skład wchodził doc. dr hab. Ryszard Brykowski, prof. dr hab. Wojciech Kalinowski, mgr Marek Konopka, prof. dr hab. Jerzy Kowalczyk, mgr Tadeusz Zielniewicz przyznało Główną Nagrodę w wysokości 1.500.000 zł:

ROMANOWI AFTANAZEMU

za 10 tomową pracę pt. „Materiały do dziejów rezydencji”, w której przedstawił dokumentację polskich zabytków na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej.

Trzy równorzędne nagrody po 1.000.000 zł:

WOJCIECHOWI CZECHOWI

za nowatorskie i pionierskie opracowanie problematyki środowiska kulturowego Górnego Śląska,

(dokończenie na stronie 3)

W zeszycie:

Z Książa do Sejmu

STR. 17

**Sprawozdanie
z Walnego Zjazdu
w Radzikowie**

STR. 3

Ale od maja ub. roku wszystko zaczęło się zmieniać. Fala przemian, z której wyłania się nowa Polska, samorządna i czerpiąca z całej nieokrojonej spuścizny kultury, dotarła do środowiska konserwatorskiego w styczniu 1990 r. w postaci projektów ustaw o administracji państwowej i samorządzie terytorialnym. Rozdzielenie funkcji państwa i samorządu pozwoli nareszcie wyznaczyć wszystkim właściwe role. Dobra materialne, w tym w większości zabytki, będą czyjąś własnością, a ten, który będzie z nich korzystał, musi o nie dbać zgodnie z obowiązującym prawem. Rolą administracji państwowej będzie natomiast stwierdzenie, co i dlaczego należy chronić, egzekwowanie respektowania prawa i ewentualna pomoc tym, którzy sobie nie poradzą, gdyż otrzymali zabytki, których utrzymanie będzie ponad ich możliwości.

Ktoś jednak obowiązki administracji musi realizować. Kto? Odpowiedź jest prosta. W Polsce służba konserwatorska ma tradycje społecznikowskie od XIX w., a od 1918 r. funkcjonowała jako służba państwowa. Organem odpowiedzialnym za sprawy zabytków jest Minister Kultury i Sztuki. Mimo że w oficjalnym spisie zadań Ministerstwa ochrona zabytków zawsze pojawiała się na dość odległym miejscu, to jednak w sytuacji, gdy nikt nie musi już zatwierdzać programu teatru, kina, filharmonii czy domu kultury zgodnego z aktualną linią polityczną, urzędników od tych spraw nie musi być wielu.

W ochronie zabytków zadań jednak nie ubyło, gdyż do uratowania mamy ich wiele, setki tysięcy i ktoś musi stwierdzić, które najpierw powinny być ratowane i jak, ktoś musi kontrolować ich kondycję, umieć je badać i konserwować. Cóż to jednak jest ta służba konserwatorska? Iluż zatrudnia pracowników? Wyliczenie jej „składników” nie zajmuje wiele miejsca. W Ministerstwie Kultury i Sztuki pracuje 20 osób, w instytucjach specjalistycznych tegoż resortu 150. W urzędach wojewódzkich mamy 49 konserwatorów, którzy mając niekiedy pojedynczych pomocników tworzą grupę ok. 60 osób. W wojewódzkich

ośrodkach i biurach badań i dokumentacji zabytków pracuje 450 specjalistów. Oni właśnie gromadzą dokumentację i penetrują teren. W sumie ok. 700 osób. Porównajmy: w „Społem” w Warszawie-Śródmieściu jeszcze w ub. roku administracją sklepów zajmowało się 2000 urzędników! Być może Minister Kultury i Sztuki nie pozbędzie się swoich pracowników, jednakże w projektowanej strukturze urzędów wojewódzkich konserwatorzy staną się zaledwie referentami, gdyż ustawa o administracji państwowej organem ustanawia wojewodę. On więc swoim podpisem będzie decydował o losie zabytków. Wspomagające ich ośrodki i biura, a więc ta część służby, która decyduje o ochronie zabytków i bez której brak będzie informacji, co dzieje się z zabytkami przekazanymi nowym właścicielom i samorządowi, funkcjonujące dotąd poza urzędem wojewódzkim, nie znajdą zapewne źródła finansowania w samorządach, a jako służba pomocnicza mogą ulec likwidacji, gdyż urzędy wojewódzkie mają być małe i nie ma powodu, aby dla zabytków czynić wyjątek.

Jesteśmy więc świadkami reform, które przynoszą od dawna postulowane zmiany, jednocześnie jednak stwarzają sytuację, w której ich aspekty pozytywne nie będą mogły być wykorzystywane. Zanim właściciel i użytkownicy, przedstawiciele samorządu terytorialnego uświadomią sobie, że dysponują obiektami, których wartości nie da się przeliczyć na pieniądze, w imię gospodarności rozbiorą ruiny, a jeśli obiekty będą w dobrym stanie, to przebudują je gruntownie dla „słusznych” potrzeb, nie napotykając na sprzeciw. Czy wojewoda i jego referent-konserwator będą mogli upilnować 5-10 tysięcy obiektów zabytkowych na terenie swojego województwa?

Na początku stycznia odbyła się w Książu wielka konferencja służb konserwatorskich. Po raz pierwszy po wojnie uczestniczyła w niej minister kultury i sztuki. Zebrani po gorącej dyskusji niemal jednomyślnie doszli do wniosku, że w zaistniałej sytuacji konieczne jest stworzenie centralnej służby konserwatorskiej, funkcjonującej poza urzędem wojewody

w ramach tzw. organu niezespolonego. Zebrani byli świadomi, że postulat ten przeciwny jest skądinąd słusznej fali decentralizacji i przeczy „czystym” konstrukcjom prawnym, które znalazły się u podstaw koncepcji reformy administracji państwa. Ale nie było w tym wypadku alternatywy. Zebrani wiedzieli, że wszyscy chcą chronić zabytki do czasu, gdy nie przyjdzie im czynić tego samemu wydając dodatkowe fundusze i dbając o interes społeczny, a nie własny. Dlatego niezbędna jest „policja” konserwatorska maksymalnie niezależna od wszystkich, którzy muszą rządzić uwzględniając interesy różnych stron, często przeciwstawne, a więc stosować zasadę kompromisu. Stanowisko takie poparła Pani Minister Kultury i Sztuki, Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków i ICOMOS, będący najbardziej kompetentnym zespołem ekspertów w sprawie ochrony zabytków (dokumentację zamieszczamy w tym numerze). Realizacja „stanowiska” może jednak nastąpić tylko przez szybką nowelizację niektórych artykułów ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach, tak szybko, aby zmieściła się w pakiecie ustaw towarzyszących wprowadzanym zmianom w administracji państwowej. Jest niemal pewne, że jeśli szansa ta nie zostanie wykorzystana, to służba konserwatorska w RP przestanie istnieć, jak i to, że w krótkim czasie nastąpią drastyczne straty w naszym zasobie zabytków jako skutek tej sytuacji. Uprzytomni to być może prawodawcom konieczność ponownego powołania służb konserwatorskich. Zabytków, które znikną w tym czasie, już nie odzyskamy. Odnowić można zanieczyszczone zasoby wodne, czy las, zabytki giną jednak bezpowrotnie jak zginęły zamki, dwory, obrazy, meble i tkaniny w czasie wojen i reform powojennych, które wykreślić chciały część tradycji narodowej. Społeczeństwo z perspektywy historycznej oceni ten fakt surowo, podobnie jak ocenia zniszczenia dokonane przez rewolucje. Dlatego pytanie sformułowane w tytule ma charakter retoryczny, a odpowiedź powinna być oczywista. Czy będzie?

Marek Konopka

Redaktor „Wiadomości Konserwatorskich”

Nagrody w konkursie MKiS i SKZ

(dokończenie ze str. 1)

JOANNIE OLENDEREK

za pracę doktorską pt. „O mieszkaniu społecznie najpotrzebniejszym w Łodzi w II Rzeczypospolitej”

**TADEUSZOWI PFUTZNEROWI
EWIE PIOTROWSKIEJ-ANDRUSZKOW**

**GRAZYNIE PRZYBYŁ
HALINIE WOJCIECHOWSKIEJ**

za scenariusz, projekt wnętrza i realizację stałych ekspozycji muzeum regionalnego w Gliwicach.

Nagrody zostały wręczone w Międzynarodowym Dniu Zabytków 18 kwietnia na Zamku Królewskim w Warszawie.

(m)

WALNY ZJAZD SPRAWOZDAWCZY STOWA RZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTEKÓW w Radzikowie k. Warszawy

- Sesja „W kręgu Oskara Sosnowskiego”
- Prof. Franciszek Piaścik członkiem honorowym SKZ

W dn. 26-27 października 1989 r. odbył się doroczny zjazd sprawozdawczy SKZ połączony z sesją naukową.

Mimo perturbacji finansowych w drugim półroczu 1989 r. powstałych wskutek decyzji wicepremiera I. Sekuły o obciążeniu funduszy o 50%, udało się Zarządowi Głównemu SKZ zorganizować statutowy zjazd sprawozdawczy, ostatni przed wyborczym i kończącym kadencję obecnych władz Stowarzyszenia w 1990 r. (zjazd sprawozdawczo-wyborczy planowany jest na jesieni w Gdańsku). Zjazd odbył się w Radzikowie k. Warszawy w Instytucie Hodowli i Aklimatyzacji Roślin, gdzie delegaci znaleźli bardzo dogodne warunki. Na przewodniczącego obrad wybrano dr. Tadeusza Rudkowskiego. Gościem zjazdu była Krystyna Marszałek-Młyńczyk, wiceminister kultury i sztuki.

W części oficjalnej wręczono nagrodę SKZ im. H. Pieńkowskiej i J. Łomnickiego, którą otrzymała mgr Wanda Kłapkowska z Gorlic, zasłużona szczególnie dla ochrony budownictwa drewnianego Małopolski. Nie mogła ona niestety przybyć i w jej imieniu odebrała nagrodę doc. dr hab. M. Birkenmajerowa, prezes oddziału krakowskiego.

Po raz pierwszy przyznana nagroda im. G. Ciołka przypadła przedstawicielce środowiska małopolskiego – mgr Wandzie Gendze z Politechniki Krakowskiej, współ-pracownicze prof. Ciołka.

Sprawozdanie z rocznej działalności Zarządu Głównego i Stowarzyszenia przedstawił Sekretarz Generalny,

mgr Marek Konopka (tekst drukujemy w tym numerze „Wiadomości”). Sprawozdanie Komisji Kwalifikacyjnej przedstawił prof. dr Zygmunt Świechowski, natomiast Komisji Rewizyjnej pod nieobecność Przewodniczącego – doc. dr Ryszard Brykowski. Sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego wykazało brak spornych spraw w minionym roku.

Dyskusja nad sprawozdaniami była bardzo ożywiona i koncentrowała się wokół problematyki zmian w strukturach służb konserwatorskich i ochrony zabytków w kościołach. Komisja Wniosków przygotowała uchwały zjazdu (drukujemy obok).

Następnego dnia (27.10.89) odbyła się sesja naukowa zorganizowana wspólnie z Instytutem Historii Architektury i Sztuki Politechniki Warszawskiej, a jej temat wiązał się z 50 rocznicą tragicznej śmierci prof. Oskara Sosnowskiego – założyciela Instytutu i twórcy szkoły, z której wyszli wybitni architekci i konserwatorzy. Celem sesji było przypomnienie działalności konserwatorskiej i dokumentacyjnej Profesora i jego uczniów. Gościem honorowym sesji był jedyny żyjący współpracownik i asystent Oskara Sosnowskiego, prof. dr hab. Franciszek Piaścik. Walny zjazd nadał mu poprzedniego dnia najwyższe wyróżnienie SKZ – godność członka honorowego.

W sesji uczestniczyło wielu pracowników Politechniki Warszawskiej. Przewiedziono na niej następujące referaty:

- doc. dr hab. Jolanta Putkowska: *Oskar Sosnowski – profesor Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej*,
- prof. dr hab. Władysław Ślesiński: *Krakowski okres działalności Oskara Sosnowskiego*,
- prof. dr hab. Teresa Zarębska: *Oskara Sosnowskiego idea projektowania integrującego*,
- prof. dr Andrzej Gruszecki: *Oskar Sosnowski – inspirator szkoły badań fortyfikacyjnych*,
- doc. dr hab. Maria Brykowska: *Metody i kierunki badań dziejów architektury polskiej według Oskara Sosnowskiego*,
- prof. dr hab. Jerzy Kowalczyk: *Początki „Biuletynu Historii Sztuki”*,
- prof. dr hab. Jerzy Rozpędowski: *Bohdan Guerquin – badacz polskich zamków*,
- doc. dr hab. Bohdan Rymaszewski: *Jan Zachwatowicz – wkład do myśli konserwatorskiej*.

Prace Wydziału Architektury w okresie międzywojennym przedstawił prof. F. Piaścik.

W sesji udział wzięli członkowie rodziny prof. B. Guerquina.

Istnieje zamiar opublikowania materiałów z sesji w serii wydawanej przez redakcję „Kwartalnika Architektury i Urbanistyki”.

Organizacja zjazdu i sesji była sprawna i obie imprezy należy zaliczyć do udanych przedsięwzięć Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków.

(m)

UCHWAŁY WALNEGO ZJAZDU DELEGATÓW STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTKÓW

obradującego
dnia 26 października 1989 r.
w Radzikowie k. Warszawy

1. Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków na wniosek Zarządu Głównego nadaje jednogłośnie godność Członka Honorowego Stowarzyszenia profesorowi dr. Franciszkowi PIAŚCIKOWI.

2. Walny Zjazd upoważnia Prezydium Zarządu Głównego SKZ do wypracowania zasad współpracy pomiędzy SKZ a: Towarzystwem Opieki nad Zabytkami, Stowarzyszeniem Historyków Sztuki, Stowarzyszeniem Architektów Polskich, Towarzystwem Urbanistów Polskich, Komisją Opieki nad Zabytkami PTTK, w najistotniejszych sprawach dotyczących ochrony zabytków w Polsce.

Walny Zjazd uważa za szczególnie istotne i pilne w okresie przebudowy struktur państwowych właściwe ukształtowanie podstaw prawnych i ekonomicznych ochrony dóbr kultury. Szczególnie istotne będzie:

a) określenie w nowy sposób zadań i uprawnień samorządu terytorialnego, dotyczących ochrony zabytków i współdziałania z państwową służbą ochrony dóbr kultury,

b) uporządkowanie struktur służb ochrony zabytków w Polsce, poprzez przywrócenie uprawnień generalnemu konserwatorowi zabytków, który działałby w imieniu ministra kultury i sztuki i podejmował decyzje z jego upoważnienia oraz przywrócenie wojewódzkim konserwatorom zabytków uprawnień organu o właściwości szczególnej stopnia wojewódzkiego,

c) wprowadzenie systemu zachęt ekonomicznych dla osób prawnych i fizycznych, działających na rzecz ochrony zabytków, w szczególności dla właścicieli i użytkowników obiektów i zespołów zabytkowych,

3. Walny Zjazd Delegatów zobowiązuje Zarząd Główny do poszerzenia działalności gospodarczej poprzez tworzenie filii ZUK-u w zainteresowanych tym oddziałach, a także poprzez rozwijanie innych form pozyskiwania dochodów, jak np. wydawnictwa, znaczki, medale itp.

4. Walny Zjazd Delegatów SKZ wyraża oburzenie w związku z projektem realizacyjnym zatwierdzonym przez konserwatora zabytków m. st. Warszawy zakłada-

jącym adaptację mostu gotyckiego na Placu Zamkowym w Warszawie na sklep pamiątkarski. Stojąc na stanowisku konieczności anulowania tej decyzji zobowiązuję się Zarząd Główny do podjęcia interwencji w tej sprawie.

5. Walny Zjazd Delegatów upoważnia Zarząd Główny do wystąpienia do wojewody szczecińskiego z prośbą o skonsultowanie ze środowiskiem konserwatorskim Szczecina (SKZ, SHS, Muzeum Narodowe, SARP) prawidłowego z punktu widzenia konserwatorskiego zagospodarowania Zamku Książąt Pomorskich.

6. Walny Zjazd Delegatów zobowiązuje Zarząd Główny do spopularyzowania usług ZUK-u i opublikowania uchwały w sprawie stawki godzinowej, obowiązującej w ZUK-u.

7. Walny Zjazd Delegatów ustala od dnia 1 stycznia 1990 r. składkę członkowską SKZ w wysokości 200 zł miesięcznie, dla emerytów i rencistów 50% tej kwoty tj. 100 zł miesięcznie.

8. Walny Zjazd Delegatów zobowiązuje Zarząd Główny do zwrócenia się do Ministerstwa Kultury i Sztuki o poprawne uregulowanie sprawy ogłaszania (doręczania) decyzji o wpisywaniu do rejestru zabytków miejskich układów przestrzennych (zapewnienie spójności pomiędzy KPA a ustawą o ochronie dóbr kultury).

Sprawozdanie

z działalności Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków w okresie od października 1988 do października 1989, wygłoszone na zjeździe sprawozdawczym w Radzikowie

Rok, który nas dzieli od poprzedniego spotkania w Toruniu, był wyjątkowy i obfitujący w ważne wydarzenia polityczne, gospodarcze i społeczne. Zachodzące zmiany w istotny sposób rzutowały na funkcjonowanie naszego środowiska i Stowarzyszenia, a także na przyszłość. Należy przypomnieć, że początek tych zmian przeżyaliśmy wspólnie w ratuszu toruńskim oglądając, po otwarciu wystawy poświęconej prof. Jerzemu Remerowi, pierwsze po wielu latach publiczne wystąpienie Lecha Wałęsy i jego dyskusję z Alfredem Miodowiczem. Przypominam o tym, ponieważ miałem wówczas odczucie, jak sądzę nie tylko ja, że środowisko łączy pewna więź. Ale późniejsze wydarzenia spowodowały większą niż poprzednio atomizację środowiska. Wydaje się to zrozumiałe, gdyż trudny okres gospodarczy, niepewność, co stanie się ze strukturami instytucjonalnymi, z którymi jesteśmy związani, powoduje reakcję obronną, działalność społeczna staje się jakby mniej ważna. Dlatego sądzę, że obecny zjazd może być okazją do zastanowienia się nad skutkami zachodzących zmian dla środowiska konserwatorskiego, a postanowienia i uchwały powinny określić rolę naszego Stowarzyszenia w nowej sytuacji.

Zarząd Główny zobowiązał mnie do szczególnie wnikliwego przedstawienia spraw związanych z finansami Stowarzyszenia oraz działalności i sytuacji w oddzia-

łach. Pierwsza kwestia wiąże się przede wszystkim z funkcjonowaniem Zarządu Głównego i oddziałów. Najpierw więc chciałbym podsumować działalność Zarządu Głównego oraz przedstawić realizację uchwał.

Przypomnę tu tezę, którą staram się lansować od kilku lat. W działalności organizacji społecznych i stowarzyszeń wszelkiego rodzaju pojawiają się jakby przyptywy i odpływy energii w dużej mierze uzależnione od ogólnej sytuacji w kraju i aktywności środowiska. Natomiast do prawidłowego funkcjonowania tych stowarzyszeń niezbędne jest zapewnienie takich form działalności ujętych w ramy prawno-organizacyjne, które nawet w okresie spadku energii społecznej działacze pozwolą zarówno na zrealizowanie inicjatyw, jak i prowadzenie tradycyjnej i rutynowej działalności. Przypominam tę tezę, gdyż oto w roku niezwykle niespokojnym, pełnym gwałtownych załamań, dzięki ustanowieniu stałych zadań i ich właściwemu planowaniu lista dokonań zarówno Zarządu Głównego SKZ, jak i oddziałów okazuje się wcale niemała.

Rok temu pojawiła się idea, aby z zysku z działalności gospodarczej przyznawać nagrody Zarządu Głównego za najciekawsze publikacje fachowe z zakresu ochrony zabytków. Opracowano regulamin i Zarząd przyznał nagrody prof. E. Małachowiczowi za jego podręcznik konserwatorstwa, doc. S. Stawickiemu za niezwykle oryginalną pracę o tzw. papirusach tebańskich, doc. J. Przyłęckiemu za jego książkę o fortyfikacjach dolnośląskich oraz archeologowi J. Maikowi z Łodzi za ciekawą pracę o tkaninach wydobywanych w trakcie wykopalisk. Wymieniam nazwiska i prace, bo niestety nie udało nam się spopularyzować tej inicjatywy, choć jednym z celów nagrody było m.in. zwrócenie uwagi na działalność SKZ i jego członków.

Ta nowa inicjatywa mogła być zrealizowana jednak dzięki pierwszym efektom działalności gospodarczej, o której prowadzenie staraliśmy się wiele lat. Istotnym przedsięwzięciem było powołanie 1 stycznia 1989 r. Zespołu Usług Konserwatorskich.

Na wiosnę 1989 r. tradycyjną już nagrodę im. H. Pięnkowskiej i J. Łomnickiego jury przyznało zasłużonej dla ochrony kultury ludowej i budownictwa drewnianego w Małopolsce W. Kłapkowskiemu z Gorlic. Tym samym krąg nagrodzonych poszerzony został o osobę działającą na tzw. prowincji i poza środowiskiem profesjonalistów, co ma swoją wymowę, bo podkreśla rolę społecznych działaczy dla ratowania spuścizny kulturowej.

Jedną z uchwał zjazdu we Wrocławiu-Sobótce było ustanowienie nagrody im. Gerarda Ciołka. Zarząd zatwierdził jej regulamin, a w 1989 r. wystąpił do instytucji z całego kraju z prośbą o zgłaszanie kandydatur. Jury oceniło kilka wniosków o nagrody dla osób, których dorobek jest imponujący, a w naszym środowisku mało znany. Nagrodę tę mogliśmy dzisiaj przekazać p. W. Gendze z Krakowa.

Zarząd przygotował wnioski o nagrody Ministra Kul-

tury i Sztuki przyznawane w lipcu na podstawie propozycji zgłoszonych z oddziałów. Wśród nich znalazły się kandydatury konserwatorów funkcjonujących w terenie, projektantów, dokumentalistów, teoretyków i wybitnych przedstawicieli nauki. Z 6 wniosków Minister Kultury i Sztuki uwzględnił trzy. Tym, którzy otrzymali nagrody, należą się serdeczne gratulacje.

Ostatnim przedsięwzięciem „nagrodowym” było podjęcie przez SKZ organizacji konkursu Ministra Kultury i Sztuki na prace naukowe. Była to jedna z wcześniejszych nie zrealizowanych uchwał. Sprawa jednak utknęła ponownie w związku z załamaniem finansowym, jakie miało miejsce w połowie roku.

Realizacją kolejnej uchwały było doprowadzenie do ustanowienia odznaki Stowarzyszenia. Kol. L. Madejska zorganizowała jeszcze w 1988 r. konkurs, który jednak nie przyniósł godnych zainteresowania rezultatów. Tak więc w tym roku Zarząd zdecydował się zwrócić do laureata jednego z wyróżnień o opracowanie nowej koncepcji. Znaczek został wykonany. Myślę, że choć trwało to długo, to jednak możemy być zadowoleni z rezultatu. Można chyba sparafrazować znane powiedzenie – lepiej dłużej, a dobrze. Dzieciół jest lekarzem drzew, nasza odznaka ustanawia go także lekarzem zabytków nieruchomych i ruchomych, i w ten sposób nasz symbol obejmuje leczenie całego środowiska kulturowego i naturalnego. O odznace możemy przeczytać w kwartalniku „Wiadomości Konserwatorskie” nr 3-4 1989 r.

Forma „Wiadomości” się zmienia, powoli krystalizuje się ich profil. Jest to proces normalny i aby powstało dobre czasopismo potrzeba czasu. Zwróciliśmy się do oddziałów z prośbą o ustanowienie stałych korespondentów. Niektóre z oddziałów nadesłały ich nazwiska, ale redakcja nie otrzymała jednak do tej pory ani jednego materiału. Myślę jednak, że i ta sprawa unormuje się z czasem.

Kolejną grupą podejmowanych działań były sesje i zebrania. Zjazd toruński zobowiązał uchwałą Zarząd do organizacji ogólnopolskiego zebrania przedstawicieli oddziałów w celu sprecyzowania stanowiska wobec wyników działań Komisji, która przygotowała tezy i założenia do nowej ustawy. Spełniliśmy ten postulat. Dokumenty opracowane przez Komisję zostały opublikowane w drugim zeszycie „Wiadomości” z 1989 r., podobnie jak w wypadku *Programu do 2000 r.* pozwoliło to Generalnemu Konserwatorowi Zabytków szybko i w znacznym nakładzie przedstawić to opracowanie różnym organizacjom. Zobowiązaliśmy oddziały do przeprowadzenia dyskusji lokalnych i przedstawienia wniosków na piśmie oraz 28 września zwołaliśmy planowane spotkanie dyskusyjne w Warszawie. Jego przebieg wykazał jeszcze raz, że nie potrafimy dyskutować nad dokumentami prawnymi, że naszych często słusznych postulatów nie umiemy przełożyć na język formuł prawnych. Dlatego w oficjalnym wystąpieniu Stowarzyszenia do Ministra Kultury i Sztuki zwróciliśmy uwagę na te elementy, które – jak wynika z dyskusji śro-

dowiskowych – powinny być osnową merytoryczną nowej ustawy, pozostawiając formę ich prawniczej krystalizacji fachowcom. Należą do nich ugruntowanie pozycji wojewódzkich konserwatorów zabytków, Generalnego Konserwatora Zabytków, inspekcji konserwatorskiej, stworzenie skutecznych warunków finansowania ochrony zabytków oraz systemu pozytywnie stymulującego postawy użytkowników. Powinniśmy nadal pilnować, aby zapis ustawowy nie zniweczył tych postulatów. Cały pakiet różnych opinii nadesłanych przez oddziały, niekiedy nawet trudnych do przyjęcia, postanowiliśmy przekazać Komisji po to, aby dokonując rozstrzygnięcia, wiedziała, jakie są opinie środowiska. Na marginesie chciałbym dodać, że jedną z przyczyn wygaśnięcia dyskusji na temat ustawy był fakt, że Komisja prof. Gieysztorą przygotowała dobre dokumenty i wykrzystała wiele wcześniejszych opinii SKZ. Tak więc zabrakło już jakby paliwa do ostrej krytyki tych tekstów.

Następnym zadaniem Zarządu było przygotowanie statutowego zjazdu sprawozdawczego i – zgodnie z zaleceniami wrocławskimi – sesji naukowej. Oczywiście w pierw Zarząd podjął uchwałę o wydaniu publikacji z referatami „sesji remerowskiej”. Przez cały rok zbierane były teksty. Niestety, zabrakło kilku zaledwie spośród wielu znakomych wystąpień, ale bardzo ważnych. Nie pomogły wielokrotne monity kierowane do autorów. Należy tylko wyrazić żal z tego powodu i mieć nadzieję, że w nowym roku będziemy jednak mogli przejść do etapu opracowania redakcyjnego.

Postanowiliśmy na początku roku kontynuować pomysł przypominania sylwetek konserwatorów. Ponieważ w 1989 r. wypadła 50 rocznica śmierci prof. Oskara Sosnowskiego, wystąpiliśmy z inicjatywą, aby razem z Instytutem Historii Architektury i Sztuki Politechniki Warszawskiej przygotować sesję poświęconą Profesorowi. Tym, którzy pytają, dlaczego Stowarzyszenie zajmuje się historią konserwatorstwa, a nie współczesnymi problemami, mogę odpowiedzieć, że współczesnymi zagadnieniami zajmują się różnego rodzaju instytucje badawcze i dokumentacyjne. Natomiast historii konserwatorstwa programy tych instytucji nie poświęcają zbyt wiele miejsca. Po drugie, z rozważań nad dorobkiem postaci historycznych (jak wykazała sesja toruńska) płynie wiele istotnych wniosków dla problematyki współczesnej. Perspektywa historyczna pozwala bowiem bardziej wnikliwie oceniać dzisiejsze dokonania.

W uchwałach zjazdu znalazł się wniosek o zajęcie się sprawą drewnianego detalu architektonicznego. Początkowo chcieliśmy zorganizować robocze spotkanie na wiosnę 1989 r., jednakże trafniejsze okazało się przeprowadzenie w pierw sondażu opinii na temat ochrony tych zabytków, a następnie zorganizowanie spotkania z upoważnienia GKZ i przy udziale jego przedstawiciela. Spotkanie to odbyło się 20 października 1989 r. w lokalu TOnZ, a przygotowane było wraz z Fundacją Zabytków „PAX”, która istotnie wspiera finansowo konserwację zabytków drewnianych. Zebranie to przyniosło

interesujące i ważne ustalenia, które przedstawimy zarówno GKZ, jak i środowiskom regionalnym i WKZ.

Istotnym działaniem SKZ było centralne szkolenie. Zostało ono przygotowane i powinno się odbyć w grudniu w Nieborowie, jednakże sytuacja finansowa SKZ jest taka, że trzeba było przesunąć jego termin.

Wspomnieć należy wystąpienie Zarządu do wiceprzewodniczącego Okrągłego Stołu z postulatem przyłączenia problematyki ochrony zabytków do stolika ochrony środowiska. Odpowiedź była pozytywna, zapowiedziano zajęcie się tymi sprawami przez komisję ekspertów.

Podjęliśmy kolejne starania o lokal dla Zarządu Głównego u prezydenta miasta. Niestety bezskuteczne.

Zarząd wystąpił również zgodnie z uchwałą toruńską w sprawie archiwum m. Krakowa do prezydenta miasta, a także z interwencją w kwestii zabudowy otuliny Błón Krakowskich. Interwencja ta przyniosła efekty.

Długo załatwiana sprawa listy rzeczoznawców potrzebna do rozszerzenia działalności gospodarczej SKZ, po licznych interwencjach ma obecnie swój pozytywny finał. Komisja kwalifikująca ustaliła wykaz dziedzin, a Zarząd wystąpił do oddziałów o aktualizację pierwotnych zgłoszeń zgodnie z tą listą.

Cztery wnioski w sprawie współpracy z kościołem przekazaliśmy Generalnemu Konserwatorowi Zabytków, uzyskaliśmy odpowiedź przychylną, choć nieco wymijającą i trzeba będzie ten niełatwy wątek kontynuować.

Kontrowersyjną sprawę „skandalów konserwatorskich” przekazaliśmy do oddziału warszawskiego – wnioskodawcy, aby opracował dokładną propozycję regulaminu postępowania w tej sprawie.

Podsumowując, można stwierdzić, że kilka przyjętych na zjeździe wrocławskim uchwał zostało w ub. roku wykonanych, natomiast niemal wszystkie ze zjazdu toruńskiego rozpoczęto wcielać w życie, zrealizowano w całości lub w części. Należy pamiętać, że uchwały podejmowane na zjazdach mają różnorodny charakter. Niektóre, jak np. sprawa działalności gospodarczej czy choćby opracowanie znaczka organizacyjnego, można było zrealizować. Są jednak takie uchwały, które wymagają często wieloletnich zabiegów. We Wrocławiu delegaci przyjęli np. uchwałę, aby oddziały przygotowywały katalog wydawnictw poświęconych dobrom kultury. Wniosek został przyjęty, opublikowany, ale żaden z oddziałów sprawy nie podjął, jest to przy tym zadanie stale aktualne.

Do tych uchwał, które przyjęto i podtrzymano na kolejnym zjeździe, ale dotąd nie wykonano, należy zalecenie ściślejszej współpracy z innymi organizacjami, zajmującymi się również sprawami dóbr kultury oraz zwołanie sejmiku ich przedstawicieli w celu opracowania wspólnego programu. Pierwszy postulat jest w pewnej mierze realizowany zarówno przez oddziały, jak i przez Zarząd Główny przy okazji różnych działań. Tak było w ubiegłym roku, gdy wspólnie z innymi podej-

mowaliśmy działania w obronie pozycji wojewódzkiego konserwatora zabytków, ale oczywiście jest to postulat wymagający stałego zajmowania się nim, choć jak dotąd wykonany jest w zbyt małym zakresie.

Uchwała o zwołaniu sejmiku jest stale w orbicie zainteresowań Zarządu Głównego, o czym świadczą protokoły zebrań, jednakże mijający okres sprawozdawczy obfitował w fundamentalne wydarzenia społeczne i nasz głos zginąłby wśród spraw, które wielu wydają się ważniejsze.

Ponadto scena polityczna zaczęła się tak zmieniać, że trudno byłoby przewidywać, czy jakiegokolwiek uzgodnienia będą miały realną możliwość spełnienia. Taki los wszak podzielił program Generalnego Konserwatora Zabytków popierany przez Stowarzyszenie, gdyż uzgodniony na posiedzeniu Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów w czerwcu 1989 r. stał się on obecnie „spadkiem”, który mamy nadzieję zostanie podjęty. Nie możemy też zapominać o niezbędnym wsparciu finansowym takiego sejmiku, a to łączy się z ewentualną dotacją. Prowadzi nas to prosto do kwestii finansowych, które w najbliższym czasie mogą zadecydować w ogóle o bycie Stowarzyszenia.

Rok zapowiadał się obiecująco, gdyż dzięki przychylności ministerstwa, przyznano nam dotację 17 mln zł., niewiele odbiegającą od przedstawionego planu, a w związku z podwyżkami zwiększono ją o dalsze 5 mln na płace. Jednakże od początku roku koszty podejmowanych i rozkładanych na cały rok zadań zaczęły rosnąć wraz ze wzrostem cen wszelkich opłat, usług itp. Koszt druku 2 pierwszych egzemplarzy „Wiadomości” wyniósł tyle, ile preliminowano na cały rok. 30 czerwca rząd „obciął” dotację o 50%, tzn. o kwotę 6 mln zł. Tak więc planowane koszty okazały się zupełnie nierealne, ale nawet z tego, co obiecywano, dostaliśmy znacznie mniej. Zrezygnowaliśmy więc z kilku planowanych akcji i pod znakiem zapytania stanęło zorganizowanie walnego zjazdu i sesji. W tej sytuacji Zarząd ratował się zyskami z działalności gospodarczej. Sytuacja gospodarcza kraju zmusza do przewidywania, że dotacje będą się kurczyć, a być może w ogóle znikną. Zgodnie z projektem ustawy w sprawie stowarzyszeń będą one musiały utrzymywać się z własnych dochodów i dotacji celowych. W tym kontekście działalność gospodarcza jest naszym atutem i pozwoli być może funkcjonować Stowarzyszeniu, ale oszczędności będą niezbędne. Trzeba będzie też pomyśleć o poszerzeniu działalności gospodarczej. Może należałoby się zastanowić, czy oddziały nie mogłyby zakładać filii ZUK-u. Wydaje się, że istnieją nadal możliwości zarobku, aczkolwiek w wielu wypadkach potrzebny będzie fundusz na rozpoczęcie działalności. To jednak wymagać będzie znacznie większej aktywności oddziałów.

Tym sposobem doszliśmy do drugiego zagadnienia, które Zarząd polecił mi poruszyć, a mianowicie jak wygląda sprawa oddziałów. Najpierw dane ogólne: funkcjonuje 10 oddziałów i mamy 544 członków. Pięć z nich

działa mniej lub bardziej aktywnie, w pięciu natomiast tętno życia jest słabsze lub bardzo słabe.

Największy oddział, warszawski, obejmujący również środowisko lubelskie i ciechanowskie, może poszczycić się organizacją interesującej i ważnej ze względu na tematykę sesji w Radziejowicach o architekturze i urbanistyce XIX i pocz. XX w. w krajobrazie historycznym Królestwa Polskiego. Sesję zorganizowano razem z oddziałem OBiK PP PKZ, a materiały z niej zostaną publikowane. W kwietniu oddział warszawski wystąpił do Ministra Kultury i Sztuki w sprawie społecznego udziału w pracach konserwatorskich na Cmentarzu Łyczakowskim, co być może będzie możliwe w 1990 r. Oddział przygotowuje cykl spotkań poświęcony rewitalizacji miast i zamierza kontynuować pokazy filmów. Wydaje się też prawdopodobne utworzenie koła w Ciechanowie.

Oddział krakowski, dysponujący pięknym lokalem w centrum miasta, doprowadził do jego urzędzenia i systematycznie organizuje zebrania naukowe o tematyce konserwatorskiej razem z oddziałem PAN, rozpoczął też cykl *Wieczory konserwatorskie przy świecach*. Odbyły się 4 spotkania o bardzo atrakcyjnych tematach. Oddział toczy „boje” o ratowanie części miasta zagrożonych niezbyt przemyślanymi propozycjami i o ukierunkowanie tzw. strefy uprzywilejowania ekonomicznego, aby nie zagrażała ona zabytkom. Rytm zebrań organizacyjnych i nowe inicjatywy sprawiają, że poczynania oddziału krakowskiego należy oceniać pozytywnie.

Oddział olsztyński, skupiający już sporą grupę członków, organizuje systematyczne spotkania. Złożył też drugi tom biuletynu konserwatorskiego do druku.

Oddział szczeciński tradycyjnie już był współorganizatorem wraz z SHS seminarium poświęconego sztuce średniowiecza. Bierze też żywy udział zarówno w życiu środowiska szczecińskiego, jak i w pracach Zarządu Głównego.

Oddział rzeszowski przeżywał poważny kryzys, jednakże w drugiej połowie roku włączył się do prac związanych z sesją urbanistyczną organizowaną przez TUP. Jak zwykle też interweniował w sprawach konserwatorskich.

Oddział łódzki podjął kilka interesujących inicjatyw, m.in. zasadzenie drzewa ku pamięci prof. K. Jażdżewskiego, współpracę z Kołem Opiekunów Zabytków PTTK. Jednakże nie ukrywa, że zainteresowanie członków pracą społeczną jest bardzo małe.

Oddziały w Poznaniu, Gdańsku, Toruniu, Wrocławiu mimo zmian, jakie nastąpiły we władzach, ciągle jeszcze nie potrafiły podjąć rytmicznej pracy, choć wielu członków może być przykładem aktywności w ogólnej działalności SKZ.

Muszę więc powtórzyć słowa z poprzednich zjazdów.

Działalność Zarządu Głównego powinna być uwiaryściwieniem tego, co dzieje się w oddziałach. Liczne podejmowane w ostatnim roku akcje powinny być okazją do zebrań organizacyjnych, do konsultacji. Tymczasem

tylko niektóre oddziały wykazały aktywność. To niepokoi, gdyż teraz właśnie nadszedł czas nie tylko aktywności indywidualnej, lecz także wielkiego zapotrzebowania na solidarność środowiskową. Sądzę, że niezbędne jest zwrócenie się do Ministra Kultury i Sztuki z odpowiednim przesłaniem, aby sprawy spuścizny kulturowej, konserwacji zabytków nie zostały na boczny torze. Dostrzegamy niepokojące zjawiska – dobrze działający oddział PP PKZ w Warszawie – OBiK rozpada się. Czy oddział warszawski nie powinien zająć się tą sprawą? PKZ-ty zamieniają się w spółkę, być może słusznie, ale czy jest to nowa, zgodna z duchem czasu struktura? Takie pytania nurtują środowisko. Powstała w naszym środowisku „Solidarność”. Odbyło się niedawno pierwsze ogólnopolskie zebranie. Zdominowały ją jednak sprawy muzealne. Konserwatorskie pozostały znowu na uboczu.

W sprawach finansowych Zarząd Główny zgłasza wniosek o podwyższenie składek od nowego roku. Należy też rozważyć, czy nie wprowadzić poprawki do Statutu o likwidacji przymusu organizacji dorocznych zjazdów sprawozdawczych, zamienić ten zapis na formułę bardziej fakultatywną. Lepiej bowiem robić sesje merytoryczne niż zjazdy.

Należy też pomyśleć o zjeździe sprawozdawczo-wyborczym, który powinien odbyć się w przyszłym roku. Obecny Zarząd Główny w znacznej części pracuje już w tym składzie dwie kadencje. Już teraz należałoby zastanowić się nad składem nowych władz. Być może będą one działały w zupełnie nowych warunkach, a te sprzyjać będą nowym inicjatywom. Rutynę i przyzwyczajenia nieuchronne po kilku latach działania trzeba będzie odrzucić.

Myszę, że podstawy organizacyjno-finansowe nowy zarząd będzie mógł przejąć w dobrym stanie, także wiele interesujących tradycji, których nie należy zaprzepaścić. Chciałbym, podkreślić niezwykle ofiarną i zaangażowaną pracę Biura – należy wymienić tu niemal wszystkie osoby: M. Ciszek, P. Demczenkę, K. Czerwiecką. Chciałbym im serdecznie podziękować.

Sekretarz generalny SKZ
Marek Konopka

WARTO PRZECZYTAĆ

SZTUKI PLASTYCZNE, RZEMIOSŁO

- Gradowski M.: *Znaki probiercze na zabytkowych srebrach w Polsce*. Warszawa 1988
- Grzybkowska T.: *Złoty wiek malarstwa gdańskiego na tle kultury artystycznej miasta: 1520-1620*: rozprawa habilitacyjna. Poznań 1989. Wyd UAM
- Jurkowlanec I.: *Gotycka rzeźba architektoniczna w Prusach*. Wrocław 1989 (Studia z Historii Sztuki t.42)
- Kwaśniewicz W.: *Szabla polska od XV do końca XVIII wieku*. Zielona Góra 1988

Poniżej drukujemy fragmenty wywiadu ze Zbigniewem Rewskim (1906-1989) – ostatnim polskim konserwatorem zabytków na Wołyniu. Wywiad przeprowadził Ireneusz J. Kamiński, a opublikowała „Kamena. Kwartalnik kresowy” w numerze 1(925) z 1989 r.

**Ostatni wywiad
ze Zbigniewem Rewskim**

KRESOWE MANEWRY KONSERWATORA

[...]

- Zbliżamy się zapewne do łuckiego traktu...

- Studia wykształciły we mnie wielki sentyment do dawnej architektury i imperatyw jej ochrony. Pierwszą praktykę po dyplomie odbyłem pod okiem zasłużonego konserwatora zabytków stolicy, architekta Tymoteusza Sawickiego. Równocześnie nawiązałem kontakt z Jerzym Remerem, wówczas Generalnym Konserwatorem Zabytków Rzeczypospolitej, który urzędował – jak sprawnie! – w gmachu przy ul. Szucha 25. No i w rezultacie otrzymałem nominację, 12 kwietnia 1936 roku, na konserwatora zabytków województwa wołyńskiego. Do Łucka pojechałem wraz z pierwszą żoną Hanną, z domu Sarzyńska, wywodzącą się z rodu Sępa-Sarzyńskiego, która jako nauczycielka geografii podjęła pracę w tamtejszym gimnazjum.

- Jak pan zapamiętał to miasto kresowe?

- Łuck miał wtedy kilkanaście tysięcy mieszkańców i był po prostu brzydki, zdominowany przez zabudowę czynszową, należącą w większości do bogatych kupców i rzemieślników żydowskich. Do Polaków należała administracja. Wśród budowli wyróżniały się: katedra w dawnym kościele Jezuitów oraz cerkiew w byłym kościele Bernardynów, wzniesionym przez architekta polskiego, Pawła Giżyckiego. Uwagę zwracał ponadto zamek z XIV-XVI wieku, wystawiony w pierwotnym kształcie za Kazimierza Wielkiego, na wcześniejszej budowli drewnianej. Rejestr interesujących obiektów wyczerpywały: drewniana kenesa Karaimów, jedyna na Wołyniu, i renesansowa synagoga, zniszczona później przez Niemców i niedawno odbudowana. Co jeszcze? Może, jako zatarty znak obecności Ormian na tym terenie, ruiny ich świątyni.

[...]

- Narodowe i kulturowe zróżnicowanie Wołynia decydowało przecież o bogactwie tamtejszej tradycji architektonicznej.

- Ten teren obfitował w zabytki! Doliczyłem się kilkuset drewnianych cerkwi pounickich, związanych z naszą kulturą, oraz kilkudziesięciu wspaniałych kościołów i pałaców z XVII i XVIII wieku, które wystawili Polacy. Odnotowałem ponadto obiekty renesansowe i oryginalną, bo gotycko-bizantyńską cerkiew w Ostrogu, ufundowaną przez Konstantego Ostrońskiego, hetmana wielkiego litewskiego. Była też wspomniana wcześniej kenesa, czyli świątynia Karaimów, żydowskich dysydentów pochodzenia tureckiego, którzy odrzucili Tal-

mud na rzecz Starego Testamentu, opuścili wspólnotę żydowską. Mieli niebieskie oczy i jasne włosy; chętnie zatrudniano ich w bankach jako kasjerów.

- Ze względu na te kolory?

- Ze względu na niebywałą uczciwość. Karaimowie uznawani byli za najuczciwszych obywateli polskich, a ich wioski stawiano za wzór ładu i mądrej gospodarki.

- Doliczył się pan wielu cennych obiektów architektury – czy to znaczy, że nie wpisano ich do ksiąg inwentarzowych?

- Takowych tutaj nie znano, choć moimi poprzednikami na urzędzie konserwatora byli Ksawery Piwocki i Józef Dutkiewicz.

- Obaj pracowali później w Lublinie.

- Ja serio, nawet z przejściem traktowałem swoją rolę, zajmując się wszystkim, co wiązało się z dokumentacją i kondycją zabytków: inwentaryzacją obiektów, opracowywaniem planów konserwatorskich, pozyskiwaniem i doбором materiałów, nadzorem konserwatorskim...

- Wspomagany zapewne przez liczny personel...

- Cały urząd stanowiły dwie osoby: ja i maszynistka. Trzy dni w tygodniu pisaliśmy i wysyłaliśmy po 50 krótkich instrukcji w sprawie konkretnych zabytków, przerywając tę czynność telefonowaniem do różnych pomocnych nam instytucji i osób, jak: polscy i ukraińscy przyjaciele, księża i policjanci – a potem sam jechałem w teren, gdzie przebywałem trzy kolejne dni.

- Dzisiaj mamy rozbudowany system ochrony zabytków.

- „System”, owszem, ale czy „ochrony”?!

- No, wie pan, nie wszystko się wali... Ale, ale: co pan takiego robił w terenie?!

- Najpierw należało tam dotrzeć, co nie było łatwe ze względu na bardzo rzadką sieć kolejową. Zwykle jeździłem więc autobusami, które tylko na zasadzie urzędowej nominacji występowały w roli środków transportu masowej komunikacji. Były to strasznie trzęsące wehikuly, które przed odpowiednią przeróbką prychały jak pospolite ciężarówki. A z Łucka do Krzemieńca było 180 kilometrów, a do innych miejscowości prowadziła tylko polna droga o długości, powiedzmy, 30 kilometrów, którą pokonywałem żwawym marszem, lekko – bo kochało się zabytki, bo wymagały one czulej opieki!

- A jak ktoś sponiewierał taki obiekt, to co? Nasi współcześni prokuratorzy zwykle oddalają wnioski konserwatorów o ukaranie takiego czynu. Społeczne skutki tej niefrasobliwości organów ścigania nie wymagają chyba ilustracji pod tytułem „zabytkowe detale architektoniczne w nowych willach”.

- Jeśli ktoś naruszył obiekt zabytkowy na moim terenie, ten niechybnie trafiał do sądu, który karał go z reguły wysoką grzywną, sięgającą nawet 200 złotych. Przed sądem nie było podziału na „równych i równiejszych”. Pop w powiecie krzemienieckim samowolnie przebudował zabytkową cerkiew, to i musiał wyłożyć – z własnej kieszeni! – 200 złotych. Procesowałem się nawet

i wygrałem sprawę ze starostą krzemienieckim. A wyrok szedł w lud, wzmacniając autorytet konserwatora i respekt dla zabytków.

- Jeden historyk sztuki i jedna maszynistka na urzędzie, a z drugiej strony setki cerkwi, kościołów, pałaców...

- Przemierzając Wołyń miałem wrażenie, że biorę udział w karkołomnych manewrach wojskowych. Ale opłacało się, bo zbudowałem wokół zabytków pas psychologicznego, prawnego i materialnego bezpieczeństwa. Oczywiście nie sam, lecz dzięki pomocy takich światłych i życzliwych ludzi, jak na przykład Władysław Stachon, architekt wojewódzki, syn budowniczego-górala z Zakopanego, czy Stanisław Kramarczyk, architekt miejski Krzemieńca.

- A kto wykonywał prace konserwatorsko-budowlane, skoro nie istniały jeszcze PKZ czy jakieś ich odpowiedniki

- I bardzo dobrze, że nie istniały! Takimi robotami zajmowały się prywatne firmy lub brygady budowlane, pod okiem architektów powiatowych. Osobom zamożnym to jednak nie wystarczało, one angażowały wybranych architektów na koszt własny. Widzi pan dwory i pałace na kresach stanowiły trwałe znaki tradycji rodowej, zanurzone były w gęstwinie wydarzeń historycznych, których tej ziemi los nie skąpił.

- Ciekawe, jakim budżetem dysponował konserwator wojewódzki w Łucku?

- Skromnym, sięgającym ledwie 5000 złotych rocznie. Większość tej kwoty pochłaniały subwencje na remonty konserwatorskie. Proszę jednak zwrócić uwagę, że 500 złotych pozwalało na rozpoczęcie robót i zakup materiałów. A jak już się coś działo wokół obiektu, to właściciele nabierali ochoty na doprowadzenie sprawy do efektownego końca. Może warto tu przypomnieć, że jajko kosztowało wówczas 2 grosze.

- Pamięta pan pierwszą budowlę, którą poddano konserwacji pod pańskim okiem?

- Naturalnie. Była to synagoga w Łucku, budowla wzniesiona w XVII wieku z przywileju Zygmunta III, posadowiona na tak zwanym „szlaku czarnym”, tatarskim, zatem posiadająca obronną basztę ze strzelnicami dla dział. Tak, to wtedy zamówiłem specjalną cegłę o formacie „z epoki”, którą uzupełniono ubytki w murach świątyni. Nie zapomniałem też pomocy, jakiej w tym premierowym dziele użyczył mi, występując w roli doradcy, kolega z czasów uniwersyteckich, Szymon Zajczyk, który właściwie wiedział wszystko o architekturze synagog. Latami studiował historię sztuki i architekturę, zyskał kolosalną wiedzę, ale żadnej uczelni nie zdołał ukończyć. Po prostu bał się egzaminów, paraliżowała go psychoza przedegzaminacyjna. W 1943 roku stracił życie z rąk hitlerowców.

- Na co było stać, tak prywatnie, konserwatora zabytków?

- Choćby na stułotowy czynsz miesięczny za trzy-pokojowe, piękne mieszkanie w nowym budynku przy

ul. Kraszewskiego 12, który należał do Żyda. Było to mieszkanie ciepłe, skanalizowane, świetnie wykończone. Po opłaceniu czynszu pozostawało mi około 300 złotych. W sumie tej mieściło się również to, co zaoszczędziłem na dietach delegacyjnych, nieporównywalnie wyższych od obecnych.

- Nie kuszo pana, jakby to powiedzieć – bakszyszem?!

- A jakże, raz! Miał postać pięknej brunetki kresowej, co to nóżka w kostce spięta, chód wspaniały, sylwetka dumna, szlachecka. Staje ta uroda przede mną i mówi, że przyniosła ją sprawa pałacu w Międzyrzecu Koreckim, niby załatwiona już pozytywnie przez poprzedniego konserwatora, Józefa Dutkiewicza, ale... Konkretnie chodzi o zgodę na urządzenie suszarni na strychu pałacu... Co robić, pojechałem na miejsce – i zgody nie dałem, bo suszarnia to groźba zawilgocenia całego obiektu. W ramach „represji” uraczony zostałem nędznym obiadem.

- Gdzie dowiedział się pan o wybuchu wojny?

- W autobusiku podczas delegacji. Na przystanku zauważyłem, że chłopci ukraińscy wykupują sól, co zawsze oznaczało tam zbliżanie się jakiegoś kataklizmu, ale zlekceważyłem ten sygnał. Wkrótce założyłem mundur.

- Pański dobytek przepadł w Łucku?

- Część rzeczy oddałem pod opiekę zaufanej służącej, która dowiozła je do Chełma, gdzie mieszkali moi rodzice, zajmujący I piętro śródmiejskiej willi, należącej do niemieckiego fabrykanta. Ojciec kolekcjonował dzieła sztuki *con amore*, w ogóle cała rodzina miała skłonności artystyczne: babka ze strony ojca i jej siostra były malarkami, podobnie moja siostra, Wanda Rewska-Colacino, osiadła w Wenecji. W zbiorach ojca znajdował się między innymi cenny stolikowy zegar renesansowy z puncą, kupiony od handlarza za kilka tysięcy złotych, stanowiących równowartość niejednego samochodu. W ręce owego handlarza dzieło trafiło legalnie, na oficjalnej wyprzedaży radzieckiej w Leningradzie. Po latach, zgodnie z wolą ojca, przekazałem zegar muzeum miasta Poznania, albowiem tam właśnie, w sali posiedzeń rady miejskiej, czas niegdyś odliczał.

- Walczył pan w kampanii wrześniowej?

- Tak. Do niewoli trafiłem w Borach Tucholskich. Później był Oflag 10 A w okręgu Hamburg... Tymczasem moja żona Hanna działała w konspiracji, w Kedywie AK, brała udział we wszystkich zamachach na dostojników hitlerowskich w Warszawie i to ona właśnie, wykazując niezwykłą odwagę i zimną krew, dotarła do samego Kutschery, by zanotować w pamięci wizerunek oprawcy. W tej akcji uczestniczyła do końca, sygnalizując chłopcom moment otwarcia ognia do Niemca. Hanna była bohaterką powstania warszawskiego; otrzymała *Virtuti Militari*.

Moja druga żona, Romana Zdziarska, również okazała się dzielnym człowiekiem. Jako kilkunastoletnia dziewczyna brała udział w powstaniu warszawskim – tak

ofiarnie, że odznaczono ją także krzyżem *Virtuti Militari*.

- Kiedy powrócił pan do kraju?

- Po wyzwoleniu obozu znalazłem się w 2 Korpusie Polskim, konkretnie w Neapolu, gdzie jako historyk sztuki pracowałem w muzeum i archiwum formacji, skupując między innymi polonica w antykwariacie. Na marginesie chciałbym wspomnieć, że nigdy nie cenilem i nie miałem zaufania do Andersa, cechy genialnego wodza znajdując natomiast u Sikorskiego, który moim zdaniem przewyższał w tym względzie i Żukowa i Pattona. Jestem przekonany, że Sikorski zginął w zamachu politycznym, mającym na celu poróżnienie nas z Sowietami. A komu mogło na tym zależeć, wiadomo!

Wróćmy przecież do pańskiego pytania... W Neapolu przebywałem w latach 1945-1946, następnie, przez Londyn, powróciłem do Polski. W roku 1948 zostałem wojewódzkim konserwatorem zabytków w Olsztynie, sprawując ten urząd do 1950. Później pracowałem naukowo w Instytucie Sztuki PAN, z kolei w Pracowniach Konserwacji Zabytków, gdzie zlikwidowano cały dział, by mnie stamtąd wyrzucić. Pracowałem w innych instytucjach, byłem ekspertem Głównej Komisji Konserwatorskiej Ministerstwa Kultury i Sztuki. Na emeryturę przeszedłem w 1970 roku, z połowy etatu.

- Jaka była wysokość emerytury?

- 1062 złote. Później dostawałem 1706. Od niedawna mam 38 tysięcy.

- Ale otrzymał pan zapewne jakieś odznaczenia państwowo...

- Żadnego.

WARTO PRZECZYTAĆ

SZTUKI PLASTYCZNE, RZEMIOSŁO (cd)

- *Materiały i techniki malarskie średniowiecznych malowideł ściennych w kościele św. Jakuba w Toruniu*. Toruń 1988
- Melbechowska-Luty A.: *Widmo. Życie i twórczość Ludwika de Laveaux*. Wrocław 1988 (Studia z Historii Sztuki t.41)
- Mietz A., Pakulski J.: *Świadectwa przeszłości. Nieszawy: rzeźby, pomniki, nagrobki, tablice*. Włocławek 1989
- *O sztuce Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego XV-XX wieku: sztuka Śląska odkrywana na nowo*. (red. E. Chojeckiej) Katowice 1989
- Smulikowska E.: *Prospekty organowe w dawnej Polsce*. Wrocław 1989 (Studia z Historii Sztuki t. 39)
- Tajchman J.: *Stropy drewniane w Polsce. Propozycje systematyki*. Warszawa 1989, BMiOZ, Studia i Materiały. T. IV
- Zabłocki W.: *Cięcia prawdziwą szablą*. Warszawa 1989
- Zamoyski J.: *Łukaszowcy: malarze i malarstwo Bractwa św. Łukasza*. Warszawa 1989

NAGRODY STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTKÓW za książki wydane w 1989 r.

19 stycznia Zarząd Główny Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków przyznał dwie nagrody i dwa wyróżnienia za książki poświęcone tematyce ochrony zabytków i konserwatorstwu, wydane w 1989 r.

Nagrody otrzymali:

JAN PRUSZYŃSKI

za książkę *Ochrona zabytków w Polsce: geneza - organizacja - prawo*, wydaną przez PWN. Jest to obszerna, oparta na źródłach, często nie znanych, praca omawiająca podstawowe terminy, historyczny rozwój prawa w zakresie ochrony zabytków i struktur organizacyjnych służb konserwatorskich oraz muzealnictwa od XIX w. po dzień dzisiejszy. Studium ma charakter podręcznika i jest pierwszą w Polsce tak obszerną publikacją tego rodzaju. Autor jest docentem Polskiej Akademii Nauk.

JAN TAJCHMAN

za książkę *Stropy drewniane w Polsce. Propozycja systematyki*, wydaną przez Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie. Książka jest pierwszą monografią dawnych drewnianych stropów w budynkach drewnianych i murowanych. Interesującym jej fragmentem jest kolejna próba rekonstrukcji pierwotnego wyglądu i konstrukcji słynnego stropu w Sali Poselskiej na Wawelu zdobionego rzeźbionymi głowami, zgoła odmienną od tej, którą możemy obecnie oglądać. Autor jest docentem w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Wyróżnienia przyznano:

WANDZIE MOSSAKOWSKIEJ

za książkę pt. *Dagerotypy w zbiorach polskich*, wydaną przez „Ossolineum”. Ten starannie opracowany katalog jest pierwszym opracowaniem unikatowych zabytków, dagerotypów, które udało się w trakcie kilkuletnich prac odnaleźć. Autorka zebrała niemal wszystkie dagerotypy znajdujące się w Polsce, przede wszystkim w rękach prywatnych. Wyjątkowo piękne opracowanie edytorskie. Autorka jest pracownikiem IHKM PAN.

TERESIE ZURAWSKIEJ

za książkę pt. *Paradne pojazdy w Polsce z XVI-XVIII wieku*, wydaną przez PWN i Muzeum w Łańcucie. Przed kilkoma laty sensacją było odkrycie autorki, iż ambona kościoła na Pomorzu zbudowana została z trzech karoc Jana III Sobieskiego. Obecnie przedstawiła znakomite studium pojazdów używanych przez monarchów, magnatów, szlachtę i zamożnych przedstawicieli społeczeństwa Polski w okresie największego rozkwitu Rzeczypospolitej. Znakomita, bogato ilustrowana praca łącząca walory naukowe i popularyzatorskie. Autorka jest pracownikiem Muzeum w Łańcucie.

Nota

do projektu programu

„OCHRONA HISTORYCZNYCH WARTOŚCI NAZW KRAKOWSKICH”

Problematyka przedstawiona w zamieszczonym programie jest obecnie bardzo aktualna.

Po pierwsze dlatego, że ilustruje dosyć powszechną obecnie tendencję do zmiany nazw niektórych placów i ulic. Tych mianowicie, które po ostatniej wojnie zostały arbitralnie wprowadzone przez władze administracyjne, bez powszechnej akceptacji mieszkańców, a często jawnie wbrew ich woli. Po drugie dlatego, że właśnie teraz jesteśmy świadkami rozszerzania pojęcia dobra kultury na sferę tzw. niematerialnych dóbr kultury, do których zalicza się m.in. historyczne nazwy.

Oba te zjawiska sprzyjają procesowi przywracania historycznych nazw szczególnie miejsc i obiektów o wartości zabytkowej. Wiąże się z tym wiele problemów naukowych i społecznych. Niektóre porusza niniejszy „projekt programu”, niektóre, np. sprawa ochrony historycznych nazw z obszarów zamieszkiwanych przez mniejszości etniczne, zostały pominięte.

Zaletą poniższego opracowania jest właśnie to, że wiąże się z konkretnym wystąpieniem Obywatelskiego Komitetu Ratowania Krakowa do władz miasta Krakowa o przywrócenie trzech historycznych nazw ulic, np. przemianowania ulicy Waryńskiego na historyczną nazwę Św. Gertrudy. Postulat ten jest uzasadniony historycznie i teoretycznie, a zarazem pokazuje aktualną procedurę postępowania. Te właśnie zagadnienia wymagają szerszej dyskusji i ewentualnych zmian. Dokumentacja, ochrona i restauracja historycznych nazw, szczególnie miejsc i obiektów zabytkowych, powinna być gwarantowana przez ustawę o ochronie dóbr kultury, a tym samym podlegać służbie konserwatorskiej w ramach ochrony niematerialnych dóbr kultury. Jest to problematyka nowa i – jak widzimy – niezwykle aktualna.

Bolesław Bielawski

OCHRONA HISTORYCZNYCH WARTOŚCI NAZW KRAKOWSKICH

(PROJEKT PROGRAMU)

Wstęp

Obywatelski Komitet Ratowania Krakowa z dużym zaniepokojeniem obserwuje stopniową likwidację historycznych tradycji w nazewnictwie, obowiązującym na terenie Krakowa. Coraz częściej dochodzi do zrywania historycznych związków między nazwami a przedmiotami, które są przez nie określane. Wraz z powstawaniem nowych osiedli i ulic zanikają bądź są zacierane nazwy wchłoniętych przez Kraków miejscowości i terenów. Ginie w ten sposób wielowiekowa tradycja, wraz z całym swym bogactwem i zróżnicowaniem. Nie podejmuje się też żadnych działań dla przywracania historycznych nazw placów i ulic, zastąpionych przed czterdziestu laty, w odmiennej sytuacji politycznej, przez nazwy ahistoryczne.

W tej sytuacji Obywatelski Komitet Ratowania Krakowa widzi konieczność generalnego sprecyzowania działań w zakresie ochrony historycznych wartości nazewnictwa i określania norm, których nie wolno przekraczać, nie chcąc dopuścić do dalszego niszczenia nazw jako żywych, powszechnie dostępnych i zrozumiałych dokumentów historii.

Ogólne zasady ochrony historycznych wartości nazewnictwa

Nazwy historyczne występujące na terenie Krakowa i w jego bezpośrednim otoczeniu podzielić można na kilka kategorii. Pierwszą grupę stanowią nazwy miejscowości (także tych, które utraciły swój odrębny status, np. Kazimierz, Grzegórzki, Rakowice), drugą nazwy terenów, związane z ich dawnym charakterem (np. Groble, Blich), trzecią nazwy ulic i placów, czwartą nazwy poszczególnych obiektów.

Dawne nazwy są dokumentami historii, wiążącymi się bezpośrednio z terenami, jakie określają. Jako dokument są one z jednej strony przedmiotem naukowych badań onomastycznych, z drugiej – ważkim nośnikiem tradycji; społeczna świadomość nazwy historycznej, jej genezy i znaczenia – umożliwia powszechne przeżywanie bezpośredniej więzi między człowiekiem a jego miejscem urodzenia, zamieszkania, pracy; jest to więc ważny czynnik dla tworzenia historycznej tradycji.

Nazwa będąca dokumentem historii i wyrazem tradycji lokalnej społeczności – winna być uznana za dobro kultury i podlegać prawnej ochronie.

Sformułowanie szczegółowego programu ochrony prawnej nazw historycznych – wymaga w pierwszym rzędzie weryfikacji istniejących nazw, z wyodrębnieniem nazw zabytkowych, wymagających zachowania lub przywrócenia oraz nazw ahistorycznych, dewastujących tradycję historyczną, wymagających likwidacji. Dla dokonania tej weryfikacji istnieje już szereg kompletnych materiałów np. dla Kazimierza ze Stradomiem, Wieliczki oraz dawnych i obecnych wsi na terenie tzw. Krakowskiego Zespołu Miejskiego (patrz opracowania historyczno-urbanistyczne wykonane w ramach krakowskiego oddziału PKZ); dla pozostałych terenów – należy pilnie opracować wnioski konserwatorskie ochrony nazewnictwa historycznego, z wykorzystaniem materiałów zawartych w przedwojennej publikacji prof. Stanisława Tomkowicza „Ulice i place Krakowa w ciągu wieków, ich nazwy i zmiany postaci”.

Nazwy miejscowości należą niemal w całości do kategorii nazw historycznych, wymagających zachowania i ochrony. Podstawowym problemem jest tu zasięg stosowania nazwy. W sytuacji okolic Krakowa, o bardzo wczesnej metryce osadniczej, zasięg ten od średniowiecza po wiek XIX, a nawet XX pozostał niezmienny. Obowiązującą zasadą winno tu stać się stosowanie (lub w razie zmian przywrócenie) historycznego zasięgu stosowania nazwy, najpełniej

czytelny w archiwalnych planach katastralnych z czterdziestych lat w. XIX. Nie do przyjęcia jest rozciąganie takich, ściśle określonych historycznie nazw jak Podgórze czy Krowodrza na dawne wsie, które weszły dziś w obręb dzielnic Krakowa.

Zarówno nazwy dawnych wsi, jak nazwy przysiółków i terenów, bogato udokumentowane przez wspomniane plany archiwalne – winny być podstawą dla tworzenia współczesnego nazewnictwa nowych osiedli, ulic, placów i innych założeń miejskich.

Średniowieczne i nowożytne nazwy ulic i placów miejskich wiązały się ściśle z terenem. Wywodziły się one często od kierunku dróg (Sławkowska, Krakowska), od zajęcia lub statusu mieszkańców (Szewska, Kanonicka), od patronów pobliskich kościołów (św. Anny, św. Jana, św. Tomasza). Takie zasady kształtowania nazewnictwa utrzymane zostały w rozrastającym się w w. XIX i na początku w. XX Krakowie. I tak np. centrum dawnej jurydyki Pędzichów stało się ulicą Pędzichów, rejon dawnych blechów – ulicą Blich, drogi prowadzące do Łobzowa i na Wolę – ulicami Łobzowską i Wolską. Zarazem jednak w okresie tym – zwłaszcza począwszy od ery autonomii galicyjskiej – częste stały się nazwy „pomnikowe”, którymi starano się uczcić wybitnych ludzi lub wydarzenia polityczne, dając niejednokrotnie wyraz patriotycznym uczuciom społeczeństwa. Często starano się przy tym zaakcentować historyczny związek pomiędzy miejscem a wydarzeniem czy postacią, względnie związek pomiędzy czasem powstania danego zespołu urbanistycznego a wydarzeniem politycznym. Przykładami takich trafnie wprowadzanych nazw „pomnikowych” mogą być ulica Wrzesińska (wytyczona i zaprojektowana w dzisiejszej architektonicznej postaci oraz nazwana w okresie strajku szkolnego we Wrześni), zaś w nowszych czasach – pl. Bohaterów Ghetta – miejsce tragedii Żydów krakowskich w latach 1941-1943. Niestety, traktowanie nazwy jako pomnika stało się w wielu przypadkach powodem dewastacji historycznego nazewnictwa, wiążąc się z zacieraniem i niszczeniem tradycji miejsca. Szczególnie żałosne rezultaty przyniosła w tym zakresie era stalinizmu, kiedy to cenzurując dziedzictwo kulturowe i podporządkowując je celom polityczno-dydaktycznym, w sposób arogancki i prymitywny usuwano np. nazwy związane z wezwaniami miejscowych kościołów, wprowadzając w zamian nowe, uznawane za „postępowe”, lecz całkowicie oderwane od lokalnej tradycji.

Przywracanie nazw historycznych wymaga określenia podstawowych kryteriów. Naczelnymi winny być: wartość nazwy historycznej jako dokumentu oraz społeczna pamięć nazwy historycznej. Należy tu unikać „archeologizowania”, tj. przywracania nazw, których tradycja dawno została zapomniana i znana jest tylko wąskiemu gronu badaczy. Bezwzględnie przywracać należy natomiast nazwy żywe, bo funkcjonujące jeszcze w pamięci dzisiejszych pokoleń, takie, jak np. ul. Św. To-

masza, ul. Św. Gertrudy, ul. Juliusza Leo, ul. Starowiślna.

Preferowanie nazw historycznych, związanych z określonym terenem, musi prowadzić do ograniczenia, lecz nie do całkowitej eliminacji nazw „pomnikowych”. Całkowita ucieczka od nazwy jako pomnika nie jest możliwa, a często byłaby nawet sprzeczna ze społecznym odczuciem tradycji. W pierwszym rzędzie należy zachować, a nawet wprowadzać, nazwy „pomnikowe” związane z historią miejsca. Nazwy „pomnikowe” muszą przy tym reprezentować całe bogactwo i zróżnicowanie naszych tradycji historycznych, odpowiadając światopoglądowemu i politycznemu zróżnicowaniu postaw społeczeństwa; nazwy te nie mogą tworzyć iluzji społeczeństwa bezbarwnego w swej rzekomej jednolitości politycznej. Tworzenie współczesnego nazewnictwa, opierając się na dziedzictwie tradycji lokalnej, winno zarazem wychodzić naprzeciw różnorodnym społecznym oczekiwaniom, upamiętniając postaci i wydarzenia cieszące się akceptacją i uznaniem zarówno ogółu, jak różnorodnych odłamów społeczeństwa.

Kolejną kategorię stanowią nazwy obiektów. Utrzymanie względnie utracenie nazwy przez obiekt użyteczności publicznej wiąże się przeważnie z jego funkcją: zmiany funkcji powodowały zmiany nazw, chociaż zarówno pierwotne przeznaczenie, jak nazwa pozostawały długo jeszcze w pamięci ludzkiej. Te dawne nazwy wymagają dziś – niezależnie od współczesnej funkcji – wyraźnego zaakcentowania przez umieszczenie tablic informacyjnych. Słabiej przedstawia się znajomość nazw domów mieszkalnych, które – niegdyś związane z nazwiskami właścicieli lub godłami – po wprowadzeniu numeracji w w. XIX poczęły zanikać. I tu ochronienie nazwy przed całkowitym zapomnieniem wymaga wprowadzenia odpowiednich tablic.

Rola i miejsce Obywatelskiego Komitetu Ratowania Krakowa

Obywatelski Komitet Ratowania Krakowa, skupiając w swych szeregach przedstawicieli wielu specjalności, w tym licznych historyków, zajmujących się badaniem dziejów naszego miasta, pragnąc być wyrazicielem świadomej i fachowej opinii społecznej, deklaruje ze swej strony gotowość do ścisłej współpracy merytorycznej przy precyzowaniu zasad ochrony i przywracania nazw historycznych. Jednocześnie wyrażamy gotowość proponowania i konsultowania propozycji nazw dla nowych ulic i osiedli.

W oparciu o dorobek swych członków – Obywatelski Komitet Ratowania Krakowa przedkłada szczegółowe programy ochrony konserwatorskiej historycznego nazewnictwa Kazimierza ze Stradomiem, Wieliczki oraz dawnych i obecnych wsi na terenie tzw. Krakowskiego Zespołu Mieszkaniowego.

JAK RATOWAĆ PARKI WIEJSKIE?

PROPOZYCJE DO POLITYKI KONSERWATORSKIEJ

W województwie gdańskim zarejestrowanych jest 290 parków wiejskich, w głównej mierze podworskich. Dziś na terenie połowy z nich nie ma już obiektów i te parki są pod opiekę wojewódzkiego konserwatora przyrody. Pozostałe figurują w spisie obiektów zabytkowych wojewódzkiego konserwatora zabytków lub są przewidziane do wpisania do rejestru zabytków wojewódzkiego konserwatora zabytków. Nie wliczono do nich ogrodów przy obiektach sakralnych.

Osobną grupę (nie omawianą tutaj), mniej jednorodną, stanowią parki i ogrody miejskie – głównie Trójmiasta. Użytkownikami zabytkowych zespołów dworsko-parkowych są przede wszystkim instytucje resortu rolnictwa (ok. 40%). Inni użytkownicy to m. in. resort zdrowia i szkolnictwa (15%), urzędy gmin (9%), właściciele prywatni (12%).

Przegląd tej grupy zespołów przynosi coraz więcej informacji o ich niezwyklej różnorodności, bogactwie przyrodniczym i dendrologicznym, interesującej architekturze, trafności lokalizacji itp. Wiadomo już, że mają one wielorakie wartości: ekologiczne, dendrologiczne, krajobrazowe, naukowe, historyczne, artystyczne i społeczne¹.

Obecnie parki te, poza nielicznymi, są najczęściej zaniedbane, w różnym stopniu zdegradowane lub zniszczone. Szacuje się, że tylko 10% z nich użytkowanych jest zgodnie z ich zabytkowym charakterem, a połowa niezgodnie z wymogami konserwatorskimi.

Przyczyny istniejącej sytuacji są znane. Zasadniczą przyczyną, tj. powojenne zmiany form własności i w konsekwencji zmiany użytkownika i funkcji, należy do kategorii spraw trudnych do szybkiego rozwiązania. Wiemy też, jaka jest obecnie sytuacja gospodarcza. Usprawiedliwiona „obiektywnie” byłaby więc polityka powolnych zmian. Jednak na taki program działania nie można się zgodzić ze względu na szybko postępujące, totalne zagrożenie. Ich głównym źródłem są:

- wysoki, stale rosnący stopień zanieczyszczenia i degradacji środowiska naturalnego, co stwarza niebezpieczeństwo zagłady parków,

- wieloletnie zaniedbania w pielęgnacji podstawowej.

Wymienione przyczyny przez swoją powszechność powodują niebezpieczeństwo zagłady prawie wszystkich obiektów. Prac do wykonania – i to w trybie nadzwyczaj pilnym – jest tak dużo, że naprawdę trudno o decyzję, co jest ważniejsze. W obecnych warunkach osiągnięciem byłoby zachowanie stanu istniejącego, czyli głównie konserwacja zachowawcza. Nie jest to wyraz pesymizmu czy minimalizmu, ale troska o realność i skuteczność działań konserwatorskich na szczeblu wojewódzkim.

Nie możemy się jednak ludzi, że można szybko przywrócić parkom ich wszystkie walory. Usunięcie zaniedbań 40-50-letnich prócz środków materialnych i wy-

konawczych wymaga jeszcze czasu. Dlatego politykę konserwatorską należałoby realizować w dwu nurtach:

- ochrony i odzyskiwania wartości przyrodniczych,
- ochrony i odzyskiwania wartości kulturowych.

Jak w praktyce można je realizować? W województwie gdańskim dobiegają końca prace przy opracowywaniu dokumentacji ewidencyjnych zespołów będących pod opieką WKZ. Na ich podstawie oraz istniejących opracowań historycznych i projektowych, jak również rozeznania obiektów w terenie należałoby przeprowadzić podział zespołów na dwie zasadnicze grupy. Pierwszą grupę stanowiłyby zespoły, w których możliwa jest (konieczna lub realna) ochrona obu wartości. W drugiej grupie znalazłyby się parki, w których z powodu współczesnej zabudowy, inwestycji terenowych, wielorakich podziałów własnościowych itp. możliwa jest tylko ochrona wartości przyrodniczych. W trzeciej grupie znalazłyby się pozostałe zespoły, których jednoznaczna kwalifikacja do dwóch wymienionych grup byłaby obecnie niemożliwa lub wątpliwa – byłaby to grupa „przejściowa”, do wyjaśnienia.

Dla obiektów należących do pierwszej i trzeciej grupy należałoby prowadzić długofalowe starania o ustanowienie właściwego użytkownika i nadaniu im najkorzystniejszej funkcji. Natomiast we wszystkich obiektach należy podjąć natychmiast prace bieżące w następującej kolejności:

1. Za najpilniejsze należy uznać rozpoznanie i likwidację źródeł zanieczyszczeń wód gruntowych i powierzchniowych. Oznacza to w praktyce całkowitą likwidację zabudowy gospodarczej w najbliższym sąsiedztwie wód powierzchniowych oraz likwidację innych źródeł zanieczyszczeń, jak: składowiska opału, chemikaliów, nawozów, śmieci, myjni, ścieków itp. Wiąże się to również z potrzebą szybkiego, generalnego rozwiązania problemu składowania śmieci na wsi. Następnie potrzebne byłoby rozpoznanie, charakterystyka i ocena obecnych i przyszłościowych stosunków wodno-glebowych parku i jego najbliższego otoczenia. Można byłoby korzystać z już opracowanych bilansów wodnych. Znajomość uwarunkowań pozwoliłaby na udroźnienie lub odtworzenie dawnych systemów wodno-melioracyjnych².

Wbrew obecnym praktykom ten zakres prac uważam za najważniejszy dla dalszej egzystencji biologicznej parków, jak również powodzenia innych prac, a często nadania im sensu. Ten etap prac wymaga jednak skoncentrowania środków finansowych i udzielenia daleko idącej pomocy fachowej i finansowej użytkownikom. Domyślać się należy, że ten fakt oraz stopień trudności realizacji są przyczyną, że o „wodzie” mimo oczywistych potrzeb, mówi się niewiele, a jeszcze mniej robi.

2. Następną grupę prac stanowi porządkowanie i oczyszczanie najbliższego otoczenia dworu. Również likwidacja przejazdów przez park, grodzenie parku, jeśli wymaga tego jego ochrona, oraz likwidacja wtórnych, niepotrzebnych wygrodzeń. Prace te może i powinien

wykonać użytkownik we własnym zakresie i z własnych środków. Do służb konserwatorskich należałoby wyegzekwowanie tych działań od opornych użytkowników. Dotyczy to szczególnie prowizorycznej zabudowy gospodarczej, składowisk opału i śmieci czy ogródków warzywnych³. Te, niestety, charakterystyczne i powszechne „elementy” współczesne zespołów należy traktować jako ewidentnie niszczące zabytek. Sady czy ogródki warzywne w parkach nie byłyby groźne, gdyby nie powodowały „pozyskiwania” na te cele coraz to nowych terenów parkowych, wycinania drzew, obcinania konarów zacieniających uprawy, wygradzania itp. (w ten sposób został całkowicie zniszczony park w Wielistowie), zwłaszcza że najczęściej poza granicami parku istnieją tereny umożliwiające zaspokojenie tego rodzaju potrzeb.

3. I na koniec ochrona drzewostanu, tj. usuwanie drzew obumarłych, porażonych chorobami, wykrotów i samosiewów oraz cięcie sanitarne i leczenie drzew.

Uważam, że kolejnym etapem prac po tak cennym pod każdym względem opracowaniu dokumentacji ewidencyjnych parków, powinna być powszechna, szczegółowa inwentaryzacja dendrologiczna⁴. Byłby to ważny materiał przydatny we wszelkich pracach naukowych i projektowych oraz w bieżącej pielęgnacji drzewostanu. Pozwoliłoby to również na oszacowanie wartości tego ogromnego majątku narodowego również dla potrzeb obrotu handlowego tego typu obiektami.

Gdyby każdy park miał szczegółową inwentaryzację dendrologiczną, to możliwe byłoby przeprowadzenie części prac przy drzewostanie bez konieczności odrębnej dokumentacji. Dodatkowym warunkiem prawidłowej współpracy użytkownika i WKZ na tym etapie jest odpowiednio kwalifikowana kadra do spraw zieleni. Obecnie tylko nieliczni użytkownicy zatrudniają lub korzystają z pomocy specjalistów w tym zakresie.

Koszt inwentaryzacji dendrologicznej nie powinien, w zasadzie, obciążyć użytkownika, ponieważ byłby to dokument wykorzystywany przez WKZ, WKP, instytucje projektowe i wykonawcze. Oprócz problemów finansowych istnieją inne przeszkody utrudniające realizację tego zadania w krótkim czasie. Przede wszystkim brak podkładów sytuacyjno-wysokościowych z geodezyjnym naniesieniem drzew. Brakuje również przyrządów pomiarowych, jak również odpowiednich opracowań dendrologicznych. Większość znanych i dostępnych publikacji opracowanych jest pod kątem informacyjnym i dydaktycznym (cenne publikacje W. Senety), z przewagą materiału opisowego nad ilustracyjnym i to niemal wyłącznie czarno-białym. Pilnie potrzebne jest opracowanie drzewoznawstwa dla potrzeb inwentaryzacji w terenie oraz odrębnie dla potrzeb projektowych – bezwzględnie z bogatym materiałem ilustracyjnym i to wyłącznie kolorowym⁵. Przyczyn tego stanu można upatrywać głównie w tym, że nawet absolwenci uniwersyteckich wydziałów biologii czy inżynierowie leśnictwa nie podejmują się inwentaryzacji dendrologicz-

nej parków, ponieważ gatunki introdukowane czy kultury stwarzają problemy związane z identyfikacją i klasyfikacją gatunków czy odmian.

Pilnego rozstrzygnięcia prawnego wymaga sprawa kompetencji dotyczących wyrażania zgody na wycinanie drzew w zabytkowych zespołach. Również nie do końca wyjaśniona jest sprawa pomników przyrody na terenach zabytkowych parków.

Dużą pomocą byłoby podjęcie trudnego tematu wieku drzew parkowych dla celów inwentaryzacyjnych i projektowych. Wymagałoby to zebrania już dość bogatych, ale rozróższonych materiałów w pomocnicze tabele, np. w formie szacunkowej, przybliżonej korelacji pierśnicy z wiekiem poszczególnych gatunków i ich siedliskiem, a dla gatunków obcych z podaniem terminu introdukcji⁶.

Z ważnych szczegółów dla praktyki realizacyjnej należy wymienić też potrzebę szczegółowszego wyjaśnienia sprawy sukcesji naturalnej w partiach komponowanych parku oraz w partiach naturalnych, co ułatwiłoby decyzje przy wstępnym porządkowaniu drzewostanu zaniedbanych parków. Słabo spopularyzowany i trudny jest też problem metod i technik renowacji czy odtwarzania runa parkowego.

Forsowane obecnie tzw. leczenie drzew w istniejących realiach uważam za działania zdecydowanie dyskusyjne. Często zabiegi z tej grupy nie są poprzedzone nawet podstawowymi pracami porządkowymi. Usuwanie tylko skutków „choroby” naszych parków i brak troski o likwidację jej przyczyn, traktowanie parku tylko „zadaniowo”, tj. fragmentarycznie bądź wybiórczo, jest charakterystyczne dla koniunkturalnych wykonawców, nastawionych tylko na łatwy i szybki zysk. Dlatego z dużą rezerwą należałoby traktować wykonawców oferujących tylko prace z zakresu tzw. leczenia drzew. Należy polecać i preferować tych wykonawców, którzy podejmuje się pełnego zakresu prac konserwatorskich czy pielęgnacyjnych. Jest to ważne, bowiem metody „leczenia” drzew są nadal kontrowersyjne i niezbyt sprawdzone. Proces rozkładu starych, „nieczynnych” partii drzewa jest procesem nieuchronnym. Dla drzew w sztucznych zbiorowiskach proces ten zaczyna się najczęściej szybciej niż dla rosnących w środowiskach naturalnych. Pozostaje więc nadal otwarta kwestia sprecyzowania, w jakich konkretnych wypadkach zabiegi opóźniające bądź też łagodzące te naturalne procesy są potrzebne i najskuteczniejsze i za jaką cenę (wyrażaną nie tylko w złotych).

W opackim parku w Oliwie rosną obok siebie trzy drzewa „leczone” w różnym okresie różnymi metodami i technikami odzwierciedlającymi aktualne „szkoły” w tym zakresie. Widok ich budzi mieszane uczucia ze względów estetycznych, a również z powodu daleko idącej ingerencji człowieka w żywy organizm drzewa. Przy tym nie można udzielić odpowiedzi, na ile zabiegi te przedłużają żywot tych drzew.

Z wyżej wymienionych względów, obecne wydat-

kowanie środków z różnych źródeł głównie na prace przy drzewostanie uważam za mało efektywne.

Realizację trzech wyżej wymienionych grup prac, składających się na ochronę wartości przyrodniczych, powinno poprzedzać ustalenie kierunków działań długofalowych, czyli odzyskiwania wartości przyrodniczych i kulturowych.

Gwarancją kontynuowania zabiegów konserwatorskich w pożądanym kierunku (a także dalszego istnienia parków) jest właściwe użytkowanie.

Należałoby więc przeprowadzić analizę obiektów pod kątem użytkowania i pełnionych funkcji. Pozwoli to na wstępny podział obiektów na:

- obiekty służące lokalnej społeczności,
- obiekty zamknięte lub z ograniczoną dostępnością (służby zdrowia, resortu oświaty, niektóre ośrodki wypoczynkowe, obiekty wojskowe, większość prywatnych i inne),
- obiekty o znaczeniu turystycznym. Tu kryteria kwalifikacji mogą być różne (walory muzealne, wartości architektoniczne, kompozycyjne, osobliwości dendrologiczne bądź przyrodnicze, stopień zachowania, możliwości noclegowe i gastronomiczne, atrakcyjny scenariusz wypoczynku, rozrywki czy sportu).

Każda z tych grup obiektów wymaga innych działań konserwatorskich oraz różnych źródeł finansowania. Zespoły służące lokalnej społeczności, odgrywające najczęściej wielką rolę przyrodniczą, społeczną i krajo-brazową, dobrze utrzymane i użytkowane mogą stać się wizytówką tych społeczności. Najczęściej są to parki wymagające konserwacji zachowawczej ze środków użytkowników i urzędów gmin pod nadzorem WKZ czy WKP.

Dla drugiej grupy obiektów polityka konserwatorska powinna być zróżnicowana w zależności od potrzeb i możliwości oraz walorów samego zespołu. Najczęściej obiekty tej grupy użytkowane są prawidłowo. Wśród nich obowiązkiem dofinansowania i fachowej pomocy powinny być objęte obiekty służby zdrowia i oświaty.

W ostatniej grupie znajdują się zespoły, dla których WKZ powinien podejmować obligatoryjnie starania (w razie potrzeby z urzędu) o zmianę niewłaściwego użytkowania lub użytkownika. Dla odzyskania wartości kulturowych tych obiektów niezbędna będzie zawsze pełna dokumentacja historyczna i projektowa. Tu należałoby się zastanowić nad potrzebą sformułowania pewnych podstawowych wytycznych konserwatorskich dla tego typu działań. Podstawową zasadą powinno być indywidualne traktowanie każdego obiektu oraz wymaganie kompleksowego działania na rzecz zespołu jako pewnej całości. Obecna sytuacja zmusza jednak do wyborów. Może w pracach konserwatorskich należałoby zdecydować się na wykorzystanie w większym zakresie idei H. Reptona, twórcy terminu „park krajobrazowy”⁷. Tym bardziej że znaczna część naszych założeń ogrodowych pochodzi z okresu, kiedy jego zasady kompozycji były realizowane.

Wszystkim obiektom WKZ powinien zapewnić fachową kadre. Powinien też mieć techniczne możliwości udzielania fachowej pomocy przy podejmowaniu decyzji co do kierunków zabiegów konserwatorskich i następnie nadzoru konserwatorskiego.

Podobnie jak w całym kraju, tak i w województwie gdańskim, większość parków, po tak długim okresie zaniedbań, wymaga jak najszybszego podjęcia odnowy czy przebudowy. Z kontaktów z dotychczasowymi użytkownikami, a szczególnie nowymi, wynika, że bardzo ważnym zagadnieniem dla praktyki konserwatorskiej jest konieczność egzekwowania (przestrzegania) zasady, że każdy zespół tworzy całość powiązaną z warunkami środowiska i lokalnego położenia. Niestosowanie tej zasady jest powszechne zarówno na etapie projektowania, jak i realizacji.

Niewątpliwie korzyści dałaby lepsza współpraca służb konserwatorskich z prasą, TV, instytucjami zajmującymi się turystyką i sportem – czyli potencjalnymi użytkownikami i sponsorami odnowy zabytkowych zespołów. Dla najcenniejszych obiektów może należałoby utworzyć rodzaj samofinansujących się stowarzyszeń ochrony i użytkowania.

W społecznej świadomości zmiana oceny roli i znaczenia starych parków jest już faktem. Należy liczyć się z dalszym szybkim wzrostem zainteresowania tymi obiektami. Należałoby więc przygotować się do tego przez:

1. Uregulowanie podstaw formalno-prawnych dotyczących wyceny i wykupu⁸, jak również klasyfikacji użytkowania gruntów zabytkowych zespołów oraz zmiany użytkownika zespołu. Konieczne wydają się też inne rozwiązania prawne dotyczące zabytkowych zespołów w kontekście z prawem własności. Daleko idąca ingerencja konserwatora zabytków w prawo własności (zwłaszcza prywatnej) powinna mieć poparcie i rekompensaty w innych rozwiązaniach niż dotychczasowe (nakazowo-represyjne), a zwłaszcza w prawie budowlanym i instrumentach ekonomicznych, takich jak podatki czy kredyty. Zmiany te wymuszane są przez komercjalizację wszystkich dziedzin gospodarki.

2. Doskonalenie i kształcenie kadry w zakresie dendrologii, historii ogrodów oraz ochrony, odnowy i pielęgnacji starych parków, jak również projektowania i nadzoru konserwatorskiego.

3. Pomoc w formie publikacji specjalistycznych dotyczących zwłaszcza tematów trudnych, słabo spopularyzowanych oraz wyników badań czy osiągnięć praktyki.

4. Stworzenie archiwum zdjęć lotniczych jako źródła informacji o układzie kompozycji parków i stanie zachowania.

5. Rozwiązania wymaga też sprawa kosztów i terminów realizacji podkładów geodezyjnych dla terenów parkowych dla potrzeb inwentaryzacyjnych i projektowych.

Naturalnej przyrody ubywa nam, zatracie ulegają stare parki, a nas, ośmielam się twierdzić, nie stać na

(dokończenie na stronie 33)

Z KSIĄŻA DO SEJMU

- Sprawozdanie z Konferencji Konserwatorskiej w Książu w dn. 3-6 stycznia 1990
- Stanowisko uchwalone w Książu
- Pismo Zarządu Głównego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków do Ministra Kultury i Sztuki i Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu
- Pismo Narodowego Komitetu ICOMOS
- Pisma Ministra Kultury i Sztuki do Sekretarza Stanu w Urzędzie Rady Ministrów prof. dr. Jerzego Kołodziejskiego z 23 lutego 1990 r. i 1 marca 1990
- Projekt ustawy o zmianie ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach (tzw. mała nowelizacja)
- Referat mgr. Tadeusza Zieleniewicza, Generalnego Konserwatora Zabytków, ogłoszony na Konferencji w Książu

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA WOJEWÓDZKICH KONSERWATORÓW ZABYTKÓW I BIUR BADAŃ I DOKUMENTACJI ZABYTKÓW

W konferencji, zorganizowanej przez Generalnego Konserwatora Zabytków w dniach 3-5 stycznia 1990 r. na zamku w Książu, udział wzięli wojewódzcy konserwatorzy zabytków, dyrektorzy i pracownicy wojewódzkich biur badań i dokumentacji zabytków, przedstawiciele Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie oraz zaproszeni goście: minister kultury i sztuki Izabella Cywińska, wojewodowie jeleniogórski, legnicki, wałbrzyski i wrocławski, ordynariusz diecezji wrocławskiej, ks. Kardynał Henryk Gulbinowicz, posłowie do senatu i sejmu, przedstawiciele Urzędu Rady Ministrów, naukowcy i przedstawiciele związków zawodowych.

3 stycznia odbyło się spotkanie uczestników konferencji z ministrem kultury i sztuki i władzami województwa wałbrzyskiego. 4 stycznia rozpoczęły się obrady, które otworzył wojewoda wałbrzyski Władysław Plotrowski, zapoznając zebranych z problemami ochrony zabytków w województwie, a zwłaszcza z

sytuacją obiektów nie zagospodarowanych. Wojewoda zwrócił uwagę na duże zainteresowanie przejmowaniem tych obiektów przez firmy zagraniczne.

Referat programowy pt. *Ochrona dziedzictwa kulturowego w aktualnej sytuacji Państwa* wygłosił Generalny Konserwator Zabytków, mgr Tadeusz Zieleniewicz (referat ten publikujemy w całości).

Sytuację ochrony dziedzictwa kulturowego na Dolnym Śląsku (wspólny referat wojewódzkich konserwatorów zabytków w Jeleniej Górze, Legnicy, Wałbrzychu i Wrocławiu) przedstawił mgr Wawrzyniec Kopczyński, wnioskując m.in. o powołanie dolnośląskiego instytutu konserwatorskiego. W referacie *Postrzegać region inaczej ...*, mgr inż. arch. Wojciech Czech przedstawił różnorodne zjawiska kulturowe występujące na obszarze Górnego Śląska, ilustrując je licznymi planszami przygotowanymi przez zespoły fachowców z wielu dyscyplin naukowych.

Ogólne zamierzenia reformy terenowych władz administracyjnych omówił Janusz Maj z Urzędu Rady Ministrów. Przewiduje się rozdzielenie zadań na państwowe i samorządowe. Organem reprezentującym władzę państwową ma być wojewoda, nie będący jednak przedstawicielem poszczególnych ministrów, którym podlegać będą organy tzw. administracji niespolonej. Służba konserwatorska, według niektórych opinii, powinna znaleźć się w drugiej grupie, jednakże autorzy ustaw o administracji państwowej i samorządzie terytorialnym uważają, że powinna znaleźć się u wojewody.

Następnie do zebranych przemówił ks. Kardynał Henryk Gulbinowicz, wskazując, że poprzez zabytki mówią do nas przodkowie. Spotkanie z zabytkami, to spotkanie z myślą człowieka zamkniętą w dziele sztuki. Następnie ks. Kardynał mówił o zabytkach

Śląska, stanie ich zachowania i potrzebie właściwego zagospodarowania, dziękując w zakończeniu konserwatorom za ich wkład w ochronę dóbr kultury.

Prof. Janusz Bogdanowski poruszył sprawę niektórych pojęć związanych z ochroną zabytków i ich społeczną percepcją, wskazując m. in. na niektóre określenia potocznie niezrozumiałe. Poruszając problemy działalności konserwatorów, prof. J. Bogdanowski zwrócił uwagę na konieczność chronienia powierzchni (obszaru), a nie poszczególnych obiektów. Konserwator powinien odpowiadać za ochronę zabytków, a nie za konserwację, i występować jako arbiter.

W trakcie obrad odczytano list intencyjny Przewodniczącej Zarządu Fundacji „Paderewski Center Inc.”, Barbary Piaseckiej-Johnson.

W dyskusji w pierwszym dniu obrad dominował temat roli i pozycji konserwatora zabytków (wojewódzkiego i samorządowego) w przewidywanej nowej strukturze władz terenowych oraz odpowiedzialności właścicieli i samorządów za stan zabytków.

W drugim dniu obrad Generalny Konserwator Zabytków przedstawił propozycję organizacji służby konserwatorskiej. Centralną władzą byłby inspektorat ochrony zabytków w Ministerstwie Kultury i Sztuki z inspektorami odpowiedzialnymi za poszczególne dziedziny ochrony. W województwach powstałyby biura WKZ z odpowiednikami władzy centralnej. Biura dokumentacji zabytków stanowiłyby zaplecze informacyjne (bank danych) służące ochronie zabytków i działalności WKZ. Propozycja ta wywołała dyskusję. Przeważał pogląd, że wojewódzki konser-

wator zabytków powinien być organem niespolonej władzy wojewódzkiej, tj. podległym centralnej władzy konserwatorskiej. Dyskutowano na temat konserwatorów samorządowych, wyrażając obawę, że na tym szczeblu powstaną sprzeczności pomiędzy interesami ochrony zabytków i potrzebami miejscowej gospodarki. Bardzo trudne będzie określenie kompetencji konserwatora samorządowego. Prawne aspekty tej sprawy omówił obszerniej mec. Aleksander Zółkiewski.

Następnie dyrektor Ośrodka Dokumentacji Zabytków, mgr Marek Konopka, w referacie pt. *Naukowe rozpoznanie zasobów dziedzictwa kulturowego podstawą polityki konserwatorskiej*, mówił m. in. o roli Ośrodka Dokumentacji Zabytków i wojewódzkich biur badań i dokumentacji zabytków w kształtowaniu programów działań konserwatorskich.

W ostatnim punkcie programu konferencji omówiono konserwatorskie plany regionalne, tj. tematy obejmujące kilka województw. Wojewódzcy konserwatorzy zabytków zostali zobowiązani do złożenia programów tematycznych i finansowych dotyczących poszczególnych regionów do Ośrodka Dokumentacji Zabytków, który po opracowaniu przedłoży je Generalnemu Konserwatorowi Zabytków.

W wyniku obrad opracowano i przyjęto rezolucję określoną jako *Stanowisko w sprawie organizacji państwowych służb konserwatorskich i niektórych aspektów funkcjonowania systemu ochrony zabytków wobec projektowanych zmian w organizacji władzy i administracji państwowej oraz samorządu terytorialnego*.

Wojciech Jankowski

STANOWISKO UCHWALONE W KSIĄŻU

Książ, 5 stycznia 1990 r.

Stanowisko w sprawie organizacji państwowych służb konserwatorskich i niektórych aspektów funkcjonowania systemu ochrony zabytków wobec projektowanych zmian w organizacji władzy i administracji państwowej oraz samorządu terytorialnego przyjęte przez uczestników ogólnopolskiej konferencji służb konserwatorskich, poświęconej „Ochronie dziedzictwa kulturowego w aktualnej sytuacji Polski”.

W konferencji udział wzięli Wojewódzcy Konserwatorzy Zabytków oraz dyrektorzy i pracownicy Wojewódzkich Ośrodków Badań i Dokumentacji Zabytków z 49 województw, a także zaproszeni goście Minister Kultury i Sztuki, Wojewodowie: Wałbrzyski, Jeleniogórski, Legnicki i Wrocławski, ksiądz Kardynał Henryk Gulbinowicz, senatorowie, posłowie, przedstawiciele Urzędu Rady Ministrów, naukowcy i reprezentanci NSZZ „Solidarność”.

Uczestnicy konferencji w Książu (woj. wałbrzyskie) w dniach 3-5 stycznia 1990 r. potwierdzili wielki stopień degradacji środowiska kulturowego w Polsce i obserwują stały proces powiększania się strat. Zjawisko to znalazło szczegółową analizę, diagnozę i prognozy w „Ocenie stanu ochrony dóbr kultury – program działań do 2000 roku”, opublikowanej w 1988 roku.

Proces ten przejawia się w stałej dekapitalizacji zabytków architektury i budownictwa w 1200 historycznych miastach i setkach wsi oraz w dewastacji krajobrazu kulturowego. W ciągu 40 lat zagładzie uległa większość dworów, w szczególnie złym stanie znajduje się wiele europejskiej klasy zabytków na ziemiach zachodnich i północnych, zagładzie uległo też tysiące cmentarzy, parków i ogrodów, powszechnie niszczone są stanowiska archeologiczne oraz zabytki techniki.

Jedną z istotnych przyczyn tego stanu rzeczy jest niewłaściwy system organizacji ochrony dóbr kultury.

Ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach z 1962 roku była wielokrotnie nowelizowana, skutkiem czego Wojewódzcy Konserwatorzy Zabytków pozbawieni zostali uprawnień specjalistycznego organu administracji państwowej.

Nastąpiło załamanie nadzoru i inspekcji konserwatorskiej. Brakowi skuteczności w egzekwowaniu obowiązków właścicieli i użytkowników obiektów zabytkowych towarzyszy degradacja kadrowa służb konserwatorskich.

Zmniejszenie wydatków z budżetu państwa na ochronę zabytków oraz brak skutecznych zachęt ekonomicznych dla właścicieli i użytkowników pogłębia sytuację ostrego kryzysu.

Należy podkreślić, że degradacja środowiska kulturowego jest procesem nieodwracalnym, eliminującym obiekty zabytkowe z kultury, gdyż zniszczonym nigdy nie można przywrócić walorów autentyczności. W konsekwencji prowadzi to do utraty tożsamości kulturowej ziemi Rzeczypospolitej Polskiej.

1. PROPONOWANA STRUKTURA PAŃSTWOWYCH SŁUŻB KONSERWATORSKICH

1.1. Struktura nadzoru konserwatorskiego:

- organ naczelny:

Minister Kultury i Sztuki – w jego imieniu działa Generalny Konserwator Zabytków kierujący Państwową Inspekcją Ochrony Zabytków;

- organ wojewódzki niezespółony:

Wojewódzki Konserwator Zabytków kierujący delegaturą terenową Państwowej Inspekcji Ochrony Zabytków;

- poziom samorządowy:

w ustawie o samorządzie terytorialnym należy przewidzieć możliwości delegowania ściśle określonych czynności i uprawnień przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków na samorządowego konserwatora zabytków lub na straż ochrony zabytków w odniesieniu do danego zabytku lub zabytków znajdujących się na danym obszarze;

- Inne osoby:

analogicznie jak dla samorządu terytorialnego delegacja czynności i uprawnień może dotyczyć instytucji upowszechniania kultury oraz innych osób prawnych i fizycznych.

Rozwiązania te tworzyłyby spójny system z organami wojewódzkimi niezespółonymi: inspekcją ekologiczną oraz inspekcją budowlaną.

Uczestnicy konferencji zdecydowanie odrzucili wariant funkcjonowania Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w strukturze organu zespółonego wojewody.

1.2. Proponowana struktura zaplecza merytorycznego:

Przewiduje się funkcjonowanie Centrum Badań i Ochrony Zabytków w Warszawie oraz jego oddziałów:

- Regionalnych Ośrodków Badań i Studiów

- Wojewódzkich Ośrodków Dokumentacji Zabytków statutowo współdziałających z Wojewódzkimi Konserwatorami Zabytków.

2. PLANOWANIE PRZESTRZENNE I STANOWIENIE PRAWA LOKALNEGO

Problematyka ochrony dziedzictwa kulturowego powinna znaleźć się obligatoryjnie w planach społeczno-gospodarczych wszystkich szczebli przez odpowiednie zapisy w ustawach:

o systemie samorządu terytorialnego, o ochronie dóbr kultury i o muzeach i o prawie budżetowym.

Sprawą o podstawowym znaczeniu jest uwzględnienie uwarunkowań dotyczących ochrony zabytków w procesie stanowienia prawa miejscowego. Odnosi się to między innymi do planów zagospodarowania przestrzennego wszystkich szczebli oraz do tworzenia obszarów chronionych, w tym parków kulturowych. Projekty takich przepisów muszą być uzgadniane z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków.

Problematyka ochrony dziedzictwa kulturowego winna być też uwzględniona przez ustawy: prawo budowlane, prawo geodezyjne i kartograficzne, o ochronie przyrody, o ochronie środowiska, o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości oraz prawo lokalowe.

3. FINANSOWANIE

Finansowanie przedsięwzięć związanych z ochroną dziedzictwa kulturowego odbywać się powinno przy pomocy Funduszu Ochrony Zabytków, którego dysponentem byłby Minister Kultury i Sztuki. Fundusz zasilany byłby z budżetu centralnego na cele operacyjne w ramach programów rządowych. Fundusz taki powinien posiadać osobowość prawną i mieć możliwość prowadzenia przedsięwzięć i inicjatyw o charakterze gospodarczo-finansowym. Tym samym mógłby on uzyskiwać dochody własne. Dzięki nim przy dobrej gospodarce można by z czasem zrezygnować w znacznej części ze środków budżetowych.

Niezależnie od tego powinna istnieć możliwość tworzenia terenowych funduszy ochrony zabytków, będących w gestii organów samorządowych. Fundusze takie powinny posiadać osobowość prawną gwarantującą im możliwość samodzielnego występowania jako podmiotu praw i obowiązków w obrocie prawnym, gospodarczym i finansowym. Dochodami funduszy terenowych byłyby wpływy ze sprzedaży i użytkowania obiektów i zespołów

zabytkowych oraz z tytułu odszkodowań za ich niszczenie.

Dopływ środków na ochronę dóbr kultury winien być zagwarantowany odpowiednimi zapisami w ustawach:

o ochronie dóbr kultury i o muzeach, o samorządzie terytorialnym, o administracji państwowej oraz prawo budżetowe.

Niezależnie od ustanowienia funduszy celowych ochrony zabytków (wzorem Centralnego Funduszu Ekologicznego) w miarę poprawy sytuacji ekonomicznej kraju należy wprowadzić – postulowany od lat – system zachęt ekonomicznych dla właścicieli i użytkowników obiektów zabytkowych w postaci:

- ulg
- nisko oprocentowanych kredytów.

Uczestnicy konferencji zwracają się do Ministra Kultury i Sztuki Pani Izabelli Cywińskiej o przekazanie Stanowiska Konferencji do wiadomości:

- Sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego oraz Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej
- Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu
- Senackiej Komisji Samorządu Terytorialnego
- Senackiej Komisji Kultury, Środków Przekazu, Nauki i Edukacji Narodowej
- Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”
- Pana prof. dr hab. Jerzego Kołodziejskiego, Sekretarza Stanu w Urzędzie Rady Ministrów
- Pana prof. dr hab. Jerzego Reguńskiego, Podsekretarza Stanu w Urzędzie Rady Ministrów
- Pana Bronisława Kamińskiego, Ministra Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych
- Pana Aleksandra Paszyńskiego, Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa
- Jego Eminencji Józefa Kardynała Glempa, Prymasa Polski
- Jego Eminencji Henryka Kardynała Gulbinowicza, Arcybiskupa Wrocławskiego
- Senatora Andrzeja Tomaszewskiego
- Posła Stanisława Zurowskiego
- Pana Władysława Piotrowskiego, Wojewody Wałbrzyskiego
- Pana Ryszarda Jelonka, Wojewody Legnickiego
- Pana Janusza Owczarka, Wojewody Wrocławskiego
- Pana Sylwestra Samola, Wojewody Jeleniogórskiego
- Zarządu Głównego Stowarzyszenia Historyków Sztuki
- Zarządu Głównego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków
- Zarządu Głównego Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich
- Zarządu Głównego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami
- Zarządu Głównego Stowarzyszenia Architektów Polskich
- Zarządu Głównego Towarzystwa Urbanistów Polskich

STOWARZYSZENIE KONSERWATORÓW ZABYTKÓW ZARZĄD GŁÓWNY

UL. SZWOLEZERÓW 9, 00-464 WARSZAWA, TEL. 29-67-78

L. dz. ZG/15/90

Warszawa, dnia 22 stycznia 1990 r.

Sejmowa Komisja Kultury i Środków Przekazu
Warszawa

Zarząd Główny Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków zwraca się z apelem o uwzględnienie przy formułowaniu ustaw o organizacji administracji państwowej i samorządzie terytorialnym STANOWISKA przyjętego przez uczestników ogólnopolskiej konferencji konserwatorów w Książu w dniach 3-5 stycznia br. Jest ono zgodne ze stanowiskiem ministra kultury i sztuki wyrażonym w piśmie z dn. 13 stycznia br. (L.s.X/1/90).

Stowarzyszenie w pełni potwierdza zarówno zawartą w „Stanowisku” diagnozę, wskazującą na postępujący proces degradacji dziedzictwa kulturowego, jak i postulat stworzenia państwowej inspekcji konserwatorskiej oraz funkcjonowania wojewódzkiego konserwatora zabytków jako organu niezespoliczonego. Stowarzyszenie występowało w latach ubiegłych wielokrotnie do Komisji Sejmowych, Urzędu Rady Ministrów i Ministra Kultury i Sztuki przeciwko pozbawieniu wojewódzkich konserwatorów zabytków uprawnień organu administracji i samorządu, które pośrednio w 1987 i 1983 r. znowelizowały ustawę o ochronie dóbr kultury i o muzeach. Zmiany te przyniosły ewidentne szkody i można przytoczyć wiele przykładów decyzji brzemiennych w negatywne skutki, podejmowanych wbrew opinii służb konserwatorskich lub wymuszających na nich stanowisko kompromisowe.

Zarząd Główny SKZ wyraża przekonanie, że w przyszłości samorząd terytorialny jako gospodarz dóbr kultury będzie o nie dbał również dlatego, że przedstawiają one znaczną wartość materialną, które można wykorzystać dla pomnożenia zamożności kraju. Istnieje jednak również znaczne niebezpieczeństwo podejmowania decyzji niekompetentnych, doraźnych, eliminujących obiekty o wartości zabytkowej dla celów partykularnych i, co należy podkreślić, ich realizacja przyniesie straty nieodwracalne, gdyż dziedzictwa kulturowego nie można rekonstruować.

Dlatego właśnie opinia społeczna oczekuje od służb konserwatorskich skutecznego przeciwstawienia się decyzjom szkodliwym.

Zarząd Główny SKZ od wielu lat postuluje zmiany w ustawie o ochronie dóbr kultury i o muzeach. Współuczestniczył także w przygotowaniu projektów. Ostateczna ich redakcja uzależniona jest oczywiście od postanowień ustaw o administracji państwowej i samorządzie terytorialnym, w których mamy nadzieję znajdują się postanowienia sprzyjające ochronie polskiego dziedzictwa kulturowego. Dlatego, aby projekt zmian zyskał poparcie środowiska konserwatorskiego i spełnił oczekiwania społeczeństwa, niezbędne są obecnie decyzje wykorzystujące doświadczenia tych, którzy czują się odpowiedzialni za los dziedzictwa kształtującego tożsamość kultury polskiej.

Sekretarz Generalny
/-/ mgr Marek Konopka

Prezes
/-/ doc. dr hab. Bohdan Rymaszewski

Warszawa 16 lutego 1990 r.

Prezes
Rady Ministrów
Rzeczypospolitej Polskiej
Pan Tadeusz MAZOWIECKI
Warszawa

Z zainteresowaniem śledzimy prace Rządu i Parlamentu zmierzające do uchwalenia prawnych podstaw działalności samorządów terenowych, podzielając pogląd, że będą one drogą do zapewnienia obywatelom i ich przedstawicielom rzeczywistej wolności we wszystkich sferach. Zdajemy sobie jednak sprawę, że okres nauczania się prawidłowego wykorzystywania zapowiadanych uprawnień będzie dość długi i usiany nie tylko sukcesami, ale i porażkami. Niektóre porażki będą w przyszłości zniwelowane, inne przyczynią się do niepowetowanych strat.

Takie niepowetowane straty mogą wynikać z oddania opieki nad dziedzictwem kulturalnym, często o wartości ogólnonarodowej, a nawet ogólnoludzkiej, w ręce ludzi, którzy sobie z szczególnej odpowiedzialności w tej sprawie nie będą zdawali w pełni sprawy, bądź inne, partykularne interesy, przedłożą ponad interesy długofalowe i ogólnospołeczne. Z informacji uzyskanej od członków Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS działających w ośrodkach i społecznościach prowincjonalnych wynika, że nasze obawy są w pełni uzasadnione.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że zarówno my, jak i inne do tego powołane organizacje, powinny działać na rzecz wychowania społecznego w tym zakresie – co zresztą czynimy – ale efekty pozytywne takich działań są odległe w czasie. Natomiast równolegle powinno się podjąć działania umożliwiające sprawną kontrolę nad sposobem sprawowania przez samorządy opieki nad dziedzictwem kulturalnym i zapewne na długi czas decyzje zostawić w rękach fachowców.

Dlatego pozwalamy sobie zaproponować szybkie dokonanie niezbędnej małej nowelizacji w ustawie o ochronie dóbr kultury i o muzeach z 15 lutego 1962 r. umożliwiającej powołanie organów terenowej administracji niezespołonej, o właściwości szczególnej do spraw ochrony zabytków, powiązanej z Ministerstwem Kultury i Sztuki.

Nasz polski zamiar przystąpienia do Rady Europy, w pierwszej kolejności do konwencji dotyczącej spraw kultury, wymaga zahamowania niebywałego na niektórych obszarach kraju niszczenia dziedzictwa kulturalnego, powstrzymanie narastających strat. Jest to jeszcze jeden argument przemawiający za naszym wnioskiem.

Prosimy również Rząd, a także obie izby Parlamentu, o wzięcie pod uwagę możliwości wprowadzenia ekonomicznych ulg w podatkach i kredytach dla właścicieli i użytkowników zabytków, czy też pragnących zabytki restaurować – gdy tylko sytuacja ekonomiczna Państwa na to pozwoli. Jest to sprawdzony w świecie sposób zapewnienia prawidłowej ochrony dziedzictwa kulturalnego, zdejmujący ten obowiązek w znacznym stopniu z barków Państwa.

Sekretarz
-/mgr Andrzej Michałowski

Prezes
-/prof. Olgierd Czerner

OCHRONA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO W NOWEJ SYTUACJI PAŃSTWA

Jeśli humanista stoi na stanowisku, że praca jego winna być ogólnie użyteczna i zgodna z potrzebą społeczną, jego życie i plany podlegają nieustannym bodźcom zewnętrznym te potrzeby społeczne wyrażającym...

(Z przedmowy Jan. Białostockiego
do tomu *Refleksje i syntezy ze świata sztuki*
Warszawa 1978)

Obecna sytuacja państwa w jej warstwie ideowej jest wyrazem potrzeby, woli i akceptacji społecznej. Nigdy zatem nie byliśmy bardziej jako środowisko zobligowani do reakcji na bodźce płynące z zewnątrz, zwłaszcza z tego powodu, że obszar naszego działania z trudem poddaje się wszelkim gwałtownym zmianom; skoro nadrzędnym, działającym w nim prawem jest „trwanie”. Zanim podejmę ten problem pozwólcie Państwo na kilka refleksji.

Jesteśmy jednym ze środowisk, które nie mają sobie wiele do wyrzucenia. Jak pamięć moja sięga, a dla wielu konserwatorów jest to jeszcze znacznie większy dystans czasowy, na dorocznych ogólnopolskich spotkaniach tych służb padały na ogół słowa ostre, wskazujące na tragiczny często los zabytków w terenie, na bezsens rugowania wielu relikwów polskiej kultury ze względów natury ideologicznej, na niemoc resortu, na żenujący niedobór środków. Tylko nieliczni, a czasem nawet przypadkowi wśród nas, dyskontowali te wypowiedzi wskazywaniem na sukcesy polskiej szkoły konserwatorskiej, które aczkolwiek niewątpliwe, nie

(c.d. na stronie 31)

Prof. Jerzy Kołodziejski
Sekretarz Stanu
w Urzędzie Rady Ministrów

W nawiązaniu do naszej rozmowy pragnę przedstawić Panu Ministrowi szereg argumentów przemawiających za utrzymaniem w nowej organizacji administracji państwowej organu specjalnego d/s ochrony zabytków – Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

1. Tradycja rozwiązań

- Począwszy od dekretu Rady Regencyjnej z 1918 roku zadania Państwa w zakresie ochrony dziedzictwa kultury były szczególnie podkreślane i realizowane przez służby specjalistyczne. Stan ten potwierdziła ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach z 1962 r. Co prawda od 1975 r., a następnie 1983 rola Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków jako organu specjalistycznego uległa degradacji, funkcjonuje jednak do dziś. Opinia zainteresowanych środowisk domaga się jej utrzymania i wzmocnienia.

2. Zobowiązania międzynarodowe

- Wywiązanie się Polski z międzynarodowych konwencji o obrocie dóbr kultury oraz ochronie przed nielegalnym ich wywozem wymaga realizacji tych zadań przez specjalistyczne służby państwowe.
- Rekomendacje UNESCO zalecają krajom członkowskim tworzenie państwowych specjalistycznych służb ochrony zabytków.

3. Polityka ochrony dziedzictwa kulturowego

- Województwa w obecnym kształcie nie stanowią właściwego obszaru dla naukowego kształtowania działań ochronnych.
- Formułowanie polityki Państwa musi odbywać się w odniesieniu do tradycyjnie ukształtowanych 12 regionów kulturowych. Jest to zadanie resortu kultury i sztuki, które powinno być realizowane przez specjalistyczne służby państwowe, koordynowane przez Ministra Kultury i Sztuki w 12 regionach kulturowych.
- Dla formułowania polityki samorządu właściwym będzie obszar miast i gmin lub specjalnie wyznaczone obszary chronione. Stanowienie prawa lokalnego (planowanie przestrzenne) wymaga uzgodnienia przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

4. Doświadczenia ostatnich lat

- Formalne pozbawienie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków uprawnień decyzyjnych, degradacja służbowa od dyrektora do wicedyrektora (1983) i referenta w Wydziale Kultury (obecnie) jest jedną z głównych przyczyn bezpowrotnych strat dziedzictwa kulturowego. Stan ten omawia szczegółowo raport „Ocena stanu ochrony dóbr kultury – program działań do 2000 roku”.

5. Oczekiwania zainteresowanych środowisk zawodowych i społecznych

- Umocnienie specjalistycznych służb konserwatorskich poprzez utworzenie Państwowej Inspekcji Ochrony Zabytków kierowanej przez Generalnego Konserwatora Zabytków, działającego w imieniu Ministra Kultury i Sztuki.
- Utworzenie specjalnego organu administracji państwowej niezespołonej na szczeblu wojewódzkim – Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków kierującego terenowym oddziałem Państwowej Inspekcji Ochrony Zabytków.
- Postulowana Inspekcja utworzona zostałaby poprzez przekształcenie Departamentu Ochrony Dóbr Kultury i Muzeów w Ministerstwie Kultury i Sztuki oraz 49 istniejących Biur Dokumentacji Zabytków i stanowisk Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków.

Wnioski:

1. Ministerstwo Kultury i Sztuki postuluje rozwiązanie proponowane przez zainteresowane środowiska przedstawione w punkcie 5.
2. W przypadku braku możliwości ustanowienia WKZ organem specjalistycznym w ramach administracji niezespołonej, widzimy możliwość działania WKZ w ramach urzędu wojewody jednak **zawsze** jako organ specjalny podejmujący samodzielne decyzje. WKZ kierujący komórką organizacyjną – Wojewódzka Inspekcja Ochrony Zabytków byłby organem specjalnym w Urzędzie Wojewody obok Wydziału Kultury i Sztuki, który mógłby być łączony z pokrewnymi wydziałami.
3. Opracowywane obecnie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki warianty „małej” nowelizacji ustawy z 1962 roku o ochronie dóbr kultury i o muzeach w każdym przypadku przewidują funkcjonowanie specjalnego organu administracji państwowej d/s ochrony zabytków.

Gorąco proszę Pana Ministra o uznanie tych argumentów i oczekiwań środowiskowych. Przyjęcie postulowanych rozwiązań jest jednym z warunków ochrony, ale również zahamowania tragicznej degradacji środowiska kulturowego.

/-/Izabella Cywińska

Warszawa 1 marca 1990 r.

DDKM-Xd-671/URM/1/90

Pan
 Prof. Jerzy Kołodziejski
 Sekretarz Stanu
 Urządzie Rady Ministrów

W nawiązaniu do wcześniejszej korespondencji oraz rozmowy przeprowadzonej przez Pana Profesora z Generalnym Konserwatorem Zabytków w dniu 23 lutego 1990 r. przesyłam w załączeniu projekt nowelizacji ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach z 1962 r.

Projekt ten jest dostosowany do nowych rozwiązań w systemie samorządu terytorialnego i administracji państwowej, jak również ma charakter porządkujący.

Mając świadomość przedstawionych przez Pana zagrożeń oraz perspektywy prawdopodobnej integracji służb ochrony zabytków ze służbami ekologicznymi i architektonicznymi w ramach administracji zespolonej na obecnym etapie organizacji Państwa podtrzymujemy projekt wyodrębnienia Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w postaci administracji specjalnej.

Szczególny problem stanowią koszty tej operacji, znaczne nie ze względu na wyodrębnienie konserwatora w postaci administracji specjalnej, ale ze względu na obecny podział administracyjny Państwa, będący niechlubną spuścizną czasów minionych (której nie chcemy chronić).

Obecne finansowanie 49 wojewódzkich biur dokumentacji zabytków odbywa się z Funduszu Rozwoju Kultury, a to ze względu na ich zadanie upowszechniania. Biura te są jednak zarazem podstawą w wykonywaniu zadań administracyjnych Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków.

Dzisiaj koszty budżetowe obejmują tylko jednoosobowe stanowisko konserwatora wojewódzkiego. Natomiast gospodarka budżetowa rozumiana szeroko (parabudżetowa), a więc uwzględniająca również fundusze celowe głównie tworzone w oparciu o budżet, obejmuje dzisiaj zarówno koszty utrzymania konserwatora, jak i biur dokumentacji zabytków. Sytuacja ta nie ulegnie zmianie po przejściu wyłącznie na budżet (po zniesieniu funduszy). Natomiast utworzenie w przyszłości funduszu celowego ochrony zabytków, posiadającego osobowość prawną, oplecać się będzie o inne wpływy niż budżetowe.

Jeszcze raz proszę Pana Profesora o akceptację naszych projektów.

Jestem przekonana, że ich realizacja służyć będzie najlepiej interesom Państwa w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego.

/-Izabella Cywińska

OCHRONA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO W NOWEJ SYTUACJI PAŃSTWA

(c.d. ze strony 29)

rozwiązały problemu ochrony dziedzictwa kulturowego w takim wymiarze, na jaki ono zasługuje. Jeśli mielibyśmy sobie coś wyzuchać, to przede wszystkim to, że tak naprawdę nigdy nie żądaliśmy od resortu jasnej, zdecydowanej wykładni celów i zasad polityki konserwatorskiej; może wówczas nieco wcześniej ujawniłaby się bezwzględna konieczność zmian w sposobie widzenia i działania na rzecz ochrony dziedzictwa.

Świadomość tej sytuacji spowodowała, że na przełomie lat 1987/1988 w konsultacji ze służbami muzealnymi i konserwatorskimi dokonano oceny stanu ochrony dóbr kultury w Polsce i zaproponowano program działań do 2000 r. Jak wielka była potrzeba tego „rachunku sumienia”, świadczy szeroki odzew w opiniach dotyczących szczegółów tej oceny, jednakże akceptujący obiektywizm sądów i proponowane kierunki działania.

Godzi się dla porządku rzeczy przywołać niektóre z podstawowych, zawartych w tym tekście stwierdzeń. *„Odpowiedzialność za ochronę dziedzictwa kulturowego ponosi przede wszystkim państwo (art. 1 ustawy z 1962 r.), przy czym dotyczy to zarówno spraw organizacyjnych, jak i wykonawstwa i finansowania. Ochrona dziedzictwa, pomijając okres pierwszych lat po wojnie, kiedy należało to do naczelných zadań polityki państwa, obecnie rozumiana jest jako jedno z zadań polityki kulturalnej realizowanej przez ministra kultury i sztuki. Takie ograniczenie powinności ochrony do resortu kultury nie mogło i nie może przynosić pożądanej skuteczności, jeśli dziedzictwo kulturalne obejmuje tak znaczne zasoby, infrastrukturę komunalną z tym związaną* (dokończenie na stronie 35)

USTAWA

z dnia ... 1990 r. o zmianie ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach

Art.1. W ustawie z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury i o muzeach (Dz. U. Nr 10, poz. 48, z 1983 r. Nr 38, poz. 173 i z 1989 r. Nr 35, poz. 192) wprowadza się następujące zmiany:

1) art.1 otrzymuje brzmienie:

„Art. 1. Ochrona dóbr kultury, stanowiących dorobek pracy i myśli wielu pokoleń, jest obowiązkiem organów państwowych i samorządowych, które zapewniają w szczególności warunki prawne, organizacyjne i finansowe dla tej ochrony, a obowiązkiem właścicieli (użytkowników) jest utrzymanie należących do nich dóbr kultury we właściwym stanie”.

2) w art. 3 ust. 1 wyraz „socjalistycznego” skreśla się,

3) w art. 6 ust. 1 wyrazy „Radę Państwa” zastępuje się wyrazami „Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej”,

4) w tytule rozdziału III wyraz „zarządu” zastępuje się wyrazami „nadzoru nad”,

5) po art. 7 dodaje się art. 7a w brzmieniu:

„Art. 7a. Przy Ministrze Kultury i Sztuki działa Państwowa Inspekcja Ochrony Zabytków, kierowana przez Generalnego Konserwatora Zabytków”.

6) art. 8 otrzymuje brzmienie:

„Art. 8.1. Ochronę dóbr kultury sprawują następujące organy:

1) Minister Kultury i Sztuki, w którego imieniu działa Generalny Konserwator Zabytków, we wszystkich sprawach określonych w ustawie z wyjątkiem wydawania aktów prawnych wykonawczych wydawanych na podstawie ustawowych delegacji,

2) wojewódzcy konserwatorzy zabytków, kierujący Państwową Inspekcją Ochrony Zabytków, będący terenowymi organami rządowej administracji specjalnej stopnia wojewódzkiego do spraw ochrony zabytków, powoływani i odwoływani przez Ministra Kultury i Sztuki na wniosek Generalnego Konserwatora Zabytków, po zasięgnięciu opinii wojewody,

3) dyrektorzy (kierownicy) muzeów w stosunku do zabytków znajdujących się w muzeach,

4) dyrektorzy (kierownicy) muzeów i biur badań i dokumentacji zabytków w stosunku do innych zabytków w zakresie im zleconym,

5) Biblioteka Narodowa w Warszawie i biblioteki wyznaczone przez Ministra Kultury i Sztuki w poro-

zumieniu z właściwymi ministrami (kierownikami urzędów centralnych) i Polską Akademią Nauk, w stosunku do zabytkowych materiałów bibliotecznych w zakresie im zleconym.

2. Minister Kultury i Sztuki na wniosek wojewódzkiego konserwatora zabytków może upoważnić do prowadzenia spraw, a także do wydawania decyzji administracyjnych w imieniu tego konserwatora gminy lub miejski organ samorządu terytorialnego w zakresie określonym w art. 18, art. 28 i art. 29.

3. W miastach lub gminach, na których terenie znajduje się większa ilość zabytków nieruchomych albo też zabytki o szczególnej wartości, Minister Kultury i Sztuki na wniosek wojewódzkiego konserwatora zabytków lub właściwej rady samorządu terytorialnego może ustanowić miejskiego bądź gminnego konserwatora zabytków uprawnionego do wydawania decyzji administracyjnych w imieniu wojewódzkiego konserwatora zabytków na terenie swego działania w zakresie, o którym mowa w ust. 2”,

7) Art. 9 otrzymuje brzmienie:

„Art. 9.1. Bezpośredni nadzór nad muzeami sprawują zarządy gmin.

2. Bezpośredni nadzór nad muzeami nie podlegającymi radom gmin sprawują Minister Kultury i Sztuki, inni ministrowie (kierownicy urzędów centralnych), Polska Akademia Nauk, rektorzy szkół wyższych, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej – stosownie do swego zakresu działania.

3. Minister Kultury i Sztuki, inni ministrowie (kierownicy urzędów centralnych) i Polska Akademia Nauk mogą przekazać bezpośredni nadzór nad muzeum lub określonego rodzaju muzeami osobom prawnym oraz jednostkom organizacyjnym nie posiadającym osobowości prawnej, jeżeli mają one warunki do prowadzenia takiej działalności”,

8) w art. 10 wprowadza się następujące zmiany:

a) ust. 1 otrzymuje brzmienie:

„Art. 10.1. Minister Kultury i Sztuki może powołać w drodze zarządzenia organ opiniodawczy do zagadnień związanych z ochroną dóbr kultury i muzeami”,

b) w ust. 3 wyrazy „powiatowym” i „(powiatowa)” zastępuje się wyrazami „gminnym” i „(gminna)”,

c) w ust. 4 kropkę na końcu skreśla się i dodaje wyrazy „w drodze zarządzenia”,

9) art. 11 otrzymuje brzmienie:

„Art. 11.1. Obowiązkiem samorządu terytorialnego jest dbałość o dobra kultury i podejmowanie działań ochronnych poprzez uwzględnienie zadań ochrony zabytków w planach społeczno-gospodarczych oraz w prawie lokalnym dotyczącym planowania przestrzennego.

2. Zarządy gmin (miast) w gminach i miastach, w których nie zostali powołani konserwatorzy zabytków obowiązane są wydać zarządzenia w celu zabezpieczenia zabytku w nagłych przypadkach i niezwłocznie zawiadamiać o tym właściwego wojewódzkiego konserwatora zabytków”.

10) w art. 12 wprowadza się następujące zmiany:

a) ust. 1 otrzymuje brzmienie:

„Art. 12.1. Minister Kultury i Sztuki na wniosek wojewódzkiego konserwatora zabytków może zlecać poszczególnym muzeom, biurom badań i dokumentacji zabytków oraz innym wyspecjalizowanym jednostkom organizacyjnym ochrony zabytków prowadzenie niektórych spraw, a także wydawanie decyzji administracyjnych z zakresu ochrony zabytków znajdujących się poza muzeami”.

b) w ust. 2 po wyrazach „Polską Akademią Nauk” pozostałą część zdania skreśla się i dodaje po przecinku wyrazy w brzmieniu „osobą fizyczną, osobą prawną lub jednostką organizacyjną nie posiadającą osobowości prawnej, której muzeum to podlega”.

c) po ust. 3 dodaje się ust. 4 w brzmieniu:

„4. W szczególnych przypadkach prowadzenie spraw, z wyjątkiem wydawania decyzji administracyjnych, Minister Kultury i Sztuki powierzyć może jednostkom organizacyjnym i osobom fizycznym”.

11) w art. 13 ust. 2 wyrazy „Prezydium powiatowych i miejskich rad narodowych” zastępuje się wyrazami „Zarządy gmin (miast)”, a wyraz „powiatowy” zastępuje się wyrazem „gminny”.

12) w art. 14 ust. 1 pkt 1 wyrazy „prezydium właściwej rady narodowej” zastępuje się wyrazami „właściwego zarządu gminy (miasta)”.

13) w art. 16 ust. 2 po wyrazach „Minister Kultury i Sztuki” stawia się kropkę, a pozostałą część zdania skreśla się.

14) w art. 21 ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. Minister Kultury i Sztuki określi zasady i tryb udzielania zezwoleń na prowadzenie prac konserwatorskich oraz warunki ich prowadzenia, jak również kwalifikacje osób, które mają prawo prowadzenia tej działalności. Przepisy dotyczące prac przy zabytkach nieruchomych Minister Kultury i Sztuki wydaje w porozumieniu z Ministrem Gospodarki

Przestrzennej i Budownictwa, a dotyczące prac przy wykopaliskach – w porozumieniu z Ministrem Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa”.

15) w art. 22 ust. 1 wyrazy „prezydium miejscowej rady narodowej” zastępuje się wyrazami „właściwy zarząd gminy (miasta)”.

16) w art. 23 ust. 2 wyrazy „ustawy z dnia 12 marca 1958 r. o zasadach i trybie wywłaszczania nieruchomości (Dz.U. z 1961 r. Nr 18, poz. 94)” zastępuje się wyrazami: „ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości (Dz.U. z 1989 r. Nr 14, poz. 74)”, a w ust. 5 wyrazy „Przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów” skreśla się.

17) w art. 24 w ust. 3 wyrazy „prezydium właściwej rady narodowej” zastępuje się wyrazami „właściwy zarząd gminy (miasta)”, a w ust. 4 wyrazy „Prezydium rady narodowej” wyrazami „Zarząd gminy (miasta)”.

18) w art. 32 ust. 1 zapis na końcu zdania „(Dz. U. Nr 27, poz. 166)” zastępuje się zapisem „(Dz. U. z 1968 r. Nr 36, poz. 249)”.

19) w art. 37 ust. 2 wyrazy „prezydium rady narodowej” zastępuje się wyrazami „zarządu gminy (miasta)”, a po wyrazie „albo” część zdania „innej instytucji państwowej lub społecznej” skreśla się i dodaje wyrazy w brzmieniu: „właściwej państwowej jednostce organizacyjnej”.

20) w art. 41 ust. 2 wyrazy „po zasięgnięciu opinii Rady Kultury i Sztuki” skreśla się.

21) w art. 45 po wyrazach „a także współdziała w upowszechnianiu nauki i sztuki” część zdania „z instytucjami, organizacjami i stowarzyszeniami o podobnych celach” skreśla się i dodaje wyrazy w brzmieniu: „z osobami fizycznymi, osobami prawnymi i jednostkami organizacyjnymi nie posiadającymi osobowości prawnej, realizującymi cele i zadania związane z ochroną dziedzictwa kulturowego”.

22) w art. 48 dokonuje się następujących zmian:

a) ust. 1 otrzymuje brzmienie:

„1. Muzea mogą stanowić własność Państwa, osób fizycznych i osób prawnych lub jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej”.

b) w ust. 2 wyraz „Instytucje” zastępuje się wyrazem „Podmioty”.

23) w art. 49 dokonuje się następujących zmian:

a) w ust. 1 pkt 1 wyrazy „z opinią Rady Kultury i Sztuki oraz” skreśla się, a wyrazy „wojewódzkiej rady narodowej” zastępuje się wyrazami „wojewody”,

b) ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. Jeżeli muzeum podlega innemu ministrowi (kierownikowi urzędu centralnego), Polskiej Akademii Nauk, zarządowi gminy (miasta), osobie fizycznej, osobie prawnej lub jednostce organizacyjnej nie posiadającej osobowości prawnej, czynności wymienione w ust. 1 Minister Kultury i Sztuki wykonuje w uzgodnieniu z właściwym ministrem (kierownikiem urzędu centralnego), Polską Akademią Nauk, zarządem gminy (miasta), osobą fizyczną, osobą prawną lub jednostką organizacyjną nie posiadającą osobowości prawnej”,

24) w art. 50 dokonuje się następujących zmian:

a) w ust. 1 wyrazy „po zasięgnięciu opinii Rady Kultury i Sztuki” skreśla się,

b) ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. Minister Kultury i Sztuki może z ważnych przyczyn znieść muzeum podlegające jego bezpośredniemu nadzorowi po zasięgnięciu opinii zainteresowanego organu samorządu”,

25) art. 54 otrzymuje brzmienie:

„Art. 54. W razie niewypełnienia przez muzeum zadań przewidzianych w ustawie i statucie muzeum, Minister Kultury i Sztuki może zawiesić – w całości lub w

części – działalność muzeum do czasu usunięcia przyczyn, które spowodowały zawieszenie”,

26) w art. 65 wyrazy „po zasięgnięciu opinii Rady Kultury i Sztuki” skreśla się,

27) w art. 72 ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. Odznakę nadaje Minister Kultury i Sztuki z urzędu lub na wniosek wojewódzkiego konserwatora zabytków osobom zasłużonym w społecznej opiece nad dobrami kultury lub w działalności konserwatorskiej”,

28) w przepisach karnych wprowadza się następujące zmiany:

a) w art. 73 ust. 1 i art. 74 ust. 1 wyraz „więzienia” zastępuje się wyrazami „pozbawienia wolności”,

b) w art. 73 ust. 2, art. 74 ust. 2, art. 75 i art. 76 ust. 1 wyraz „aresztu” zastępuje się wyrazami „pozbawienia wolności”,

c) w art. 77, art. 78 i art. 79 wyrazy „aresztu do 3 miesięcy lub” skreśla się,

d) w art. 73 ust. 2 i art. 74 ust. 2 liczbę „20.000” zastępuje się liczbą „10.000.000”,

e) w art. 75 liczbę „30.000” zastępuje się liczbą „15.000.000”,

f) w art. 77, art. 78 i art. 79 liczbę „4.500” zastępuje się liczbą „2.500.000”.

Art. 2. Ustawa wchodzi w życie po upływie miesiąca od dnia ogłoszenia.

UZASADNIENIE

Potrzeba doraźnej nowelizacji ustawy z dnia 15.II.1962 r. o ochronie dóbr kultury i o muzeach (Dz. U. Nr 10, poz. 48) jest konsekwencją zmian w systemie samorządu terytorialnego i organizacji administracji państwowej.

Wynika ona z konieczności właściwego zreorganizowania państwowych i samorządowych służb ochrony zabytków. Chwila obecna jest niepowtarzalną szansą zrealizowania zgłaszanych od lat postulatów społecznych i środowiskowych – wcześniej w praktyce odrzucanych, choć formalnie przyjmowanych przez władze.

Ocena stanu ochrony dóbr kultury – program działań do 2000 roku – opracowany i przyjęty przez środowiska ochrony zabytków, wskazuje, że jedną z głównych przyczyn tragicznego stanu ochrony dóbr kultury jest postępująca degradacja służb ochrony zabytków, a przede wszystkim wojewódzkiego konserwatora zabytków.

W 1989 r. zespół kierowany przez prof. A. Gieysztorę opracował tezy i założenia do nowej ustawy o ochronie dóbr kultury. Projekty te uzupełnione o obecne rozwiązania samorządowe i organizację

administracji państwowej będą dalej doskonalone i prawdopodobnie doprowadzą do powstania nowej ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach.

Obecne zmiany w Państwie wymagają jednak pilnej i doraźnej nowelizacji ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach.

Nowego określenia wymaga rola Państwa, samorządu terytorialnego oraz właścicieli i użytkowników dóbr kultury. Celowi temu służy nowa redakcja przepisów art. 1 ustawy.

Odejście od deklarowanych w poprzedniej konstytucji zasad socjalistycznych wymaga zmian w przepisie art. 3 ust. 1 ustawy.

Zasadniczej zmiany wymagają przepisy art. 7 i art. 8 określające organy ochrony dóbr kultury.

Praktyka dotychczasowa – całkowicie krytykowana, wskazuje na potrzebę utworzenia specjalnego organu państwowego ochrony dóbr kultury, podległego Ministrowi Kultury i Sztuki, a na szczeblu wojewódzkim działającego jako administracja niezespółona, a więc poza urzędem wojewody. Rozwiązanie dyktuje uznanie spraw ochrony dziedzictwa kulturowego za nadrzędne wobec bieżącej polityki społecz-

no-gospodarczej, interesów lokalnych i wymaganych kompromisów pomiędzy organami państwowymi i samorządowymi. Nadrzędność celów ochrony dziedzictwa kulturowego wobec wymogów zaspokajania potrzeb doraźnych wynika z dotychczasowych ogromnych zniszczeń oraz strat bezpowrotnych.

Obowiązkiem Państwa i samorządu terytorialnego musi być prawne i praktyczne uznanie, że celem działalności człowieka jest ochrona i rozumne kształtowanie środowiska kulturowego i naturalnego.

Wymaga to ustalenia przez Sejm ogólnych ustawowych zasad ochrony dóbr kultury oraz ustalenia przez samorząd szczegółowych zasad postępowania poprzez stanowienie prawa lokalnego. W procesie tym zasadniczą rolę odgrywać będą specjalne państwowe organy konserwatorskie, spełniając rolę „policji konserwatorskiej” działającej z mocy ustawy specjalistycznej, egzekwującej obowiązek ochrony od właścicieli i użytkowników zabytków oraz uzgadniająca przepisy prawa lokalnego.

Celowi temu służy powołanie Państwowej Inspekcji Ochrony Zabytków (przepis art. 7a).

Tworzy się również możliwość powoływania miejskich lub gminnych konserwatorów zabytków oraz upoważnienia właściwych organów samorządowych do działania w określonym zakresie w imieniu wojewódzkiego konserwatora zabytków tam, gdzie uznana zostanie taka potrzeba (przepis art. 8 ust. 2).

Powołanie Państwowej Inspekcji Ochrony Zabytków nastąpi poprzez reorganizację dotychczasowych struktur tj. w Ministerstwie Kultury i Sztuki Departamentu Ochrony Dóbr Kultury i Muzeów kierowanego przez Generalnego Konserwatora Zabytków, a na szczeblu wojewódzkim Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków działającego dotychczas w Urzędzie Wojewódzkim oraz 49 Wojewódzkich Biur Badań i Dokumentacji Zabytków.

Zmiany te więc nie pociągną za sobą zwiększenia wydatków z szeroko rozumianego budżetu Państwa oraz powiększenia zatrudnienia poza wyjątkowymi przypadkami.

OCHRONA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO W NOWEJ SYTUACJI PAŃSTWA

(dokończenie ze strony 31)

oraz obiekty użytkowane i eksploatowane przez wielu użytkowników. Ochrona dóbr kultury jest więc zadaniem ponadresortowym, przekraczającym możliwości i kompetencje resortu kultury, tymczasem dotychczas funkcjonujący system organizacyjny i prawny zbudowany został przy założeniu ochrony przede wszystkim pojedynczych, wybranych najcenniejszych zabytków kultury. Zmiana dotychczasowej koncepcji ochrony dóbr kultury musi uwzględnić zespolenie trzech ciągle jeszcze zbyt odległych kierunków działań: polityki urbanistycznej, ochrony środowiska i ochrony dziedzictwa kulturowego oraz włączenie tej problematyki do planów społeczno-gospodarczych wszystkich szczebli.” W ślad za tym przypomniano w cytowanych materiałach rekomendację Warszawską UNESCO z 1976 r. zalecającą „w celu zwiększenia operatywności specjalistycznych organów ochrony i zorganizowania współpracy między

slużbami centralnymi i lokalnymi, powołanie scentralizowanego organu ochrony dziedzictwa kulturalnego o ściśle określonych zadaniach”. Stwierdzono ponadto, że struktura organów w Polsce daleko odbiega od zaleconego modelu i postulatów społecznych, a skuteczność obowiązujących rozwiązań jest niezadawalająca.

W codziennej pracy nieustannie spoglądamy w dalszą i bliższą przeszłość. To rutynowe działanie skłania nas i tym razem do posłużenia się sformułowaną przed dwoma laty oceną stanu ochrony dziedzictwa przy podejmowaniu próby odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu są aktualne zawarte w niej stwierdzenia i prognozy. Nadrzędne wydają się być sugestie, które zmierzają do precyzyjnego określenia celu ochrony, jakim powinna być tożsamość kulturowa Państwa Polskiego. Tak definiowany cel ochrony zapowiada konieczność posługiwania się rozszerzoną i bardziej precyzyjną skalą kryteriów waloryzacji, które osłonią delikatną i skomplikowaną tkankę dziedzictwa kulturowego od niepostrzegania w niej wartości nieraz bardzo skromnych, ale autentycznych, a przede wszystkim niepowtarzalnych w sferze materialnej i niematerialnej. Obejmie również wartości wywodzące się z tradycji kulturowej mniejszości narodowych, a także i świadectwa kultury innych narodów, utrwalone na ziemiach polskich w procesie dziejowym, tak jak miało to np. miejsce na ziemiach zachodnich i

północnych. Określenie celu ochrony w taki sposób ma także swoje daleko idące ważne konsekwencje aż po znaczne rozszerzenie listy podmiotów gospodarujących w przestrzeni, na które rozkłada się ciężar tej odpowiedzialności przez ich uczestnictwo w procesie kształtowania środowiska człowieka. Sięganie do korzeni jest bowiem podstawowym warunkiem prawidłowości tego procesu.

Pozostaje w mocy lista zagrożeń dla dziedzictwa kulturowego, na które wskazywano w wyżej wymienionym opracowaniu. Skażenie środowiska naturalnego, industrializacja i przeinwestowanie niektórych obszarów, migracje ludności w tym samym stopniu są niebezpieczne dla wartości kultury, jak i dla gospodarki państwa. Nie upomniano się tu więc o jakieś specjalne prerogatywy dla obszaru naszego działania.

Zgodnie z zasadą, że każda próba reformowania czegokolwiek musi rozpocząć się od oceny sposobu funkcjonowania organów i służb, wnikliwej analizie poddano strukturę organizacyjną państwowych służb ochrony zabytków. I podobnie jak prace konserwatorskie przy zabytku zaczynają się od inwentaryzacji i badań architektonicznych, tak i tym razem naprawę państwowego nadzoru konserwatorskiego zacząć należy od ponownej inwentaryzacji i diagnozy stanu konserwatorstwa polskiego. Odpowiedzmy więc na pytanie, jakie fakty budują obraz tego stanu?

Po pierwsze – struktura organizacyjna państwowych służb konserwatorskich, której rekonstrukcję zainicjowano zaraz po 1945 r., a która nadal pozostaje zadaniem do wykonania. Aby to udowodnić, wystarczy zauważyć, że podczas gdy najbardziej stabilny w tych służbach jest poziom wojewódzki, to status regionalnych czy miejskich konserwatorów zabytków zawieszony jest w próżni prawnej, podobnie jak nie istnieje formalno-prawne stanowisko Generalnego Konserwatora Zabytków.

Po drugie – formalny zakres kompetencji wojewódzkich konserwatorów zabytków, który teoretycznie eksponuje ich znaczne prerogatywy. Wojewódzki konserwator zabytków jest bowiem jednym z 5 tylko wyjątkowych organów administracji państwowej (pozostałe to MON, MSW, urzędy morskie i wojewódzcy konserwatorzy przyrody), których decyzje mogą zaablokować m.in. procedurę regionalnych i miejscowych planów przestrzennego zagospodarowania, z tym że brak uzgodnienia jest formą „prawa weta”. Tej wyjątkowej pozycji w administracji państwowej woje-

wódzkich konserwatorów całkowicie nie odpowiada ich formalne podporządkowanie nie tylko wojewodom, ale również dyrektorom wydziałów kultury i sztuki. Z pięciu wymienionych wyżej terenowych organów administracji państwowej – na poziomie wojewódzkim pozycja wojewódzkiego konserwatora zabytków jest niewątpliwie najniższa.

Po trzecie – ograniczenie kompetencji wojewódzkich konserwatorów zabytków występujące w praktyce. Usytuowanie formalne powoduje, że niejasną jest pozycja wojewódzkich konserwatorów jako organów administracji państwowej o właściwości szczególnej w zakresie ochrony dóbr kultury, co ma swoje daleko idące konsekwencje w praktyce. Występuje tu swoiste negatywne sprzężenie zwrotne: wojewódzcy konserwatorzy zabytków postrzegają swoją pozycję w administracji jako słabą, co niejednokrotnie paraliżuje skuteczność ich działań – inne organy administracji państwowej, podmioty samorządowe, gospodarce oraz osoby prawne i fizyczne wyciągają wnioski ze sposobu działania wojewódzkich konserwatorów zabytków i brak uzgodnień z konserwatorem wielu poczynań w zakresie właściwych sobie kompetencji uważają za *nieistotne* uchybienie formalne.

Po czwarte – sytuacja konserwatorskiego zaplecza naukowo-badawczego. Likwidacja we wczesnych latach pięćdziesiątych resortowego Instytutu ochrony zabytków pozbawiła służby konserwatorskie bezpośredniego zaplecza naukowo-badawczego. Braku tego przez ostatnie 30 lat nie wypełnił Instytut Sztuki PAN – mając nieco odmienny, szerszy w stosunku do potrzeb konserwatorskich program działania, ani tym bardziej resortowy Instytut Kultury. Ponieważ brak ten stawał się coraz bardziej dotkliwy, powołano w latach sześćdziesiątych Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, a później wojewódzkie biura badań i dokumentacji zabytków przy wojewódzkich konserwatorach zabytków. Był to zaledwie pierwszy krok na właściwej drodze – niestety, nie było następnych. Dopiero w 1978 r. powołany został Zespół Ekspertów Międzyresortowej Komisji ds. Rewaloryzacji Miast Historycznych, a od początku lat osiemdziesiątych rozwija się Zarząd Ochrony i Konserwacji Zakoń Pałacowo-Ogrodowych. Aktualna kondycja ośrodków dokumentacji jest niezadawalająca. Instytucje te, bez których struktura państwowych służb konserwatorskich nie byłaby w stanie podołać bieżącym zadaniom wynikającym choćby ze znacz-

nie poszerzonego zakresu ochrony, przeżywają kryzys kadrowy, organizacyjny i finansowy. Na przestrzeni ostatnich 20 lat Ministerstwo Kultury i Sztuki nie stworzyło warunków pozytywnej selekcji kadr konserwatorskich.

Diagnoza byłaby niepełna, gdyby pominięto zagrożenia wynikające z aktualnej kondycji organów i służb ochrony dziedzictwa. Konsekwencje wynikające ze stanu zaplecza naukowo-badawczego to m.in. brak kompletnych danych do opracowania Narodowego Programu Ochrony Środowiska Kulturowego podobnego do już sformułowanego Narodowego Programu Ochrony Środowiska Przyrodniczego. Dotychczasowa hermetyczność Ministerstwa Kultury i Sztuki, a także środowiska konserwatorów zabytków powoduje, że już jesteśmy spóźnieni z opracowaniem koncepcji ponadresortowej polityki w zakresie ochrony środowiska kulturowego. Powiedzmy sobie otwarcie – nadal dominują cele przedmiotowe (rzeczowe), a nie cele podmiotowe (merytoryczne). Nie kto inny, a właśnie my, konserwatorzy, jesteśmy w tym stanie rzeczy najbardziej podatni na niewłaściwą interpretację zapowiedzanego systemu dyspozycji środków centralnych – na zadania priorytetowe, terenowych – na zadania bieżące. Pomocne dla tych celów powinny stać się syntezы kulturowe realizowane dla 12 regionów przez zespoły powołane w 1989 r. W tym miejscu należy sobie jasno uświadomić, że jeżeli środowisko konserwatorów zabytków nie sformułuje precyzyjnie właściwej koncepcji ochrony środowiska kulturowego, to decyzje w istotnych dla konserwatorstwa polskiego sprawach zapadać będą gdzie indziej i zapewne nie będą to decyzje najszcześniejsze. Dla poparcia tego stwierdzenia wyciągniemy wnioski z dotychczasowych negatywnych doświadczeń.

Przykładem współpracy służb konserwatorskich ze służbami planowania przestrzennego jest poniższy cytat z „Informacji Bieżących” ZOIKZP-O, 30.10.1989, str. 4 i 5).

„Można przyjąć, że udział Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków we wszystkich etapach prac nad planem gminy ma miejsce w około połowie województw, w tym zaledwie w 10 z nich wszystkie aktualne plany były opracowane przy pełnym udziale konserwatora. W pozostałych, w tej grupie ok. 15 województwach, współpraca między służbami konserwatorskimi i planowania przestrzennego trwa na tyle krótko, że jej wynikiem są plany zaledwie kilku

jednostek podziału administracyjnego (głównie miast). W innych województwach zakres współpracy przy planach nie odpowiada obowiązującym przepisom, a w 4-5 województwach brak jej w ogóle.

W oparciu o wyniki ankiety można stwierdzić, że w końcu 1988 r. na ogólną ilość 1730 aktualnych i będących w aktualizacji miejscowych ogólnych planów zagospodarowania przestrzennego gmin:

- wnioski pełne z zakresu ochrony dóbr kultury zostały opracowane dla około 200 planów,
- wnioski uproszczone zaś dodatkowo dla około 300-350 planów.”

Myszę, że nie wymaga to komentarza.

Ilustracją kolejnego zagrożenia może być porównanie sytuacji państwowych służb ochrony przyrody i państwowych służb ochrony dóbr kultury. Jeszcze przed 10 laty sytuacja służb ochrony przyrody była zdecydowanie gorsza od sytuacji służb ochrony zabytków. Naczelný konserwator przyrody nie miał „własnego” ministerstwa, wojewódzcy konserwatorzy przyrody (stanowiska z reguły 1-osobowe) byli całkowicie pozbawieni zaplecza badawczo-dokumentacyjnego – gdy tymczasem generalny konserwator zabytków był w randze podsekretarza stanu i miał własny Zarząd oraz Ośrodek Dokumentacji Zabytków, wojewódzcy konserwatorzy zabytków zespoły 2-3-osobowe oraz wojewódzkie ośrodki badań i dokumentacji zabytków. Po 10 latach nastąpiło odwrócenie sytuacji:

- naczelný konserwator przyrody w randze podsekretarza stanu ma silną pozycję we „własnym” Ministerstwie Ochrony Środowiska,
- wojewódzcy konserwatorzy przyrody są dyrektorami lub wicedyrektorami wojewódzkich wydziałów ochrony środowiska,
- służby ochrony przyrody zyskały zaplecze badawcze w postaci resortowego Instytutu Ochrony Środowiska i jego oddziałów terenowych oraz wojewódzkich ośrodków badań środowiska i zarządów parków krajobrazowych,
- niezwykle wzrósł prestiż społeczny służb ochrony przyrody.

Gdy tymczasem:

- ochrona zabytków jest jedną z „branż” w departamencie MKiS obejmującym do niedawna oprócz muzeów także i plastykę,
- zlikwidowano w urzędach wojewódzkich wydziały ochrony zabytków, a wojewódzcy konserwatorzy zabytków nie są nawet wicedyrektorami wydziałów kul-

tury i sztuki, a ich uprawnienia jako organów administracji państwowej o właściwości szczególnej są kwestionowane,

- nie powstał resortowy Instytut Ochrony Zabytków i nie podjęto, jak dotąd, nawet próby jego powołania,
- nie obserwuje się, choćby z powodu warunków lokalowych, dynamicznego rozwoju Ośrodka Dokumentacji Zabytków i jego wojewódzkich filii: wojewódzkich ośrodków badań i dokumentacji zabytków.

Kierunki podjętych działań w latach 1987-1989

W omawianym okresie podjęto prace (zainicjowane przed kilku laty) nad projektem nowej ustawy o ochronie dóbr kultury i muzeach, jak również udało się wprowadzić problematykę ochrony zabytków do wielu ustaw i rozporządzeń wykonawczych innych resortów. Przykładowo można tu wymienić rozporządzenia wykonawcze do ustawy o planowaniu przestrzennym z 17 października 1988 r. ustalające jako warunek przystąpienia do prac nad planem, uzyskanie od wojewódzkiego konserwatora zabytków stosownych wniosków konserwatorskich, czy też ustawę z dnia 17 maja 1989 r. – prawo geodezyjne i kartograficzne, gdzie w artykule 20 wprowadza się obowiązek wykazywania w ewidencji gruntów i budynków także informacji o wpisaniu nieruchomości do rejestru zabytków.

Tezy, a także założenia do nowej ustawy odzwierciedlają dążenie do poszerzenia przedmiotu ochrony, konieczności integracji działania zainteresowanych resortów oraz korelacji ustawy z innymi aktami legislacyjnymi, w tym szczególnie z ustawami o planowaniu przestrzennym, o ochronie środowiska, o ochronie przyrody, o ochronie gruntów rolnych i leśnych, prawem budowlanym i innymi. Wskazują również na potrzebę zmian w organizacji ochrony i systemie kontroli wypełniania obowiązków nałożonych przez ustawę, a także ustanowienia jednolitej dla całego kraju struktury organów nadzoru konserwatorskiego. Prace nad tekstami tej i założeń do nowej ustawy poprzedzała cytowana diagnoza stanu muzealnictwa i ochrony dóbr kultury oraz wskazane kierunki działań do roku 2000.

Równoległe z działaniami legislacyjnymi podjęto próbę sformułowania merytorycznych podstaw konserwatorskiej polityki przestrzennej przez opracowanie syntezy wniosków konserwatorskich do

planu zagospodarowania przestrzennego kraju. Co prawda, plan krajowy znikł wraz z Komisją Planowania przy Radzie Ministrów, ale opracowanie to stało się przedmiotem żywej dyskusji w środowisku konserwatorskim i dzięki licznym kontrowersyjnym opiniom postawiło na porządku dziennym kwestię naukowych podstaw konserwatorskiej polityki przestrzennej. W konsekwencji przystąpiono do uruchomienia programu badawczego Ministerstwa Kultury i Sztuki pt. *Synteza kulturowych wartości przestrzeni Państwa Polskiego*. Nadzór nad programem sprawuje interdyscyplinarna Rada Naukowa pod przewodnictwem profesora Janusza Bogdanowskiego. Program ten planowany na lata 1989-1993 stworzył podstawy merytoryczne konserwatorskiej polityki przestrzennej uwzględniającej odrębność tożsamości poszczególnych regionów i subregionów.

Przedstawiona powyżej, z konieczności zwięzła, diagnoza stanu ochrony dziedzictwa kulturowego skłania do rozważenia, jakie uwarunkowania wynikające z aktualnej sytuacji państwa zdeterminują przyszły kształt systemu ochrony dziedzictwa. Najbardziej istotnymi uwarunkowaniami będą:

- 1) restytucje samorządu terytorialnego i własności municypalnej,
- 2) wynikające z powyższego nowe usytuowanie terytorialnych organów administracji państwowej,
- 3) nowa filozofia planowania przestrzennego uwzględniająca wielopodmiotowość publicznej polityki przestrzennej,
- 4) konsekwencje wprowadzenia gospodarki rynkowej dla sposobu użytkowania terenów i budynków zabytkowych,
- 5) konstruowana przez przyrodników strategia ekorozwoju państwa.

Czuję się w obowiązku zwrócić uwagę na fakt, że ochrona dziedzictwa kulturowego jest jedyną dziedziną, dla której wymienione uwarunkowania są nie tylko szansą, ale kryją w sobie pewne zagrożenia.

Restytucja samorządu terytorialnego przywróci miastom, gminom, a tym samym i zabytkom, prawdziwego gospodarza. Przyszłe usytuowanie służb konserwatorskich w stosunku do organów samorządu terytorialnego i terenowych organów administracji państwowej określi jakość dialogu konserwatorów zabytków z wójtami, burmistrzami oraz starostami i wojewodami. Stawiam w tej sytuacji pytanie, jak usytuować te służby, aby były partnerami

w rozmowach, negocjacjach i konfliktach. Proponujemy dlatego powołanie Państwowej Inspekcji Ochrony Zabytków, zapewnienie odrębnej pozycji wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków w organie niezespólnym i stworzenie mu odpowiedniego wsparcia merytorycznego.

Kolejną refleksję rodzi nowa filozofia planowania przestrzennego. Zarówno samorządowe planowanie miejscowe (źródło prawa miejscowego), jak i państwowe planowanie regionalne powinny uwzględniać racje konserwatorskiej polityki przestrzennej. Konsekwencją jest pytanie skierowane do naszego środowiska o zasady i Instrumenty konserwatorskiej polityki przestrzennej. Nowy system planowania przestrzennego zacznie funkcjonować w roku 1990, czy jednak konserwatorzy zabytków zdążą wskoczyć do tego pociągu?

W warunkach gospodarki rynkowej, w obliczu której wchodzi w grę przede wszystkim pieniądze, zasady polityki konserwatorskiej wobec podmiotów gospodarczych muszą być klarowne i konsekwentne w skali całego państwa, poparte dogłębną znajomością litery obowiązującego w tej grze prawa. W przeciwnym wypadku nie będzie możliwa kontrola skutków żywiołowych procesów gospodarczych zachodzących również w obszarze ochrony dziedzictwa kulturowego. Dotyczy to w szczególności procedur lokalizacji inwestycji.

Na zakończenie chciałbym postulować współuczestnictwo konserwatorów zabytków w ponadresortowym programie ekorozwoju kraju, który bę-

dzie wpływał w sposób znaczący na środowisko człowieka w Polsce.

Korzystając z obecności Pani Minister pragnę w imieniu naszego środowiska powiedzieć, czego oczekują służby konserwatorskie od Ministra Kultury i Sztuki jako członka Rady Ministrów. A więc:

- właściwego powiązania systemu ochrony zabytków z systemami ochrony i kształtowania środowiska człowieka (m.in. projekt nowej ustawy),
- właściwego usytuowania państwowych służb konserwatorskich w strukturze administracji państwowej (centralnej i terenowej) oraz właściwego doboru kadr,
- wzmocnienia zaplecza badawczo-dokumentacyjnego państwowego nadzoru konserwatorskiego (na poziomie centralnym i terenowym),
- gotowości resortu do oceny i wskazania skutków (w zakresie ochrony środowiska kulturowego), jakie niosą konstruowane obecnie systemy: podatkowy, planowania przestrzennego, samorządu terytorialnego, ochrony środowiska przyrodniczego, obrotu gruntami i inne na zasadzie systemu „wczesnego ostrzegania”.
- resortowej konserwatorskiej polityki informacyjnej realizowanej poprzez środki społecznego przekazu.

Tadeusz Zielińiewicz

* * * * *

Tekst powyższy był ogłoszony przez Generalnego Konserwatora Zabytków na ogólnopolskiej konferencji służb konserwatorskich, w dn. 3-5 stycznia 1990 r. w Książu.

List intencyjny odczytany na Ogólnopolskiej Konferencji Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków i Biur Badań i Dokumentacji Zabytków w Książu:

Szanowni państwo!

Jako Przewodnicząca Rady Zarządu Fundacji „Paderewski Center Inc.”, działając z upoważnień wynikających ze statutu i regulaminu tejże fundacji, mając na uwadze cele, do jakich Fundacja została powołana – pragnę oświadczyć, co następuje: Fundacja „Paderewski Center Inc.” jest organizacją działającą i zarejestrowaną na terenie USA z tamże usytuowaną siedzibą główną i biurami. Podstawowym celem Fundacji jest udzielanie subwencji i wsparcia finansowego dla celów wyrażonych w statucie organizacji, a w szczególności do udzielania

dotacji osobom i instytucjom w celu charytatywnym, religijnym, edukacyjnym, naukowym, artystycznym.

Cele powyższe realizowane są tak w USA jak i za granicą Stanów Zjednoczonych z uwzględnieniem obowiązujących w tym zakresie unormowań prawnych – umożliwiających Fundacji: nabywanie poprzez darowizny, zapisy testamentowe lub w inny sposób wszelkiej własności dowolnego rodzaju lub wartości oraz posiadania, zarządzania, inwestowania, stosowania sprzedaży, odbudowy, przenoszenia, darowania lub innego dysponowania taką własnością lub przychodami kapitałowymi. Fundacja może utworzyć swój oddział za granicą i organizację

Przedstawiając powyższe cele, Fundacja „Paderewski Center Inc.”, mając na względzie szerokie spektrum swej działalności, skupić pragnęłaby się na ratowaniu dziedzictwa kultury narodowej w Polsce, polegającym na ochronie zabytków trwałych takich jak: pałace, zamki, dwory, ogrody i tereny zielone. W zamyśle Fundacji byłoby przejmowanie takich obiektów na własność dla ich odbudowy, renowacji i rekonstrukcji, a więc dla zachowania, utrwalania i przywracania ich wartości zabytkowych.

Szczególną troską Fundacja pragnęłaby objąć zabytki z terenów Górnego i Dolnego Śląska, Wielkopolski, Kaszub, Warmii i Mazur. W planach Fundacji jest także pomoc finansowa i rzeczowa przy rewaloryzacji polskich zabytków położonych poza granicami Kraju. Działalność ta odnosiłaby się w szczególności do zabytków położonych na dawnych kresach Polski.

Fundacja pragnęłaby nawiązać ścisły kontakt z Ministerstwem Kultury i Sztuki Rzeczypospolitej Polskiej, a także z Wojewódzkimi Konserwatorami Zabytków dla współdziałania w zakresie ochrony dóbr kultury, co w przekonaniu moim winno być powinnością i przedmiotem wspólnej troski.

Fundacja, o ile odpowiednie decyzje prawne spowodują możliwość swobodnego działania w kraju, a także jeśli z woli Ministerstwa Kultury i Sztuki zamysł tu przedstawiony uzyska akceptację – działalność praktyczna, po prawnym przejęciu nieruchomości obiektów zabytkowych, wyrażałaby się w finansowaniu:

1. opracowań dokumentacji historyczno-technicznych
2. badań naukowych
3. odbudowy, rekonstrukcji i adaptacji obiektów.

Po przeprowadzeniu tegoż obiektu zabytkowego byłby przez Fundację przekazany odpłatnie na rzecz takiego użytkownika, który dałby gwarancję jego sensownego wykorzystania. Wpływy ze sprzedaży obiektów przeznaczone byłyby na odbudowę następnych, co w konsekwencji doprowadziłoby do pełnej odbudowy i konserwacji niektórych zabytków, a także spowodowałoby ich właściwe i pełne wykorzystanie przez odpowiednich użytkowników.

Z inicjatywy Fundacji „Paderewski Center Inc.” zrodziła się także idea powołania komitetu o zasięgu międzynarodowym o nazwie Save Cracow.

Celem komitetu jest akcja propagandowa i konkretne działania wspierające takie jak gromadzenie funduszy w Kraju i za granicą, opracowywanie projektów rewaloryzacyjnych i inne działania na rzecz Krakowa. Fundacja „Paderewski Center” pragnie aktywnie włączyć się w tę ideę tak, by jej urzeczywistnienie nastąpiło w jak najkrótszym czasie.

Przedstawiając te zamysły pragnę zwrócić się do Szanownych Państwa, jako Tych, którzy stoją na straży, pieczy i chronią dobra naszej kultury o

wyrażenie opinii w tym przedmiocie i o ile będzie ona pomyślna o przyszłe współdziałanie i pomoc w urzeczywistnieniu słusznego i godnego, jak mięмам, celu jaki przyświeca Fundacji „Paderewski Center Inc.”. Przeświadczona jestem, mając na względzie dotychczasowe kontakty ze służbami konserwatorskimi, iż na zrozumienie, pomoc i dobrą wolę Państwa można liczyć.

Fundacja „Paderewski Center” zamierza zlokalizować swoją siedzibę w Polsce w nabytym już przeze mnie pałacu w Pilicy w woj. katowickim. Pałac ten jest w trakcie intensywnej odbudowy, co jest możliwe dzięki bardzo dobrej współpracy z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Katowicach.

Dla umożliwienia wyrażenia swej opinii w stosunku do przedstawionej propozycji, względnie przedstawienia innej – nie kolidującej z celami Fundacji, proszę uprzejmie, jeśli by ktoś z Państwa uznałby za celowe lub konieczne, o skontaktowanie się bezpośrednio z moim przedstawicielem w Polsce mgr Magdaleną Piasecką Ludwin, zam. Wrocław, ul. Berenta 33.

Fundacja „Paderewski Center Inc.” jest organizacją otwartą na wszystkie problemy, które dotyczą ochrony zabytków w Polsce. Choć powołana i założona za granicą swój sens i egzystencję widzi w działalności w Polsce i dla Polski. Pragnie zakreślonym tu programem wnieść skromną cegiełkę mającą znaczenie dla dziedzictwa i rozwoju kulturalnego Kraju.

W tym przekonaniu pozostając przesyłam niniejszy list intencyjny na ręce Państwa uznając za możliwe wyrażenie przeświadczenia o rychłej owocnej współpracy i działaniu.

Korzystając z okazji, pragnę przekazać informację o wystawie „Opus Sacrum”, która będzie otwarta w salach Zamku Królewskiego w Warszawie na wiosnę tego roku. Na wystawie, której kształt artystyczny opracowuje Franco Zefirelli, prezentowane będą dzieła mistrzów tej miary jak Sandro Boticelli, Lucas Cranach, El Greco, Caravaggio, Leonardo da Vinci, Rafael, Rubens, Fra Angelico i wielu innych. Wystawa będzie obejmowała 91 eksponatów – malarstwo, rzeźbę, arras i rzemiosło artystyczne o tematyce sakralnej od XIII do XX w., pochodzących z moich zbiorów. Dochód z tej wystawy przeznaczony jest na fundusz „Paderewski Center Inc.”. Już dziś pragnę serdecznie zaprosić Państwa na tę wystawę.

Z poważaniem

Przewodnicząca Zarządu Fundacji
„PADEREWSKI CENTER INC.”

Barbara Piasecka Johnson

JAK RATOWAĆ PARKI WIEJSKIE?

(dokończenie ze strony 16)

zakładanie nowych, a często nawet na odzyskanie wartości parków już istniejących. Jedną z przyczyn jest zaostarzająca się konkurencja różnych działów gospodarki narodowej do każdego skrawka ziemi. Dlatego koniecznością i nakazem moralnym powinno być przynajmniej utrzymanie stanu istniejącego, choć jest to już zgoda na faktyczne stałe ubożenie. Park jest wyrazem ciągłości kulturowej i przyrodniczej, daje poczucie pewnej stabilizacji – trwania w czasie i przestrzeni, jest też świadectwem i przesłaniem przeszłości. Tych i innych, uznanych powszechnie, wartości starych parków nie da się wyliczyć i przeliczyć na pieniądze. Dlatego straty w tej dziedzinie odczuwa się tak dotkliwie.

Nawet dziś, kiedy walory starych parków, przez zaniedbanie, są znacznie pomniejszone, a w części bezprorotnie utracone, oddziaływanie ich jest ogromne już przez sam fakt, że przetrwały i jeszcze są, a my nadal jesteśmy wrażliwi na ich piękno i tajemnice. I ta istniejąca i potęgująca się wrażliwość w połączeniu ze świadomością istoty i skali zagrożeń dla tych stale ubywających wartości musi zaowocować wzmoczoną troską o ich kultywację, ochronę i przyszłość tego ogromnego majątku narodowego.

Ogrom prac przy braku dostatecznych środków finansowych pozbawia wiary w skuteczność działań, rodzi często bierność czy pewnego rodzaju bezradność. Efektem tego są, praktykowane obecnie, mało skuteczne działania doraźne lub fragmentaryczne. Wierzę, że na-

szkicowany program jest realny, a realizacja trzech pierwszych jego etapów powinna przynieść w ciągu najbliższych 3-5 lat widoczne efekty w skali całego województwa.

Gdańsk, wrzesień 1988 r

Irena Wasilewska

¹ J. Rylke, Wartości starych parków. SGGWAR, Warszawa 1987.

² Układ wodny, po konfiguracji terenu jest najtrwalszym elementem układu kompozycyjnego – realizacja tego zakresu prac oznaczałaby również odzyskiwanie wartości artystycznych.

³ W Miradowie (gm. Zblewo) w centrum parku zbudowano suszarnię nasion!

⁴ Ważne jest, aby uprzednio sprecyzować minimalne wartości pierśnicy drzew, powyżej której byłby obowiązek inwentaryzacji.

⁵ Cenne byłyby katalogi kartkowe, barwne atlasy w układach tematycznych, opracowania typu monograficznego.

⁶ Według T. Szymanowskiego w starych parkach polskich nie spotyka się drzew powyżej 200 lat. Wyjątkowo mogą być starsze gatunki rodzime na stanowiskach naturalnych (Rocznik Sekcji Dendrologicznej XI/1956)

⁷ W. Repton (1752- 1818) uważał, że ogród powinien być zgodny z charakterem miejsca swojego położenia. Zasadniczą rolę w ogrodzie powinny spełniać elementy naturalne, takie jak rzeźba terenu, roślinność, woda. W kompozycji przestrzennej należy stopniowo, płynnie przechodzić od sztucznej architektury z komponowanym regularnie jej najbliższym otoczeniem poprzez partie naturalne ogrodu do naturalnego, otwartego krajobrazu.

⁸ Przy sprzydaży obiektów (zwłaszcza parków) kapitałowi zagranicznemu ważne są uregulowania prawne chroniące ziemię. Najślusniejsze wydaje się stosowanie różnych, prawnie sprecyzowanych, form władania ziemią z zachowaniem prawa własności Skarbu Państwa.

DYSKUSJA NAD PROJEKTEM NOWEJ USTAWY

Uwagi Oddziału Szczecińskiego

W czerwcu 1989 r. odbyło się spotkanie członków Oddziału Szczecińskiego SKZ poświęcone omówieniu też i założeń do nowej ustawy. Dzięki uprzejmości kierownictwa Biura Studiów i Dokumentacji Zabytków powielono materiały przekazane przez Zarząd Główny SKZ, w związku z tym otrzymali je wszyscy zainteresowani. Uwagi zgłaszano więc po dokładnym przestudiowaniu też i założeń.

Na dokładne omówienie dyskusji jest jeszcze za wcześnie, ponieważ nie wszyscy mieli możliwość zaprezentowania swych uwag. Planowane jest jeszcze jedno spotkanie. Wtedy też zostaną sformułowane ostateczne wnioski.

Cenne uwagi dotyczące muzealnictwa zgłosiło Stowarzyszenie Historyków Sztuki – Oddział Szczeciński.

W notatce tej pragnę jedynie zasygnalizować problemy, które powtarzały się w dyskusji.

Wielu kolegów zgłaszało wątpliwości, czy celowe jest dalsze łączenie w jednej ustawie ochrony zabytków i muzealnictwa. A właśnie sprawom muzealnictwa poświęca się w tezach zbyt mało miejsca. Projekt nowej ustawy nie zawiera konkretnych zapisów dotyczących

np. zagwarantowania muzeom środków finansowych na konserwację zbiorów. Sprawy tej nie wyjaśniają i nie precyzują zapisy w ramach Funduszu Rozwoju Kultury. Środowisko szczecińskie uważa ponadto, iż placówki muzealne, chociażby narodowe, powinny otrzymać status placówki naukowej. Pozwoliłoby to na szybsze naukowe opracowanie zbiorów.

Spośród bardziej szczegółowych uwag pragnę odnotować, iż dość istotny byłby zapis regulujący sprawę profilu muzeum o szczególnym znaczeniu dla regionu. Istniejące muzea regionalne tej kwestii nie rozwiązują.

Wracając do uwag bardziej ogólnych. W czasie dyskusji stwierdzono zgodnie, iż samo pojęcie „dobra kultura” jest zbyt ogólnikowe – szczególnie w odniesieniu do 3 punktu też. Bardzo dyskusyjna wydaje się także 40-letnia cezura wiekowa w stosunku do zabytków ruchomych. Uznano ten przepis za nieżyciowy, gdyż zbyt często podlegałyby ochronie przedmioty bezwartościowe.

Sporo czasu w dyskusji poświęcono kwestii powoływania nowych organów. Uważamy, że niezależny, mocny i wyodrębniony ze struktury administracji państwowej urząd konserwatorski może te wszystkie funkcje pełnić. Konieczne jest natomiast powołanie organu ochrony dóbr kultury na szczeblu centralnym.

Z wielkim aplauzem przyjęto projekt ustanowienia Narodowego Funduszu Ochrony Dóbr Kultury, pod warunkiem wydzielenia funduszy terenowych. Jest to niezwykle istotne przy coraz większej samodzielności administracji terenowej. Funduszem tym powinien dysponować terenowy urząd konserwatorski.

Wielką pomocą dla działań i decyzji konserwatorskich, a także egzekwowania tychże jest, co zgodnie określono, propozycja wielu ulg podatkowych dla właścicieli i użytkowników obiektów zabytkowych. Pozwała to mieć nadzieję na uratowanie wielu zabytków.

Za duże osiągnięcie uznano wprowadzenie do tegoż pojęcia krajobrazu kulturowego, niematerialnego dobra kultury, a także przestrzeni historycznej. Nadzieję na bardziej radykalną ochronę dają planowane upoważnienia i obowiązki dotyczące społecznej opieki i jednocześnie kontroli.

Na koniec uczestnicy spotkania zwrócili uwagę, iż z przepisów karnych należy wyłączyć kolegia jako organy, które przestały istnieć.

Szczecin, lipiec, 1989 r.

Ewa Stanecka

Czekając na nową ustawę

O potrzebie nowelizacji ustawy „O ochronie dóbr kultury i muzeach” z 15 II 1962 r. wiadomo od dawna. Zmiany zachodzące w kraju proces redakcji tego aktu znacznie przyspieszyły i zapewne ułatwiły. Być może, gdy tekst ten dotrze do rąk Czytelnika, będzie już „po herbacie”, tym niemniej chcemy przedstawić zaledwie kilka luźnych refleksji, które nasuwa lektura udostępnionych „Tez ...” i „Założeń do nowej ustawy”. Enigmatyczny charakter tych „materiałów konsultacyjnych” daje co prawda bardzo mglisty obraz przygotowywanego tekstu, ale zarazem potęguje niepokój i troskę o efekt finalny.

Projektowana ustawa powinna uwzględnić, wielokrotnie postulowane przez środowisko, pojęcie tzw. rezerwatu archeologicznego wraz z określeniem jego statusu organizacyjno-prawnego i merytorycznego.

Zbyt słabo, naszym zdaniem, podkreślono w nowej definicji przedmiotu ochrony dobra kultury nie wpisane do rejestru zabytków, co może sugerować przede wszystkim obiekty ruchome (w celu zabezpieczenia ich np. przed wywozem), a nie wspomniano nic np. o stanowiskach archeologicznych lokalizowanych w terenie, z reguły zagrożonych bądź sukcesywnie niszczone, których specyfika narzuca jednak potrzebę odrębnego potraktowania, uwzględniającego m.in. przejrzystą i w miarę jednoznaczną interpretację przepisów dotyczących ochrony tej kategorii dóbr kultury.

Uważamy, iż generalny konserwator zabytków, działający w imieniu ministra kultury i sztuki, powinien być w randze wiceministra. Nie najszcześniejszym pomysłem było swego czasu przekształcenie Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków w Departament Ochrony Dóbr Kultury, Muzeów i Plastyki z GKZ jako jego dyrektorem, co

powoduje „wielostopniowość podwładności” i ograniczenie prawidłowości działań w dziedzinie ochrony zabytków.

Absolutnie słuszne i celowe jest wyłączenie wojewódzkiego konserwatora zabytków i nadanie mu statusu specjalistycznego organu administracji, działającego w imieniu wojewody i koniecznie zatwierdzanego przez MKiS – Generalnego Konserwatora Zabytków.

Idąc za zmianą statusu organizacyjno-prawnego WKZ, widzimy potrzebę reorganizacji dotychczasowych struktur związanych z szeroko rozumianą problematyką ochrony zabytków, a nie tworzenie – wbrew projektom przygotowywanego aktu – nowych instytucji (w dodatku jakich, bo „Tezy ...” i „Założenia ...” tego nie precyzują), których przyszła działalność jest w chwili obecnej pasmem pobożnych życzeń. Zalety i wady dotychczasowego systemu są rozpoznane wystarczająco, więc usunięcie tych ostatnich jest stosunkowo łatwiejsze niż rozpoczęcie od nowa.

Postulowane w „Tezach ...” (pkt 12 i 13) nowe struktury, działające w powiązaniu z niektórymi organizacjami społecznymi „do społecznej kontroli stanu zachowania i sposobu użytkowania dóbr kultury” (pkt 28), są kolejnymi szczeblami drabiny biurokratycznej, prowadzącymi *de facto* do rozmydlenia kompetencji oraz odpowiedzialności i skutecznie będą hamować natychmiastowe działania interwencyjne.

Organizacje społeczne, które najczęściej nie grupują (w odróżnieniu od towarzystw czy stowarzyszeń tzw. wyższej użyteczności) fachowców branży „konserwatorsko-zabytkoznawczej” nie mogą kontrolować prawidłowości decyzji merytorycznych WKZ (zakładając stan idealny, tzn. jego pełną fachowość i odpowiedzialność, a taki powinna przecież przewidywać ustawa!). Organizacje te mogą np. informować WKZ o stanie zabytków w terenie (poprzez sieć swoich informatorów), sugerować potrzebę interwencji, pomagać w realizacji planów zabezpieczeń, propagować ideę ochrony itd., ale nie powinny kwestionować decyzji służb do tego powołanych i za to odpowiedzialnych. W aktualnej sytuacji kraju i przy tendencjach zmierzających do przekazania szerokich uprawnień do podejmowania decyzji o charakterze lokalnym w ręce terenowych organów administracji, jak również terenowego rozdziału środków finansowych, może dojść do paradoksów forsowania, a co gorsza – realizacji, w zakresie ochrony dóbr kultury pomysłów zgoła absurdalnych. W tym zakresie ustawa przewiduje tak szeroko postulowanej obecnie fachowości i kompetencji. Zdając sobie sprawę, że w tym kraju na zabytkach zna się prawie każdy (co wcale nie jest śmieszne!), nie chcielibyśmy stawiać się w sytuacji pacjenta leczonego przez ordynatora, którego posunięcia kontroluje, a ich zasadność podważa zespół najwybitniejszych nawet i zasłużonych np. księgowych o zacięciu społecznikowskim!

Wspomniana w punkcie 11 „Tez ...” zmiana statusu WKZ i potrzeba reorganizacji dotychczas istniejących

placówek ochrony zabytków zdecydowanie narzuca – naszym zdaniem – np. następujące rozwiązanie:

1) wyłączenie biur dokumentacji zabytków ze struktur wydziałów kultury i sztuki urzędów wojewódzkich i przekształcenie ich w wojewódzkie ośrodki badań, dokumentacji i ochrony zabytków z WKZ jako władzą zwierzchnią i jednocześnie organem administracji państwowej,

2) rezygnację z funkcji dyrektora biura, a powołanie kierowników działów o znacznym zakresie uprawnień decyzyjnych przekazanych przez WKZ (np. konserwator zabytków archeologicznych, którego status, mimo wielokrotnych zapowiedzi, również w nowej ustawie nie został określony),

3) przeniesienie działu ochrony zabytkowej zieleni z BDZ-ów do Wydziału Ochrony Środowiska UW, co pozwoli uniknąć podziałów kompetencyjnych między WKZ a wojewódzkim konserwatorem przyrody, które w chwili obecnej są na porządku dziennym (przykład: dokumentacja parków zabytkowych znajduje się w BDZ, miejskich i wiejskich w WOS, ale za to pomniki przyrody w tych parkach w BDZ; prowadzi to niejednokrotnie do wydawania sprzecznych decyzji dotyczących tych samych obiektów przez WKZ i WKP),

4) przekształcenie ODZ w Warszawie w Centralny Ośrodek Dokumentacji i Ochrony Zabytków podlegający bezpośrednio GKZ (administracyjnie i merytorycznie). Pełniłby on rolę koordynatora działów WOBDiOZ, organizatora szkoleń, centralnego archiwum itd., co i tak robił do tej pory, bez możliwości jednak administracyjnego egzekwowania swoich zaleceń, gdyż współpraca między nim a BDZ-ami opierała się tylko na dobrej woli tych ostatnich. Zapis o prawnym usankcjonowaniu działalności CODiOZ uważamy za niezbędny.

Przedstawiona wyżej struktura jest najprostszą z możliwych i gwarantuje, naszym zdaniem, prawidłowe i wystarczające chyba ramy organizacyjno-prawne, a jednocześnie zapewnienia podmiotowości, a nie przedmiotowości ochraniających dóbr kultury. Stąd zapis w punkcie 13 „Tez ...” o tworzeniu przez MKiS centralnych, a wojewodów – terenowych, specjalistycznych instytucji ochrony dóbr kultury uważamy za zbędny. Zdajemy sobie przy tym sprawę z dotychczasowych tendencji, widocznych w wielu województwach, zmierzających do całkowitego wyemancypowania się spod kurateli WKZ (z reguły wicedyrektora WKiS UW) tamtejszych BDZ-ów i zgłaszany projekt może mieć licznych przeciwników. Będą to jednak, jak się wydaje, obiekty partykularne, głównie natury personalnej, kierowane z myślą o konkretnych osobach piastujących funkcję WKZ, co nie powinno jednak decydować o merytorycznej stronie tego zagadnienia.

Konsekwencją powyższej propozycji byłoby powiązanie Narodowego Funduszu Ochrony Dóbr Kultury z GKZ, a funduszy terenowych z WKZ, zaś kontrola ich wykorzystania powinna znajdować się odpowiednio w gestii MKiS i wojewodów.

Nowa ustawa powinna nakładać na inwestorów obowiązek finansowania wszelkich badań na terenie inwestycji (a nie tylko ratowniczych badań archeologicznych i architektonicznych, jak ujęto w zapisie „Tez ...”) oraz innych form działalności ochronno-konserwatorskiej, np. nadzorów archeologicznych (architektonicznych itd.), penetracji powierzchniowych na terenach przewidywanych inwestycji (np. melioracji itd.).

Konieczne jest, naszym zdaniem, także wprowadzenie zapisu o możliwości przejmowania od inwestorów, ofiarodawców itd. środków finansowych przeznaczonych na prowadzenie prac dokumentacyjno-badawczych bezpośrednio na konto WKZ lub WOBDiOZ, z pominięciem różnego rodzaju pośredników, co ujednoliciłoby w skali kraju tryb postępowania finansowego, gdyż aktualne sposoby przekazywania środków są wysoce dowolne i zależne najczęściej od dobrej woli administracji terenowej, co niejednokrotnie uniemożliwia ich wykorzystanie (brak pośrednika) lub zwiększa koszty przedsięwzięć (narzuty pobierane przez pośredników). Ustawa powinna stwarzać takie możliwości prowadzenia statutowej działalności WKZ (WOBDiOZ) także na innych polach służących ochronie zabytków (np. organizacja własnych ekip remontowo-budowlanych itd.).

Uważamy, iż nie jest niezbędne poszerzenie definicji muzeum o ustanowienie dla niego statusu specjalistycznej instytucji ochrony dóbr kultury, gdyż status ten mieć powinny przede wszystkim służby konserwatorskie, które są organami administracji państwowej (one to wydają decyzje, kontrolują ich wykonanie, prowadzą rejestry zabytków itd., natomiast zakres działalności muzeów jest nieco inny i nie widzimy potrzeby jego zmiany).

Przedstawiona przez nas w ujęciu „telegraficznym” gałąź refleksji jest niewątpliwie dyskusyjna i postuluje przede wszystkim uproszczenie projektowanych struktur, co pozwoli m.in. na szybsze i operatyczniejsze działania, bliższe codziennej rzeczywistości pracownika terenowego, niż zakreślone wizją „Tez ...” i „Założeń ...” nowej ustawy.

Ustawa z 1962 r., wbrew pozorom, wymagałaby stosunkowo niewielkich zmian kosmetycznych, gdyby istniały do niej odpowiednie przepisy wykonawcze, o których przy redagowaniu nowego aktu (przynajmniej w przedstawionych do dyskusji materiałach) również, niestety, zapomniano. Nie chodzi przecież chyba o to, żebyśmy mieli teoretycznie najlepszy na świecie akt prawny, lecz o praktyczne egzekwowanie możliwości, jakie on stwarza! Projektowana ustawa, znając życie, obowiązywała będzie niewątpliwie wiele lat, stąd też jej ostateczną redakcję i skierowanie na drogę legislacyjną powinny poprzedzić wnikliwe (coż, że czasochłonne) konsultacje. Po zatwierdzeniu na jakiegokolwiek zmiany będzie już za późno.

Barbara Głowacka-Fronckiewicz
Tadeusz J. Horbacz

Warszawa, dn. 30 października 1989 r.

MINISTER KULTURY I SZTUKI

Stowarzyszenie
Konserwatorów
Zabytków
Warszawa

W załączeniu przesyłam pismo Wiceprezesa Rady Ministrów Nr BPI-433/OS/53/89 z dnia 16 października 1989 r. w sprawie zmian zasad finansowania organizacji społecznych od dnia 1 stycznia 1990 r.

Jednocześnie informuję, iż zasady te dotyczą organizacji społecznych dotowanych z Funduszu Rozwoju Kultury. Ponieważ ustalenia zawarte w załączonym piśmie dopuszczają możliwość finansowania przedmiotowego, w związku z tym uprzejmie proszę, by wszelkie potrzeby w tym zakresie były zgłaszane do departamentów merytorycznych Ministerstwa Kultury i Sztuki nadzorujących organizacje społeczne.

Ministerstwo Kultury i Sztuki do wszystkich tego rodzaju potrzeb, służących polskiej kulturze odnosić się będzie z całą zyczliwością i oczywiście odpowiednio do możliwości finansowych.

/-/ Izabella Cywińska

WICEPREZES RADY MINISTRÓW
MINISTER FINANSÓW

Warszawa 1989-10-16

Obywatele Ministrowie
i Kierownicy Urzędów Centralnych

W świetle obowiązującej ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach (Dz.U. Nr 20, poz. 104) oraz ustawy z dnia 3 grudnia 1984 r. Prawo budżetowe (Dz.U. Nr 56, poz. 283 z późniejszymi zmianami) zachodzi potrzeba uregulowania zasad i warunków korzystania z dotacji budżetowych i z innych środków państwowych przez stowarzyszenia.

Przepisy ustaw o działalności gospodarczej i o podatku dochodowym od osób prawnych stworzyły organizacjom społecznym odpowiednie warunki do prowadzenia działalności na zasadzie samofinansowania poprzez rozwijanie działalności gospodarczej i przeznaczanie części dochodów na cele statutowe.

Stosownie do postanowień art. 16 ust. 1 ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych organizacje mogą otrzymać pomoc w formie darowizny do wysokości nie przekraczającej 10% dochodu osiągniętego w roku podatkowym. Analogiczny zapis zawiera ustawa z dnia 31 stycznia 1989 r. o zmianie ustawy o podatku dochodowym (od osób fizycznych).

Ponadto w art. 9 ust. 1 pkt 5 zwalnia się od podatku dochodowego dochody osób prawnych, których celem statutowym jest działalność naukowa, naukowo-techniczna, oświatowa, kulturalna, w zakresie kultury fizycznej i sportu, ochrony środowiska, dobroczynności, ochrony zdrowia i opieki społecznej, rehabilitacji zawodowej i społecznej inwalidów oraz kultu religijnego – w części, w jakiej zostały przeznaczone na cele statutowe. Przepis ten w powiązaniu z art. 34 ustawy Prawo o stowarzyszeniach i postanowieniami ustawy o działalności gospodarczej umożliwia nieskrępowane rozwijanie działalności gospodarczej przez stowarzyszenia.

Wymienione przepisy w istotny sposób zmieniają sytuację finansową stowarzyszeń, pozwalają na realizację zasady samofinansowania i uniezależnienie się od subsydiowania przez państwo.

Jednocześnie stowarzyszenia powinny powiększać swe dochody własne poprzez zmianę wysokości składek członkowskich.

Biorąc powyższe pod uwagę uprzejmie informuję, iż od 1990 r. dotowanie stowarzyszeń będzie miało charakter przedmiotowy, to znaczy dotowane będą tylko zadania zlecane organizacjom społecznym przez państwo.

Począwszy od 1990 r. zaprzestaje się dotowania działalności statutowej, o czym należy powiadomić dotychczas dotowane organizacje społeczne.

Podsekretarz Stanu
-/ dr Wojciech Misiąg

Warszawa, dnia 28 grudnia 1989 r.

Pan
Prof. dr hab. Wojciech KALINOWSKI
Dyrektor
Ośrodka Dokumentacji Zabytków
Warszawa

W związku z przejściem Pana Profesora na emeryturę po 43 latach pracy poświęconej polskim zabytkom – proszę przyjąć wyrazy serdecznego podziękowania.

Jako badacz, wykładowca i wychowawca młodzieży, konserwator i zabytkoznawca, organizator i kierownik wielu instytucji naukowych, stworzył Pan w ciągu tych lat trwałe wartości dla rozwoju kultury polskiej.

Pana działalność przypadła w najtrudniejszym okresie dla Polski, rozpoczęła się od służby w jej obronie, trwała w okresie wojny, okupacji, cierpieniami więzień i obozów, a następnie w trudnym czasie odbudowy dóbr kultury po wojnie. Nagrodą stało się uznanie społeczne i szacunek uczniów, współpracowników i całego środowiska związanego z ochroną zabytków.

Chciałbym, aby słowa podziękowania i uznania przekazane przeze mnie były wyrazem tej opinii.

Wyrażam nadzieję, że przez wiele lat jeszcze będzie Pan służyć polskiej kulturze swoją wiedzą i doświadczeniem.

Zyczę Panu zdrowia i pomyślności
/-/ T. Mazowiecki

KRONIKA PKZ

pod red. Agnieszki Rudzińskiej

PIERWSZA SPÓŁKA W PKZ

Na łamach „Wiadomości PKZ” nr 6/89 ukazał się wywiad z mgr. inż. arch. Przemysławem Woźniakowskim, dyrektorem działającej od 1 listopada 1989 r. Spółki „Zamek”, pierwszej tego typu organizacji wywodzącej się z PKZ. Trzon spółki stanowi dawna Pracownia Projektowa „Zamek” Oddziału Koordynacji Eksportu.

Powiązanie z PP PKZ pozwala korzystać z zaplecza technicznego i dorobku merytorycznego przedsiębiorstwa. Jednocześnie, zdaniem dyrektora, forma spółki doprowadziła do wzmoczonej dyscypliny, autentycznego zaangażowania i ścisłego powiązania pracowników z wykonywaną pracą.

Pomimo coraz większej konkurencji na rynku konserwatorskim, spółka ma zapewniony portfel zleceń. Kontynuuje duże prace rozpoczęte jeszcze w Oddziale Koordynacji Eksportu PKZ oraz podejmuje nowe, interesujące zlecenia, które całkowicie wypełniają możliwości przerobowe spółki.

KONFERENCJA PRASOWA NA TEMAT HOTELU „BRISTOL”

30 listopada 1989 r. zorganizowano konferencję prasową dotyczącą przyczyn odstąpienia od wykonania rewaloryzacji hotelu „Bristol” przez PKZ.

Spotkanie prowadził dyrektor naczelny

PP PKZ, doc. dr hab. inż. Tadeusz Polak, a wzięło w nim udział 19 dziennikarzy. Dyrektor Oddziału Konserwacji Architektury Monumentalnej, inż. Ryszard Szewczyk, poinformował o wykonanym zakresie prac i przyczynach odstąpienia od umowy. Jako podstawową przyczynę podał niedostarczenie przez inwestora dokumentacji technicznej wnętrza, do czego wielokrotnie się zobowiązywał (ostatni termin przekazania minął 15 stycznia 1989 r.). W tej sytuacji, wobec niemożności wykonania robót i realizacji zamówień materiałów, generalny wykonawca rewaloryzacji – PKZ – postanowił wypowiedzieć umowę.

SESJA NAUKOWA W ZAMOŚCIU

W dniach 22-24 listopada 1989 r. Oddział PKZ w Zamościu zorganizował IV sesję naukową dotyczącą problematyki konserwatorskiej fortyfikacji nowożytnych ARS MAGNA ARCHITEKTURA MILITARIS.

W sesji uczestniczyło wielu badaczy z kraju i z ośrodków zagranicznych (ZSRR, RFN). Wskazywano na wysoki poziom naukowy wygłoszonych referatów i sprawną organizację.

SESJA W SZCZECINIE

W dniu 19 grudnia 1989 r. Oddział Szczeciński PKZ wspólnie z Archiwum Państwowym i Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków zorganizował w sali Muzeum Narodowego w Szczecinie sesję naukową pod nazwą „Rola dokumentacji archiwalnej w procesie odbudowy i konserwacji zabytków na Pomorzu Zachodnim”.

Personalia

Nowi profesorowie:

Janusz Kruk, archeolog z Polskiej Akademii Nauk – Instytutu Historii Kultury Materialnej – Oddział w Krakowie

Klementyna Zurowska, historyk sztuki z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego

W lutym zmarł prof. dr hab. Jan Zak, archeolog, wieloletni kierownik Instytutu Prahistorii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

31 grudnia 1989 r. odszedł na emeryturę prof. dr hab. Wojciech Kalinowski, dyrektor Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie od 1975.

Minister Kultury i Sztuki mianował dyrektorem Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu doc. dr. hab. Jana Ostrowskiego, a dyrektorem Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie mgr. Marka Konopkę.

Wojewódzcy konserwatorzy zabytków, którzy objęli funkcję w 1989 r.:

- w Białymstoku
mgr Antoni Oleksicki
- w Bydgoszczy
mgr Mirosław Urbańczyk
- w Jeleniej Górze
mgr Wojciech Kapałczyński
- w Kielcach
mgr Anna Piasecka
- w Koszalinie
mgr Andrzej Fijałkowski
- w Lesznie
mgr Małgorzata Mikołajczak
- w Nowym Sączu
mgr inż. arch. Zygmunt Lewczuk
- w Płocku
mgr Dorota Parzychowska
- w Szczecinie
mgr inż. arch. Jan Wiesław Nowak
- we Wrocławiu
mgr Wawrzyniec Kopczyński
- w Zamościu
mgr inż. arch. Tadeusz Rajski

W księgarniach i redakcji „Spotkań z Zabytkami” (00-052 Warszawa, ul. Mazowiecka 11, pok. 18; poniedziałki, środy, piątki w godz. 9-14) jest już do nabycia MAŁY SŁOWNIK OCHRONY ZABYTKÓW M. Kurzątkowskiego, wydany jako tom I „Biblioteki Popularnonaukowej »Spotkań z Zabytkami«”. Ten pierwszy w Polsce słownik przeznaczony jest dla wszystkich, ale przede wszystkim dla młodziarzy, nauczycieli, dziennikarzy, turystów, społecznych opiekunów zabytków, towarzystw i organizacji regionalnych. Zawiera około 250 podstawowych terminów i pojęć z dziedziny ochrony zabytków, prezentuje czołowe organizacje krajowe i zagraniczne, główne akty prawne oraz wydawnictwa. Cena jednego egzemplarza w redakcji – 3000 zł.

Uwagi do Małego słownika ochrony zabytków¹

Autor słownika, Mieczysław Kurzątkowski, przyznaje, że inicjatorem tej publikacji był naczelny redaktor „Spotkań z Zabytkami” – Krzysztof Nowiński. Chwała za to: redaktorowi za inicjatywę, autorowi za realizację.

Prezentowany słownik ma jedną niewątpliwą zaletę – jest rzeczywiście pierwszym w Polsce słownikiem ochrony zabytków. Moim zdaniem, tak właśnie powinien brzmieć tytuł słownika, którego zadaniem byłoby przedstawienie terminologii pewnej zamkniętej całości, jaką jest ochrona zabytków; obszernej, niezwykle skomplikowanej i – jak to autor we wstępie stwierdza – dynamicznie się rozwijającej. Jest to zadanie niezwykle trudne, a tytuł *nolens volens* zobowiązuje. Określenie popularnonaukowe nie deprecjonuje. Ta forma wymaga szczególnej dyscypliny i pełnego opanowania całości analizowanego materiału, a przejrzystość, jasność i prostota są zaletami każdej pracy.

Publikacja popularnonaukowa ma między innymi i ten cel ażeby zachęcić i ułatwić poszerzanie i pogłębianie zarysowanej wiedzy. Szkoda, że w słowniku – nawet kosztem jednego czy dwóch haseł – nie podano kilku pozycji podstawowej literatury. Pionierstwo określonych w tytule słownika zamierzeń wcale nie świadczy o tym, że dotychczas w zakresie terminologii ochrony zabytków nic się nie działo. Prace prowadzone są w wielu kierunkach, począwszy od pojęć najbardziej podstawowych do szczegółowej terminologii poszczególnych rodzajów zabytków². Nikt jednak dotychczas nie odważył się na taką syntezę.

Drugą zaletą słownika jest to, że zmusza do zastanowienia się nad używanym słownictwem i w ogóle nad koncepcją takiego słownika.

Określenie „mały słownik” sugeruje, że objęto całość problematyki ochrony zabytków, ale w skróconej, skondensowanej formie z konieczności ograniczonej do terminów i pojęć podstawowych. „Mały” to jednak pojęcie bardzo względne, dlatego szanujące się słowniki podają na karcie tytułowej liczbę haseł, co daje ogólne wyobrażenie o zawartości słownika³.

Skromna objętość i niewielka liczba haseł wcale nie muszą być wadą. Wadą jednak jest, jeżeli tytuł nie odpowiada w pełni treści. Autor ominął całą problematykę muzealnictwa i prac konserwatorskich, o czym lojalnie informuje na wstępie. Są to potężne działy ochrony zabytków, bez których z trudem i z dużą dozą dobrej woli można zaakceptować tytuł słownika⁴.

Nawet taka niekompletna ochrona zabytków powinna mieć jasno widoczną koncepcję, a w niej przede wszystkim kryterium doboru haseł, które powinny być, na ile to możliwe, wyraźnie rozgraniczone i uporządkowane hierarchicznie. Nie wolno w jednym haśle omawiać dwóch tak podstawowych terminów jak ZABYTKOZNAWSTWO i KONSERWATORSTWO, nawet gdyby zakres obydwu pojęć nie był do końca ustalony.

W doborze haseł należy starać się uwzględnić te pojęcia, które występują w zakwalifikowanych już hasłach, np. jeżeli występuje hasło BIBLIOTEKA MUZEALNICTWA I OCHRONY ZABYTKÓW to – mimo celowego ograniczenia – powinno się znaleźć hasło MUZEALNICTWO, lub odnośne hasła KONWENCJA W SPRAWIE OCHRONY ŚWIATOWEGO DZIEDZICTWA KULTURALNEGO I NATURALNEGO powinna istnieć możliwość sprawdzenia w słowniku, co to znaczy dziedzictwo kulturalne.

Już w samym doborze haseł kryje się ich ocena, do której autor słownika ma pełne prawo. Słownik nie powinien tylko rejestrować zastaną rzeczywistość terminologiczną, powinien ją także porządkować, a nawet kształtować. Przykładem może być hasło ARCHEOLOGIA PRZEMYSŁOWA. Można to hasło zarejestrować, lecz można też mieć do niego krytyczny stosunek. Fakt zapożyczenia ze słownictwa angielskiego został w hasle odnotowany (*industrial archaeology*). W języku angielskim termin ten ma swoją tradycję i logikę, zaś wierne

przeniesienie go do języka polskiego tworzy dziwołag, ponieważ w naszym języku termin archeologia ma już ustalone, o wiele węższe znaczenie, szczególnie w ochronie zabytków.

Skoro mówimy o sprawie pochodzenia poszczególnych terminów, to warto zwrócić uwagę na pewien porządek, który powinien obowiązywać. Czytelnik nie może dojść przyczyny, dlaczego np. przy hasle DEWASTACJA podane jest w pierwszej kolejności pochodzenie z języka łacińskiego „devastatio – spustoszenie”, a parę wierszy wyżej przy terminie DEGRADACJA w pierwszej kolejności podano, że pochodzi z języka francuskiego „degradation”, a dopiero potem z łaciny „degrado – przenieść na niższe stanowisko”. Czyżby termin ten w zakresie zabytków został po raz pierwszy zastosowany przez Francuzów?

Podobna dowolność istnieje w podawaniu nazw instytucji międzynarodowych, np. dlaczego skrót IFLA rozwinięto w języku angielskim – International Federation of Landscape Architects – natomiast skrót IIC w języku francuskim – Institute International de la Conservation. Szczególnie ta ostatnia instytucja z siedzibą w Londynie, od lat publikująca głównie w języku angielskim, także w Polsce jest powszechnie znana w skrócie angielskim. Można oczywiście podać wersję francuską, można wreszcie sprawę w ogóle zbagatelizować, ale takie drobiazgi wprowadzają niepotrzebne znaki zapytania.

Poważniejszą sprawą jest to, że autor słownika całą problematykę ochrony zabytków zbyt mocno zawężył do architektury, np. IN SITU arch., ADAPTACJA arch. To ostatnie hasło tłumaczone jest na przykładzie architektury, a ostatnie jego zdanie brzmi:

„Przy podejmowaniu decyzji o przeznaczeniu użytkowym zabytku należy przewidywać, jakiego zakresu adaptacji będzie wymagało przystosowanie do nowej funkcji...”

Właśnie „przystosowanie do nowej funkcji”, dodałbym jeszcze środowiska, jest główną treścią hasła ADAPTACJA w zakresie ochrony zabytków i odnosi się do wszelkiego rodzaju zabytków nie tylko architektury. Chodzi o to, żeby hasło budować od znaczeń najogólniejszych, najbliższych pierwotnemu znaczeniu wyrazu do znaczeń coraz bardziej szczegółowych.

Trudno komentować poszczególne hasła, warto jednak zwrócić uwagę na konieczność szczególnego namysłu nad pojęciami ogólnymi, ponieważ niedomówienia na tym poziomie odbijają się negatywnie w treściach haseł szczegółowych. Weźmy dla przykładu hasło SUBSTANCJA ZABYTKOWA. Pozwolę sobie przytoczyć je w całości:

„- ukształtowane przez artystę, rzemieślnika, robotnika lub maszynę tworzywo, z którego wykonany jest zabytek. W substancji zabytkowej zawarty jest autentyzm zabytku. Ubytki substancji zabytków architektury dzieł sztuki, oraz przedprzemysłowych

zabytków kultury materialnej są stratami nieodwracalnymi. Zasady konserwatorskie dopuszczają zastępowanie nowym materiałem składników, które ze swej natury są wymienne (np. pokrycie dachowe). W zabytkach kultury materialnej pochodzenia przemysłowego ubytki substancji zabytkowej nie są nieodwracalne, jeżeli brakujące składniki zostaną zastąpione oryginalnymi częściami zamiennymi lub podzespołami.”

Właściwie przy każdym zdaniu należałoby zadać pytanie. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że można postawić tu znak równania między: substancja – tworzywo – materiał. Tworzywo to jednak zostało ukształtowane. Niejasność w tym, czy chodzi o przygotowanie materiału-tworzywa do wykonania dzieła, czy o kształt gotowego dzieła. Dalej za tworzywo można przyjąć określonego kształtu element całości, np. pokrycie dachu czy części maszyny.

Poruszając się nadal w raczej potoczniejszym znaczeniu pojęć, nie wiadomo, czy substancja zabytkowa to materia zabytku, czy jego forma, czy też jedno i drugie razem wzięte. Każdy wybór ma swoje konsekwencje. Autor słownika używa pojęcia „forma zabytku”⁵, nie zauważyłem, żeby posługiwał się pojęciem „materii zabytku”.

Z wielu względów skłonny jestem przyjąć, że substancja zabytkowa to zarówno materia, jak i forma zabytku, czyli ta jego istotna część, która ma wartość zabytkową, w odróżnieniu od możliwej części niezabytkowej. Taka interpretacja pozwala przyjąć, że „w substancji zabytkowej zawarty jest autentyzm zabytku” (patrz hasło: AUTENTYZM). Zbyt jednostronne wydaje mi się przypisywanie autentyzmu samej materii zabytku.

Pojęcie autentyzmu zmusza do zastanowienia się nad pojęciem oryginału (hasła takiego brak w słowniku), ponieważ autentyzm jest cechą oryginału. Właśnie oryginał determinuje takie pojęcia, jak substancja zabytkowa, autentyzm i wiele innych. Nie miejsce tu na rozwijanie tego tematu.

Chciałbym jeszcze wrócić na chwilę do relacji substancja zabytkowa – autentyzm. Otóż wydaje mi się, że związek ten nie wyczerpuje zagadnienia autentyzmu. Ważna jest też funkcja, która już w zamyśle twórcy organizuje metodę wykonania i cechy dzieła, zaś w trakcie realizacji nimi rządzi, a po wykonaniu stosunek dzieła do jego celu jest podstawowym kryterium zarówno dla wykonawcy, jak i odbiorcy. Dlatego funkcja dzieła ma tak duże znaczenie dla jego tożsamości. Stąd autentyzm zabytku – zawarty jest też w jego funkcji, a zmiana funkcji uszczupla jego autentyzm.

Funkcja dzieła zakłada określony sposób jego użytkowania, posługiwania się nim, co wymaga z kolei pewnych umiejętności od realizującego tę funkcję. Właśnie w takiej realizacji celu dzieło żyje najpełniej. Tej realizacji funkcji służy materialny byt dzieła, jego materia i forma.

Wynikałoby z tego, że autentyzm zabytku zawarty jest w jego substancji zabytkowej, w jego funkcji i w umiejętności jej realizacji.

Wszystkie te składowe autentyzmu niezależnie o naszych ambicji, żeby istniały DUM MUNDUS DURAT z czasem ulegają zmianom, ale to już jest odrębne obszerne zagadnienie.

Podobnych problemów w *Małym słowniku ochrony zabytków* jest wiele, ale cokolwiek byśmy powiedzieli na jego temat, to autor słownika zawsze będzie miał nad nami tę przewagę, że go napisał, a my go tylko komentujemy. Za ten trud należą się autorowi podziękowania.

Bolesław Bielawski

Przypisy

¹ Mieczysław Kurzątkowski, *Mały słownik ochrony zabytków*. Ośrodek Dokumentacji Zabytków, Warszawa 1989. Publikacja ta ukazała się jako pierwszy tom Biblioteki Popularnonaukowej „Spotkań z Zabytkami”, pod redakcją Lidii Bruszewskiej i Krzysztofa Nowińskiego. Recenzowali go: Marek Konopka, Marian Kornecki i Wojciech Kowalski. Opracowanie redakcyjne: Magdalena Gumkowska.

² Np. M. Arszyński, J. Tajchman, *Wybrane zagadnienia słownictwa konserwatorskiego w dziedzinie zabytków architektury – na tle analizy podstawowych pojęć*. Maszynopis (25 stron) w ODZ. Jest to poprawiony referat wygłoszony 14 stycznia 1972 r. na posiedzeniu Sekcji Historii Architektury i Urbanistyki oraz Ochrony Zabytków, Komitetu Architektury i Urbanistyki, IV Wydziału Polskiej Akademii Nauk. Streszczenie referatu i dyskusji w: „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1972, 3, ss. 236-238.

Przykładem z zakresu dokumentacji zabytków może być: *Słownik pojęć i terminów* (98 haseł) przygotowany przez Michała Gradowskiego, Mariana Korneckiego i Barbarę Lenard w ramach prac Komisji ds. Metody i Techniki Ewidencji Zabytków, Grupy Roboczej Krajów Socjalistycznych ds. Konserwacji Zabytków Historii Kultury i Muzeów. Patrz: B. Lenard, *Metody i technika ewidencji zabytków. Bańska Bystrzyca, 22-26 września 1986 r.* „Ochrona Zabytków” 1987, nr 3, ss. 215-216.

Z zakresu muzealnictwa: polska wersja wielojęzycznego słownika terminów używanych w muzealnictwie przygotowana przez Jerzego Banacha i Jerzego Świecimskiego dla Dictionarium Museologicum, Budapeszt, 1986.

Ze słowników specjalistycznych przytoczyć można:

- *Mały słownik urbanistyczny*. Instytut Urbanistyki i Architektury, Warszawa 1970;

- J. Bogdanowski, Z. Holcer, M. Kornecki, A. Swarczyński, *Mały słownik terminologiczny dawnej architektury obronnej w Polsce*. Polska Akademia Nauk, Oddział w Krakowie. Komisja Urbanistyki i

Architektury, Sekcja Architektura Militaris. Ossolineum 1974;

- M. Gradowski, *Słownik polskiej terminologii wyrobów złotniczych*. BMiOZ, seria B, tom XLIV, ODZ, Warszawa 1976;

- M. Gradowski, Z. Zygulski, *Słownik polskiej terminologii uzbrojenia historycznego*. BMiOZ, seria B, tom LXXI, ODZ, Warszawa 1982;

- *Słownik polskiej terminologii technik i technologii konserwacji malarstwa sztalugowego, ściennego i rzeźby polichromowanej*. Red. W. Ślesiński. BMiOZ, seria B, tom LXVIII, ODZ, Warszawa 1988;

- Z. Prus-Niewiadomski, *Słownik terminologiczny zabytków – Zaprzęgi konne*. BMiOZ, seria B, tom LXXXIII, ODZ, Warszawa 1989.

³ Słownik zawiera 231 haseł na 92 stronach formatu B6. Druk: Zakład Poligrafii MCNEMT w Radomiu. Nakład 15 000 egz.

⁴ Moim zdaniem, muzealnictwo jest integralną częścią ochrony zabytków, tym bardziej ochrony dóbr kultury i dlatego sztucznym wydaje mi się akcentowanie muzealnictwa w tytule naszej ustawy. Powinien on brzmieć po prostu: ustawa o ochronie dóbr kultury.

⁵ Patrz np. s. 63 PRZYWRÓCENIE STANU PIERWOTNEGO

„... jest zachowania oryginalna, pierwotna forma zabytku.”

„W ten sposób nadaje się zabytkowi formę, jakiej nigdy nie miał w przeszłości.”

WARTO PRZECZYTAĆ

ARCHEOLOGIA

- *Śląskie prace prahistoryczne*. t.1. Katowice 1989
- Wrońska J.: *Archeologia w periodykach warszawskich w drugiej połowie XIX wieku*. Wrocław 1989

FOTOGRAFIA

- *Album fotografii dawnego Krakowa z atelier Ignacego Kriegera*. Warszawa 1989
- Mossakowska W.: *Dagerotypy w zbiorach polskich*. Katalog. Wrocław 1989

HISTORIA KULTURY I SZTUKI

- Bukowski A.: *Waplewo. Zapomniana placówka kultury polskiej na Pomorzu Nadwiślańskim*. Warszawa 1989
- Kalinowski L.: *Speculum Artis: treści dzieła sztuki średniowiecza i renesansu*. Warszawa 1989

Profesor Jerzy Szablowski
– muzeolog i konserwator

27 września 1989 r. zmarł w Suchej Beskidzkiej profesor Jerzy Szablowski. Niemał od 40 lat był dyrektorem Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, najważniejszej obok Muzeum Narodowego w Warszawie placówki muzealnej w Polsce (w latach 1949-1951 zajmował najpierw stanowisko dyrektora Muzeum Historii Wawelu). Profesor był znaczącą postacią w naszym środowisku, jednym z tych wybitnych muzeologów i konserwatorów, którzy przyczynili się do tego, że przeszłość i historia w swoich materialnych symbolach stała się istotnym znakiem życia społecznego po wojnie. Pod jego kierownictwem Wawel – narodowy panteon stał się także muzeum ze znakiem najwyższej jakości, przede wszystkim dlatego, że wzbogacił się o niezwykle cenne kolekcje i dzieła sztuki. Zgodnie z zasadą profesora zbiory Wawelu nie musiały być liczne, ale jakością powinny dorównywać światowym standardom i wcielić ją niezwykle konsekwentnie. Ekspozycje wawelskie to nie aranżacja historycznych wnętrz, to wnętrza zamkowe zakomponowane w wystawy sztuki. Tym Wawel wyróżnia się na tle innych muzeów o podobnym charakterze. Z osobą profesora na zawsze wiązać się będą: powrót arrasów z emigracji i ich wzorowa konserwacja oraz jedyna w swoim rodzaju „konserwatorska” ekspozycja „Wawel zaginiony”, na której odkrywane od początku XX w. relikty architektury plastowskiej harmonijnie łączą się z późniejszymi stojami dzieł wzgórza, którego profesor był autonomicznym konserwatorem.

Jerzy Szablowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i członek rzeczywisty PAN, był wybitnym specjalistą problematyki polskiej architektury renesansu i baroku oraz malarstwa późnobarokowego. Jego związki z konserwatorstwem i pionierskie zasługi w tym zakresie wiążą się głównie z inicjatywą inwentaryzacji zabytków sztuki przed II wojną światową i opracowaniem jej głównych i aktualnych do dzisiaj zasad oraz wzorcowej realizacji przykładowych prac w tym zakresie. Profesor prowadził te działania także po wojnie i miał istotny wpływ na podjęcie systematycznych prac inwentaryzacyjnych, choć kontynuowali je już inni w postaci „Katalogu zabytków sztuki”.

Ogromną zasługą Profesora w czasie wojny był jego czynny udział w akcji ratowania zbiorów w Warszawie.

Szacunek dla pracy profesora Szablowskiego i jego niewątpliwego autorytetu wyraził się wieloma nagrodami i odznaczeniami polskimi i zagranicznymi, wśród nich Krzyżem Kawalerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

(mhh)

**SESJA
ETNOGRAFICZNA
PKZ
W KAMIENIU
POMORSKIM**

Oddział szczeciński PKZ zorganizował w dniach 11-12 października 1989 r. w Kamieniu Pomorskim sesję etnograficzną, poświęconą problematyce budownictwa szachulcowego na terenie Pomorza. Zgromadziła ona grono badaczy zainteresowanych tą problematyką z różnych instytucji konserwatorskich i muzealnych. Referaty, wygłoszone przez jej uczestników, obejmowały zagadnienia występujące na obszarze od Pomorza Zachodniego po Warmię. Referenci sięgali jednak wielokrotnie dalej, do obiektów z całego basenu Bałtyku, co ze względu na zasięg tego rodzaju budownictwa jest oczywiste.

W referatach omówiono wyczerpująco stan badań, jak też genezę, rozwój założeń i technik, oraz przedstawiono szerokie tło i uwarunkowania historyczne pojawienia się i rozwoju tego budownictwa na Pomorzu. Sesję uzupełniło zwiedzanie obiektów sakralnych wzniesionych w technice szachulcowej na obszarze Pomorza Zachodniego.

Należy zaznaczyć, że pretekstem dla zorganizowania tego interesującego spotkania było 20-lecie Pracowni Dokumentacji Etnograficznej w oddziale szczecińskim PKZ, szczególnie zasłużonej na tym terenie w zakresie badań i dokumentacji architektury wiejskiej.

J.Gr.

Na marginesie dwóch książek SPECULUM ARTIS i STROPY DREWNIANE W POLSCE

Chciałbym podzielić się z Państwem pewnymi uwagami na temat dwóch książek. Pierwsza z nich ukazała się na jesieni ubiegłego roku. *Speculum Artis*, to obszerny zbiór studiów i rozpraw Lecha Kalinowskiego (Warszawa PWN, nakład 5000). Publikowane one były w ciągu ostatnich 25 lat w różnych wydawnictwach polskich i zagranicznych. Zebrane razem, zaopatrzone w *Postscripta* uwzględniające późniejsze badania na dany temat i stosunek autora do nowych badań, a także uzupełnione nowym artykułem, tworzą pokazny tom.

Autora tej publikacji nie trzeba prezentować. Sądzę, że nie trzeba także omawiać zamieszczonych tam rozpraw. Pragnę jedynie podzielić się wrażeniami z lektury tych kilku artykułów.

Przeczytane jeszcze na studiach *Treść artystyczne i ideowe Kaplicy Zygmuntońskiej* wywarły na mnie ogromne wrażenie. Po pierwsze, warsztat badawczy był daleki od suchego, inwentaryzacyjnego opisu, który – niestety – spotyka się w pracach związanych nie tylko z *Katalogiem Zabytków Sztuki*. Analityczny obrazowy opis pozwolił autorowi wypunktować cechy obiektu, ukierunkować tok myślowy czytelnika. Opis ten był wyjściem do szczegółowej analizy formalnej, porównawczej, lokującej kaplicę na tle dzieł pokrewnych i jednocześnie odróżniającej ją od nich. Te dwie części pracy stanowiły punkt wyjścia do ukazania treści ideowych zabytku. Szczegółowa metoda badawcza, duży zasób wiedzy, uwzględnianie chyba wszystkich aspektów i wreszcie wnioski powodowały, że nie można było oderwać się od lektury. Tak skrupulatnego i całościowego „rozbiór” struktury badanego zabytku nie spotkałem dotychczas w żadnym opracowaniu.

Po drugie język, jakim autor operował, był klarowny i konkretny, precyzyjny i literacki i tak przystępny, że tych kilkadziesiąt stron czytało się wręcz jak powieść sensacyjną.

Obecnie sięgnąłem po raz kolejny do tej, a także innych rozpraw zawartych w omawianej książce. Moje wrażenie z lektury jest takie samo, jak przed laty. Jednak towarzyszyły mu smutne refleksje natury ogólnej. Otóż wydaje mi się, że od pewnego czasu poziom opracowań historyczno-konserwatorskich, których metoda została wypracowana kilkadziesiąt lat temu i była doskonalona przez lata, ostatnio obniżył się. Część autorów ogranicza się do zaprezentowania badań, do suchego, inwentaryzacyjnego opisu i po krótkiej analizie prezentuje ogólne wnioski konserwatorskie. Może tu być wysunięty słuszny skądinąd zarzut, że nie każdy badany obiekt ma taką rangę i klasę, jak Kaplica Zygmuntońska, Płyta Wiślicka czy też płyta nagrobna

Jana z Czernej w Rydzynie. Trudno o XIX-wiecznym dworze lub kamienicy pisać tak, jak o tych pomnikowych dziełach. Jednak upadek warsztatu badawczego – niezależnie od jakości obiektu – wydaje mi się niebezpieczny. Zarówno opis analityczny, analiza formalna i – tam, gdzie to oczywiste – analiza treści stanowią o dokładnym określeniu zabytku, o jego randze w skali architektury polskiej, o jego wartościowaniu (ciekawe, że ta kategoria badawcza, tak szeroko i precyzyjnie omówiona przez Waltera Frodla jest bardzo słabo znana młodym historykom sztuki piszącym opracowania studialne). Stanowią także o konstruowaniu wniosków i postulatów konserwatorskich niezbędnych w każdym takim studium.

Wydaje mi się, że ta książka, poza wszelkimi innymi wartościami, jest także swoistym podręcznikiem – jak należy patrzeć na dzieło sztuki, jaki powinien być warsztat naukowy, badawczy, aby prace studialne wyczerpywały wiedzę o zabytku, żeby postawione postulaty konserwatorskie były jak najbardziej zgodne z charakterem i wartością dzieła sztuki.

Zupełnie inny charakter ma książka Jana Tajchmana *Stropy drewniane w Polsce. Propozycja systematyki* (Warszawa, 1989, Ośrodek Dokumentacji Zabytków, Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, seria C, T. IV, nakład 500 egz. – cokolwiek za mały).

Strop drewniany, jako jeden z zasadniczych elementów dzieła architektonicznego, był często niszczone i przekształcane. W związku z tym, jak mało która część budowli, do tej pory jest stosunkowo słabo znana, tak od strony konstrukcyjno-formalnej jak i dekoracyjnej. W omawianej publikacji autor przedstawił wyniki swojej wieloletniej pracy i pracy innych konserwatorów. W Polsce jest to pierwsze studium poświęcone zagadnieniom stropów drewnianych w tak szerokim zakresie. Zarówno w podtytule, jak i szerzej we wstępie, autor wyjaśnia cel pracy. Toruński badacz zajmuje się głównie techniczną problematyką stropów: ich konstrukcją, funkcjonowaniem, dekoracją tylko w takim zakresie, w jakim ma to związek ze specyfiką materiału i rozwiązaniem technicznym. Strona artystyczna stropów interesuje go tylko wtedy, gdy łączy się z konstrukcją (strop z Izby Poselskiej na Wawelu i z Sali Czerwonej w ratuszu gdańskim).

Po dość dokładnym omówieniu stanu badań, autor charakteryzuje elementy stropowe. Punktem wyjścia jest belka stropowa, jej powiązanie z murem, lub z więźbą dachową, gdy jest to ostatnia kondygnacja, z jej funkcją. J. Tajchman omawia różne kształty belek, ich typy uzależnione od formy dekoracji: profilowane lub sfazowane, odmiany tych dekoracji, ich zakończeń. Przedstawia rolę i formy podciągów i belek centralnych. Następnie dzieli stropy na cztery zasadnicze grupy: stropy belkowe, kasetonowe i ramowe, płaskie oraz drewniano-ceramiczne. W trzech pierwszych grupach wydziela po kilka podgrup. W zakończeniu dokonuje próby systematyzacji chronologiczno-formalnej, a także

określa niektóre grupy regionalne. Ważną część opracowania stanowi materiał ilustracyjny: pomiary inwentaryzacyjne, widoki aksjonometryczne, zestawienia typologiczne oraz fotografie. Bez tej doskonale opracowanej części studium nie miałyby takiej wartości.

J. Tajchman zaproponowaną przez siebie systematykę opracował na podstawie analizy kilkuset zabytkowych konstrukcji odkrytych i przebadanych przez konserwatorów w ważnych ośrodkach architektonicznych w przeszłości: w Krakowie, Toruniu, Wrocławiu, Lublinie i innych. Tak obfity materiał porównawczy pozwolił na dość precyzyjne określenie grup i podgrup typologicznych. Dał też asumpt do przeprowadzenia nowej, wiarygodnej próby rekonstrukcji pierwotnego wyglądu słynnego stropu z rzeźbiarskimi głowami z Izby Poselskiej na Wawelu. Zaproponowany przez autora podział, i nowe nazewnictwo, są logiczne i przejrzyste.

Praca J. Tajchmana, prezentująca tak różnorodne typy konstrukcji oraz zawierająca próbę ich systematyzacji i uściślenia nazewnictwa, jest ważną publikacją z zakresu konserwatorstwa. Sądzę, że spełni ona również rolę inspirującą, że dzięki tej publikacji wzrośnie zainteresowanie służby konserwatorskiej tak ważnym elementem zabytkowej architektury, jakimi są stropy. Badania, remonty czy też rozbiórki niewątpliwie powinny w szerszym zakresie uwzględniać zabytkowe konstrukcje stropów.

Autor opracowania zaznacza, że oparł się na materiale niekompletnym, że badania nad stropami są w Polsce dopiero w toku. Analizę przeprowadził na przykładach z wymienionych wcześniej ośrodków. Nie jest przypadkiem, że prawie wszystkie pochodzą z kamienic mieszczańskich. Po prostu w tych obiektach zachowało się najwięcej oryginalnych konstrukcji. W dworach i pałacach stropy pochodzące sprzed XIX w. bądź nie zachowały się, bądź są jeszcze nie odkryte. Kraków, Wrocław, Toruń, Poznań, Lublin, Zamość i Jarosław – to miasta, w których autor badał interesujący go materiał. Z jednej strony były to w przeszłości niewątpliwie ważne ośrodki, z drugiej – nie można niedoceniać istniejących, ale jeszcze nie zbadanych obiektów w małych miasteczkach. Przykładem niech będzie bardzo interesujący XVII-wieczny strop w Tarnowskich Górach, którego zdjęcie zdobi okładkę omawianej książki. Uzasadniony jest brak w opracowaniu przykładów z Gdańska i Elbląga, które, niestety, uległy prawie całkowitemu zniszczeniu w 1945 r. Czekają jednak na zbadanie inne ośrodki, choćby Świdnica i inne miasta na Dolnym Śląsku, czy też Rawicz. Czekają na odkrycie resztki stropów w dworach i pałacach. Jednak zamierzeniem autora nie było stworzenie kompendium wiedzy o stropach lub też ich katalogu w Polsce.

Nasuwa się tu inne pytanie. Czy wśród tych nie odkrytych stropów mogą istnieć jeszcze takie, które wniosłyby coś nowego do zaproponowanej systematyki i analizy konstrukcyjno-formalnej. Wydaje mi się, że system stworzony, czy raczej logicznie uporządkowany

przez autora, jest wyczerpujący i jeżeli zostaną odkryte jakieś nowe stropy, to mogą ona nas zaskoczyć dekoracyjnością, wykończeniem detali, natomiast pod względem konstrukcyjno-funkcjonalnym zmieszczą się zapewne w układzie zaproponowanym przez Jana Tajchmana. Mam tylko jedną uwagę-postulat. Autor pominął zupełnie XIX-wieczne stropy belkowe o skośnych belkach i powalach, często spotykane w neogotyckich kościołach i kaplicach, a także innych większych pomieszczeniach świeckich (świetlicach domów ludowych, niektórych salonów pałacowych). Ich system związania z więźbą dachową, układ wsporników jest zupełnie nie rozpoznany, a zasługuje na przebadanie i określenie. Uporządkowania wymaga nazewnictwo.

Można chyba tu zaznaczyć, że Zarząd Główny SKZ rozpatrując w styczniu kandydatury do nagród za publikację z zakresu konserwatorstwa przy tej pozycji nie miał żadnych wątpliwości i przyznał jej równorzędną pierwszą nagrodę.

Toruński badacz opracował już stolarkę okienną, stropy, może więc teraz kolej na schody? Co Pan na to, szanowny Autorze?

Karol Guttmejer

WARTO PRZECZYTAĆ

ARCHITEKTURA, URBANISTYKA, PARKI, CMENTARZE

- Aftanazy R.: *Materiały do dziejów rezydencji*. T. 5 *Dawne Województwo Wołyńskie*. Warszawa 1988
- Aftanazy R.: *Materiały do dziejów rezydencji*. T. 6 *Dawne Województwo Bełskie, Ziemia Chełmska Województwa Ruskiego*. Warszawa 1989
- Borowska-Antoniewicz J.: *Dawna architektura Częstochowy i regionu w ikonografii XVII-XX wieku*. Częstochowa 1988 Biuro Badań i Dokumentacji Zabytków w Częstochowie
- Czerner O.: *Wrocław w dawnej rycinie*. Wrocław 1989
- Faryma-Paszkiewicz H.: *Saska Kępa 1918-1939. Architektura i urbanistyka*. Wrocław 1989 (Studia z Historii Sztuki. T. 43)
- Franiewicz E. P.: *Zespół klasztorny opolskich Franciszkanów*. Opole 1988
- *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*. Seria Nowa. T. III z. 4 *Leżajsk, Sokołów Małopolski i okolice*. Warszawa 1989
- Krassowski W.: *Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach Polski*. Warszawa 1989
- Krupiński A. B.: *Zabytki urbanistyki i architektury województwa tarnowskiego*. Warszawa 1989

PRZEGLĄD PRASY

22 listopada 1989 r. PP Pracownie Konserwacji Zabytków złożyły w PP „Orbis” pismo wymawiające warunki umowy dotyczącej rewaloryzacji hotelu „Bristol”. Umowa ta została podpisana we wrześniu 1987 r. Określała czteroletni cykl realizacji robót do września 1991 r. Pierwszych gości „Bristol” miał przyjąć już jesienią 1989 r. Planowano, że koszt remontu wyniesie 5,5 mld zł (według cen sprzed dwóch lat), zaś do momentu zerwania umowy wydano już 4,5 mld. Bezpośrednim powodem odstąpienia PKZ-ów od umowy z „Orbisem” było niedostarczenie na czas kompletnej dokumentacji projektowo-kosztorysowej.

(„Kurier Polski”, 13 XII 89 r.)



Pierwszą wzmiankę o zamku w Pilicy zamieścił w swej „Kronice” w XIV w. Strykowski. Spalony przez Szwedów podczas „potopu”, zmieniający właścicieli, niszczone podczas obu wojen światowych i po wyzwoleniu w 1945 r., zamek stał się ruiną, z którą władza ludowa nie wiedziała co robić. Znalazł tu w końcu swoje miejsce Państwowy Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy. Ponieważ zamek groził zawaleniem, placówkę więc przeniesiono, a obiekt zamknięto. Po siedmiu latach, w 1989 r., kupiła go za 300 000 dolarów Amerykanka polskiego pochodzenia, Barbara Piasecka-Johnson. Odbudowy zamku podjęła się wrocławska spółka Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „Integer”, której prezesem jest Magdalena Piasecka-Ludwin, bratanica pani Piaseckiej-Johnson. Podwykonawcą robót zostało krakowskie przedsiębiorstwo „Consart”.

(„Fundamenty”, 30 XI 89 r.)



Według opinii wojewódzkiego konserwatora zabytków w Opolu, Janusza Prusiewicza, w ciągu minionych lat wiele obiektów na Opolszczyźnie uległo dewastacji lub nie znalazło użytkownika. Po wojnie nie udało się odratować fragmentów śródmiejskiej zabudowy Nysy, Głubczyc, Opola, Kluczborka. Szczególnie drażliwa jest sprawa cmentarzy, których na Opolszczyźnie jest ok. 400: komunalnych, rzymskokatolickich, ewangelickich, żydowskich. Wszystkie one wymagają opieki i zabezpieczenia przez niszczeniem. Priorytetowymi obecnie zabytkami wymagającymi prac konserwatorskich są: zamek w Brzegu, sarkofagi książęce w kaplicy zamkowej, ratusz, Pałac Biskupi w Nysie, pałac w Lewinie Brzeskim, gotycki ołtarz w kościele w Baldwinowicach, figura NMP w rynku w Głubczycach, polichromia wnętrza kościoła seminarijnego w Nysie, XVII-wieczne nagrobki w kościele w Szydłowcu.

Obiektów jest więc dużo, pieniędzy – z centralnego Funduszu Rozwoju Kultury – mało... Na szczęście wykonawcy są znakomici. Opolskie zabytki – oprócz specjalistycznych prac powierzonych wrocławskim PKZ-om – remontują: Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Objeździe, rzemieślnicy z Głubczyc, Kietrza i Strzelców Opolskich. Wiele opuszczonych obiektów zostało też sprzedanych lub przekazanych jednostkom państwowym i osobom prywatnym. ZOZ Ziębice w woj. wałbrzyskim przejął zespół pałacowo-parkowy w Wilamowicach, franciszkanie – dawny klasztor franciszkański w Głogówku. Osoby prywatne kupiły zamki w Rysiewicach, Karłowicach, Ziemielowicach, Kantorowicach, Siedlcu, Rozkochowie, Minkowskiem.

(„Kurier Polski”, 20 XI 89 r.)



Zabytkowe obiekty sprzedaje się też w woj. poznańskim. Wojewódzki konserwator zabytków, Henryk Nowakowski, twierdzi, że ostatnio sprzedano różnym spółkom 37 zniszczonych poznańskich dworców i pałaców. Przedsiębiorczy nabywcy mogą zainwestować w restaurację budynków wiele milionów złotych, a zwraca się im w ratach jedynie 23% poniesionych kosztów. To się im jednak opłaca – są blisko Poznania, centrum handlowego. Nie zniechęca też długa i skomplikowana procedura nabywania obiektów.

(„Express Poznański”, 26 XII 89 r.)



Pierwszy poważny program rewaloryzacji historycznego centrum Lublina opracowany został 17 lat temu. Główny zarys tej koncepcji zachował aktualność do dzisiaj. Przewiduje ona, że 33 staromiejskie zabytki mają zostać odnowione i zmodernizowane przy pełnym poszanowaniu ich wartości stylowej i pozostawieniu w niezmiennym stanie układu architektonicznego. Zdezaktualizował się natomiast planowany termin zakończenia robót i ich szacunkowa wartość. Wstępne zamierzenia zakładały wykonanie prac w ciągu 20 lat, a koszty według cen z 1978 r. wyliczono na 4 mld zł. Dzisiaj nikt nie jest w stanie stwierdzić, kiedy remont się skończy i ile będzie kosztował. Od 1980 r. nadzór nad całością działań konserwatorskich przejął Zarząd Rewaloryzacji Zabytkowego Zespołu miasta Lublina. Poszukując pieniędzy Zarząd wpadł na pomysł, aby zabytkowe budowle odstępować w zamian za solidną opłatę i remont bogatym firmom poszukującym siedziby. W ten sposób na własny koszt odnowiła kamienicę Krajowa Agencja Wydawnicza, PTTK, w kolejce czekają bank, firmy polonijne, spółki. Dużą wadą tej drogi zdobywania pieniędzy jest wyprowadzanie ze Starego Miasta jego stałych mieszkańców. Być może sytuację zmieni remont 26 staromiejskich mieszkań, wykonywany na koszt fundacji odnowy zabytków Lublina. Mieszkania te zostaną

sprzedane na licytacji, a uzyskana kwota umożliwi dalsze remonty.

(„Słowo Powszechne”, II IX 89 r.)



Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodnego w Bydgoszczy przystąpiło do oczyszczenia koryta Starego Kanału Bydgoskiego. W trakcie prac wysunięto projekt zasypiania zabytkowych słuz, stanowiących obok spichrzów wizytówkę niezbyt bogatego w zabytki miasta. Zrekonstruowane słuz stałyby się na pewno dużą atrakcją turystyczną, niestety, miejska kasa jest pusta, a na remont słuz trzeba wydać ćwierć miliarda zł. Poruszeni koncepcją zasypiania słuz bydgoszczanie proponują uliczną zbiórkę pieniędzy na odbudowę tego zabytku. Może jednak znajdują się sponsorzy gotowi ratować stare słuz?

(„Dziennik Wieczorny”, 22 X 89 r.)



Pełne dziewiętnastowiecznych kamieniczek śródmieście Łodzi rozpada się. Kamieniczek nie remontowano od lat; coraz częściej odnotowywane są wypadki zawalenia się balkonów na przechodniów. Zamiast poddawać budowle kosztownym remontom, znaleziono rozwiązanie o wiele tańsze. Odtępuje się popękane balkony, a kamienice odmalowuje się do wysokości pierwszej kondygnacji. Według opinii łódzkich konserwatorów zabytków, 70% łódzkiej secesji przestanie niedługo istnieć, jeśli natychmiast nie przystąpi się do jej renowacji.

(„Gazeta Wyborcza”, 6 XI 89 r.)



Atrakcją turystyczną podkarpackiej wsi Targowiska był XVII-wieczny drewniany kościół. Sześć lat temu okazało się, że niszczący zabytek trzeba przenieść do skansenu. Tej decyzji sprzeciwili się miejscowi miłośnicy starych budowli. Konstruktor z Krosna, mgr inż. Stanisław Janowski, opracował projekt zachowania kościoła w krajobrazie wsi. Przy pomocy wojewódzkiego konserwatora zabytków w Krośnie, Zdzisława Gila, i pracowników Biura Dokumentacji Zabytków przystąpiono do opracowania planu prac. Warunkiem zachowania zabytku w krajobrazie było powiększenie jego powierzchni użytkowej. Aby tego dokonać, postanowiono przekształcić kościół w dwupoziomowy, połączony wziernikiem jednoprzestrzennym podzielonym z trzech stron galerijkami. W tym celu należało podnieść drewnianą konstrukcję kościoła o dwa metry i równocześnie wykonać dwumetrowej głębokości wykop pod obiektem. Duże zagrożenie, z którym musiała się liczyć ekipa realizująca operację, stanowiło przechylenie kościoła w jednym kierunku o pół metra. Prace trwały pół roku i zakończyły się sukcesem. Kościół nadal stoi we wsi. Operacja budowlana znalazła się w

kręgu zainteresowań konserwatorów norweskich z Oslo – Olafa Starslettena i Joergena Jenseniusa, którzy odwiedzili Targowiska i zapoznali się z planem prac.

(„Nowiny”, 20 X 89 r.)



W drugiej połowie października przebywali w Krakowie przedstawiciele zachodniemieckiej firmy „Woellner-Werke”, którzy wzięli udział w sympozjum na temat konserwacji i rewaloryzacji zabytków. Przedstawili oni wyniki badań nad opracowaniem metody wytwarzania tzw. historycznego tynku. Jest to tynk, który przy zastosowaniu go przy odnowie zabytków zatrzymuje proces ich dalszego niszczenia, a jednocześnie zewnętrznie niczym nie różni się od tynku historycznego. Na krakowskim sympozjum goście zaprezentowali też nowoczesne, bardzo skuteczne środki wzmacniające i hydrofobizujące kamień. Współpraca krakowskich przedsiębiorstw z firmą „Woellner-Werke” z Ludwigshafen trwa już ponad dwa lata. Specjaliści z RFN nadzorowali m. in. odnowę pałacu Kmitów przy ul. Floriańskiej za pomocą opracowanej przez nich metody „Ombran”. Polega ona na wywierceniu w ścianach otworów, w które przez specjalne rozpylacze wciska się dyszami tworzywo sztuczne – silikon. W ten sposób powstaje bariera zatrzymująca wilgoć wchłanianą od strony fundamentów. W efekcie zawartych umów firma z RFN dostarczy krakowskim przedsiębiorstwom materiały do konserwacji zabytkowych kamienic.

(„Fundamenty”, 30 XI 89 r.)

Ewa A. Kamińska

WARTO PRZECZYTAĆ

OCHRONA I KONSERWACJA ZABYTKÓW

- Jarzynka W.: *Adaptacja XIX-wiecznej wieży ciśnień na Wzgórzu Hetmańskim w Szczecinie na zespół sakralny*. Szczecin 1988 (Prace Nauk. Politechn. Szczecińskiej Inst. Architektury i Planowania Przestrzennego)
- Kurzątkowski M.: *Mały słownik ochrony zabytków*. Biblioteka Popularnonaukowa Spotkań z Zabytkami, nr 1. Warszawa 1989
- Pilch J., Tryburski J.: *Udział Pracowni Konserwacji Zabytków w rewaloryzacji zabytków Tallina*. Warszawa 1989 Pruszyński J. P.: *Ochrona Zabytków w Polsce: geneza, organizacja, prawo*. Warszawa 1989
- *Przestrzeń kulturowa w planowaniu przestrzennym (materiały dyskusyjne)*. „Biuletyn” 1989 z. 142 Polska Akademia Nauk, Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju.

KORONA

Sp. z o. o.

**Inwestycje budowlane
Rewaloryzacja zabytków
Ekorozwój mikroregionów
Technologie nieuciążliwe**

Profesorska 4, PL-00-433 Warszawa, Poland
Tel. (48-22) 21-87-35

OFERTA

Aby przyczynić się do odwrócenia postępującej degradacji środowiska przyrodniczego i kulturowego w Polsce, założyciele spółki KORONA przystępują do świadczenia wyspecjalizowanych usług konsultacyjnych w zakresie inwestycji budowlano-konserwatorskich i gospodarczych. Wykonywane studia i podejmowane działania uwzględniają wszelkie aspekty rynkowe, techniczne, organizacyjne i finansowe.

Działanie spółki skupia się na inwestycjach budowlano-konserwatorskich, których celem jest przywracanie do właściwego stanu zespołów zabytkowych, powiązanych kulturowo, przestrzennie i gospodarczo z najbliższym otoczeniem.

W ramach naszej działalności zapewniamy:

- wykonanie odpowiedniej dokumentacji i ekspertyz przedinwestycyjnych, w tym założeń konserwacji obiektu, projektu architektonicznego oraz planu zagospodarowania wraz ze znalezieniem odpowiedniego użytkownika,

- usługi prawno-organizacyjne związane ze zmianami własności obiektu i prowadzeniem inwestycji,

- organizację wykonawstwa, nadzoru i odbioru prac,

- pomoc w zagospodarowaniu mikroregionu będącego częścią pasma ochronnego w taki sposób, aby procesowi restauracji zespołu zabytkowego towarzyszył rozwój gospodarczy najbliższej okolicy.

Oferta nasza kierowana jest zarówno do właścicieli i użytkowników obiektów zabytkowych jak i instytucji zajmujących się konserwacją zabytków, a także do osób pragnących zaangażować własny kapitał w przedsięwzięcia mające na celu, z jednej strony, utrwalanie dziedzictwa kulturowego, a z drugiej, uzyskanie korzyści gospodarczych.

Spółka zapewniła sobie współpracę specjalistów z dziedziny architektury i konserwacji zabytków, ochrony przyrody oraz lokalnych inicjatyw gospodarczych opartych o technologie nieuciążliwe dla środowiska.

Prosimy wszystkich zainteresowanych o nadsyłanie informacji o obiektach zabytkowych, które dotychczas nie zostały zagospodarowane i wymagają podjęcia inwestycji budowlano-konserwatorskich.

Zapraszamy do współpracy i korzystania z naszych usług.

Zarząd Spółki KORONA

SESJA ARCHEOLOGICZNA POŚWIĘCONA PROBLEMATYCE ZAMKÓW ŚLĄSKICH

W dniach 24-25 października 1989 r., staraniem oddziału łódzkiego PP PKZ, odbyła się sesja archeologiczna poświęcona problemom badawczym zamków śląskich. Sesję zorganizowała Pracownia Archeologiczno-Konserwatorska PKZ w Łodzi, która od wielu lat prowadzi z dobrym skutkiem badania archeologiczne poparte szeroko zakrojonymi badaniami architektonicznymi na terenie zamku książęcego w Raciborzu, związanymi z prowadzonymi tam pracami konserwatorskimi, jak też prace wykopaliskowe w miastach na pograniczu Polski Środkowej i Śląska (Łęczycza, Wieluń i in.).

Sesja zgromadziła wybitnych badaczy, historyków architektury obronnej ze środowisk śląskich, głównie Wrocławia, oraz Łodzi, gdzie problemami tymi zajmują się głównie archeolodzy z IHKM PAN, Uniwersytetu, PKZ oraz z innych placówek. Sesję zainaugurowały referaty: doc. dr. hab. Tadeusza Poklewskiego, przedstawiającego ogólne zagadnienia badań założeń obronnych zamków, w tym próbę sformułowania ich problematyki badawczej, jak też rozważania nad przydatnością archeologii w tych badaniach; prof. dr. hab. Jerzego Rozpędowskiego prezentującego genezę, rozwój i stan badań zamków śląskich (głównie Dolnego Śląska). Doskonałym poszerzeniem ostatniego referatu było wystąpienie dr. Jerzego Romanowa *Z badań nad zamkami śląskimi*. W kolejnych wystąpieniach omówiono wyniki badań zamków w Bardzie Śląskim (prof. J. Lodowski), Sławkowie (mgr J. Pierzak), Raciborzu (mgr B. Muzolf) oraz szerzej przedstawiono stan badań oraz problemy konserwatorskie zamków Kotliny Kłodzkiej.

Problematyka konserwatorska była głównym lub przynajmniej silnie akcentowanym motywem wszystkich wystąpień. Była ona również podkreślana w czasie zwiedzania prac wykopaliskowych prowadzonych w zamkach w Bolesławcu i Dankowie oraz założeń miejskich w Wieluniu i Byczynie. Niespodziewanym urozmaiczeniem sesji stał się pokaz polowania z sokołem.

J. Gr

KALENDARIUM 1989

3 X – otwarcie wystawy *Tkaniny koptyjskie ze zbiorów Muzeów Miejskich w Karl-Marx-Stadt* w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi

1-12 X – sesja etnograficzna poświęcona problematyce budownictwa szachulcowego, zorganizowana przez szczeciński oddział PKZ w Kamieniu Pomorskim

12 X – otwarcie wystawy poświęconej 497 rocznicy podróży Kolumba do Ameryki w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie, zorganizowanej przez Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie i Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

13 X – otwarcie wystawy *Warszawa na dawnych pocztówkach* (kolekcja Aleksandra W. Iwanowa z Leningradu) w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy

16 X – otwarcie w Pałacu pod Błachą w Warszawie wystawy *Wybór dzieł sztuki polskiej i z Polską związanych ze zbiorów Fundacji imienia Ciechanowieckich*, zorganizowanej przez Zamek Królewski w

Warszawie i Fundację imienia Ciechanowieckich

21-22 X – robocze spotkanie zespołu organizatorów Przestrzennego Muzeum Odry i sesja poświęcona dziejom nadodrzańskich grodów i zamków zorganizowane przez Naczelnika Miasta Brzegu i Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu

23 X otwarcie w Muzeum Techniki NOT w Warszawie wystawy z książką w świat nauki i techniki, poświęconej 40-leciu działalności edytorskiej Wydawnictw Komunikacji i Łączności

24 X – otwarcie wystaw stałych *Legnica in actu oculi* oraz *Lapidarium muzealne* i wystawy czasowej *Malarstwo Młodej Polski* (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie) w Okręgowym Muzeum Miedzi w Legnicy

24-25 X – sesja archeologiczna poświęcona problematyce zamków śląskich, zorganizowana przez Pracownię Archeologiczno-Konserwatorską PKZ w Łodzi

27 X – sesja naukowa *W kręgu Os-kara Sosnowskiego*, zorganizowana w Radzikowie k. Warszawy przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków i Instytut Architektury Politechniki Warszawskiej

7 XI – otwarcie wystawy jubileuszowej z okazji 15-lecia plenerów artystycznych *Warsztat Tkacki - Kowary* w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, zorganizowanej przez Centralne Muzeum Włókiennictwa, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Jeleniej Górze, Biuro Wystaw Artystycznych we Wrocławiu

8-9 XI – *Ogólnopolski Muzealny Sejmik Oświatowy*, zorganizowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki i Muzeum Narodowe w Krakowie, w Muzeum Narodowym w Krakowie

9 XI – otwarcie w Muzeum Archeologicznym w Krakowie wystawy *Starożytności z Umbrii w Krakowie*, zorganizowanej przez region Umbrii przy współpracy Zarządu Zabytków Archeologicznych Regionu Umbrii i przy współudziale Banku Monte dei Paschi di Siena

10 XI – otwarcie wystawy poplenerowej *Spata'87,'88*, zorganizowanej Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie przez Polski Komitet Olimpijski, Związek Polskich Artystów Malarzy i Grafików, Muzeum Sportu i Turystyki

(dokończenie na stronie 48)



Uwaga! ZUK dalej funkcjonuje, nowy adres:
SKZ, 00-404 Warszawa, ul. Szwoleżerów 9

WARTO PRZECZYTAĆ

ARCHITEKTURA, URBANISTYKA, PARKI, CMENTARZE (cd)

- Kwiatkowski M.: *Architektura mieszkaniowa Warszawy od potopu szwedzkiego do powstania listopadowego*. Warszawa 1989
- Pasiciel S.: *Gniezno: widoki miasta 1505-1939*. Warszawa 1989
- Piórecki J.: *Zabytkowe ogrody i parki województwa przemyskiego*. Rzeszów 1989
- Piwowarczyk A.: *Chełmskie na starej pocztówce*. Chełm 1988
- Rottermund A.: *Zamek Warszawski w epoce Oświecenia. Rezydencja monarsza, funkcje i treści*. Warszawa 1989
- *Studia i Materiały do dziejów Pałuk*. t.1. *Osadnictwo i architektura w rejonie Łekna we wczesnym średniowieczu* (red. A. M. Wyrwa), Poznań 1989

KALENDARIUM 1989

(dokończenie ze strony 47)

14 XI – pokaz wykorzystywania mikrokomputerów pod hasłem *Mikrokomputer w domu*, zorganizowany w Muzeum Techniki w Warszawie

17 XI – otwarcie wystawy *Moda brytyjska lat osiemdziesiątych* w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi

20 XI – sesja *Udział techniki w rozwoju gospodarczym Polski do 1918 roku*, zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Historii Techniki oraz Naczelną Organizację Techniczną

22-24 XI – sesja naukowa poświęcona problematyce konserwatorskiej fortyfikacji nowożytnych, zorganizowana przez zamojski oddział PKZ

23 XI – sesja naukowa *Sztuka a natura*, zorganizowana w Katowicach przez Zarząd Główny i Oddział Górnośląski Stowarzyszenia Historyków Sztuki

28 XI – otwarcie wystawy *Tadeusza Kościuszki kraj lat dziecinnych w malarstwie Sergiusza Grudkowskiego*, zorganizowanej przez Muzeum Woli w Warszawie

12 XII – otwarcie wystawy *Hej, kołęda, kołęda* w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie

16 XII – otwarcie wystawy *Ad memoriam Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie* (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie), zorganizowanej w Muzeum Techniki w Warszawie przez Muzeum Narodowe w Krakowie i Muzeum Techniki w Warszawie

19 XII – sesja naukowa *Rola dokumentacji archiwalnej w procesie odbudowy i konserwacji zabytków na Pomorzu Zachodnim*, zorganizowana w Szczecinie przez

szczeciński oddział PKZ, Archiwum Państwowe i wojewódzkiego konserwatora zabytków

22 XII – otwarcie wystawy *Polska rzeźba ludowa* w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi

KALENDARIUM 1990

3-6 I – ogólnopolska konferencja wojewódzkich konserwatorów zabytków i dyrektorów biur badań i dokumentacji zabytków w Książu k. Wałbrzycha, poświęcona ochronie dziedzictwa kulturowego w aktualnej sytuacji Polski

16 I – otwarcie wystawy *Biblioteca Apostolica Vaticana*, zorganizowanej w Zamku Królewskim w Warszawie przez Zjednoczone Zespoły Gospodarcze „Veritas”, Zamek Królewski w Warszawie, Belser Verlag Zurich

18 I – otwarcie wystawy *Gniezno i jego mieszkańcy w fotografii do 1939 r.* w Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie

26 I – otwarcie wystawy *Indie – malarstwo plemienia Warli*, zorganizowanej w Galerii Azjatyckiej w Warszawie przez Muzeum Azji i Pacyfiku

20-22 II – seminarium poświęcone omówieniu programu prac na 1990 r., realizowanych w ramach krajowego programu badawczego *Synteza kulturowych wartości przestrzeni Państwa Polskiego*, zorganizowane w Poznaniu przez *Gdański Ośrodek Dokumentacji Zabytków*

27 II – otwarcie wystawy *Skarby Kolegiaty Łowickiej* w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi

9 III – *Spotkanie z najstarszą architekturą sakralną w Polsce*, zorganizowane w Warszawie przez

Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków i Stowarzyszenie Historyków Sztuki (poświęcone badaniom Ostrowia Lednickiego i Trzemeszna)



Z niemałą satysfakcją informujemy, że udało się nam wspólnym staraniem SKZ i TOnZ obronić most gotycki w Warszawie przed zakusami pewnej poważnej instytucji (związanej – o zgrozo – z kulturą), która protegowała zupełnie świeży pomysł urządzenia tam... butiku. Nasz redakcyjny poeta zaczął nawet pisać elegię dla uczczenia tej Victorii, ale – że rym niezbyt mu się składał – zniechęcił się i pozostawił nam nie dokończony poemat:

Zobaczył Mistrz pewien
(nazwisko znane redakcji)
Jak raz mały kondel
Podniósł zadnią nóżkę
I spaskudził most gotycki

I przyszła Mistrzowi
Do głowy myśl stodka
A gdyby to samo
Zrobić ode środka ...

Nie bardzo nam się to podobało. Jednakże wpadł do redakcji kolega i ujrawszy dzieło machnął piórem znacznie sprawniej zostawiając nam wersję znacznie ulepszoną:

Zobaczył raz dyrektor
z uciechą niemałą
jak gotycki mostek
pieski obsikały

Biorąc dobry przykład
z przejawów natury
chciał zrobić to samo
ale wewnątrz dziury

Dopiero by była
niemała uciecha
w życie wcielił pomysł
od zabytków szefa

(m + m + m)